

www.kuriergalicyjski.com

30 września –  
14 października 2019  
nr 18 (334)



Zamów książki i płyty  
Biblioteki Kuriera  
Galicyjskiego  
s. 12



8. Przegląd Najnowszych  
Filmów Polskich  
„Pod Wysokim Zamkiem”  
s. 15–18



Rozmowa  
z Mariuszem Olbromskim  
s. 20

Kod prenumeraty  
УКРПОШТА 98780

ISSN 1996-2304



9 771996 230009

# Dytiatyn 99 lat po bitwie

16 września 1920 roku było już po bitwie warszawskiej, bitwie pod Komarowem, ale oddziały Armii Czerwonej dalej stanowiły niezmiernie groźnego przeciwnika. Dopiero za trzy dni marszałek Józef Piłsudski miał wydać rozkaz do rozpoczęcia operacji, która przeszła do historii jako bitwa niemeńska, i która ostatecznie przesądziła losy wojny, dając Polakom zwycięstwo.

MIROSLAW ROWICKI

99 lat temu, na wzgórzu oznaczonym na mapach sztabowych numerem 385, leżącym opodal wsi Dytiatyn, około 40 km od ówczesnego Stanisławowa, oddział Wojska Polskiego zastąpił drogę dywizji „Czerwonych Kozaków”, wspieranej przez brygadę bolszewickiej piechoty. Polscy żołnierze cały dzień stawiali opór przeważającym siłom wroga. Gdy skończyła się amunicja walczyli bronią białą. Większość poniosła śmierć. Rannych bolszewicy dobijali siekąc szablami. Jednak polskim żołnierzom udało się zatrzymać nieprzyjaciela, ratując przed rozbiciem VIII Dywizję Piechoty oraz sprzymierzoną ukraińską dywizję kawalerii.

W okresie II Rzeczypospolitej pamięć o tamtych wydarzeniach była żywa, a bitwa zyskała miano „Polskich Termopil”. Polska bateria artylerii górskiej, której żołnierze do końca wypełnili swój żołnierski obowiązek została uhonorowana mianem „baterii śmierci”. Na miejscu bitwy, przy zbiorowej mogile poległych, postawiono kaplicę.

Wszystko to zostało zniszczone przez Sowietów. Po 1991 roku, mieszkańcy Dytiatyna postawili w miejscu dawnego mauzoleum metalowy krzyż. Ten krzyż i krzak czerwonego głogu, wśród pól, pod wzgórzem tego miejsca. Od lat w rocznicę bitwy ojcowie franciszkanie odprawiali mszę św. Na te uroczyste msze przyjeżdżało coraz więcej ludzi. Zarówno miejscowi ukraińscy mieszkańcy, jak też Polacy z dzisiejszego Iwanofrankiwska, dawnego Stanisławowa, a także goście z Polski, przedstawiciele konsulatu RP we Lwowie i coraz liczniejszych polskich organizacji.

Kilka lat temu, dzięki pomocy polskiego MKiDN udało się zbudować przepiękny w swej prostocie memoriał. Wielką w tym zasługą pani Wiesławy Holik z Gliwic, ojca Grzegorza Cymbały, ówczesnego kustosa bolszewickiego sanktuarium i Szymona Hattasa z Warszawy. Pisaliśmy o nich w Kurierze niejednokrotnie.

stawiając analogię do roku 1920. Gościem specjalnym obchodów była wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Gosiewska, od dawna zaangażowana w sprawę Polaków na Wschodzie i sprawę poprawy stosunków polsko-ukraińskich. Była też obecna Katarzyna Sołek, p.o. konsula generalnego RP we Lwowie. Przyjechali, jak za-

nizatorami tegorocznych uroczystości byli m.in.: Wiesława Holik, o. Andrzej Wanat, obecny kustosz sanktuarium w Bolszowcach i Szymon Hattas. Pani Wiesława i o. Andrzej zostali wyróżnieni honorową odznaką Brygady Kawalerii Pancerniej za zaangażowanie i opiekę nad miejscem spoczynku żołnierzy polskich.



Leon Tyszczenko

W tym roku, w sobotę 14 września, w 99. rocznicę bitwy po raz kolejny, pod wzgórzem 385 w Dytiatynie, odbyły się uroczystości rocznicowe. Odprawiono mszę św. z ceremoniałem wojskowym, co zapewnił udział poczty sztandarowej 10 Brygady Kawalerii Pancerniej w Świętoszowie, będącej spadkobierczynią tradycji dytiatynskiej baterii śmierci. Homilię wygłosił bp Marian Buczek, nawiązując w niej także i do dzisiejszej sytuacji wojennej na wschodzie Ukrainy,

wszystkie Polacy ze Stanisławowa, w tym z Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego i Towarzystwa Kultury Polskiej im. Franciszka Karpińskiego. Ba, byli też goście ze Lwowa, w tym młodzież i organizacja strzelecka działająca przy polskiej szkole im. św. Marii Magdaleny. Widać było flagi Klubów Gazety Polskiej z Gliwic, przybyła też spora grupa ze Stowarzyszenia Pamięci Polskich Termopil z Przemyśla pod przewodnictwem Stanisława Szarzyńskiego. Gospodarzami i orga-

Uroczystościom, już nie pierwszy raz towarzyszył chwytający za serce koncert zespołu młodzieżowego z Polskiej Szkoły im. Karoliny Lanckorońskiej w Nowym Rozdole, pod kierunkiem Mirosławy Tomeckiej.

Na koniec dowódca delegacji 10 Brygady Kawalerii Pancerniej w Świętoszowie wydał zebrany rozkaz, by w roku następnym, będącym rokiem 100. rocznicy bitwy pod Dytiatynem stawili się wszyscy na dawnym polu boju. Rozkaz to rozkaz.

## Dialog w działaniu

Spotkania, Spotkania i... już po Spotkaniach. Niedzielnym rankiem, 22 września w Jaremczu, zakończyły się trzydniowe „XII Polsko-Ukraińskie Spotkania Przyszłość, Współczesność, Przeszłość”. W tym roku ich tradycyjną już nazwę sprecyzowano podtytułem „Nowe Wyzwania – Prognozy rozwoju stosunków polsko-ukraińskich”.

ARTUR DESKA

Tak też i było – ponad 140 osób, naukowców, dziennikarzy, przedstawicieli fundacji i organizacji pozarządowych, działaczy społecznych, twórców i wielu innych dziedzin powiązanych, mających wpływ, diagnozujących współczesność i przewidujących przyszłość polsko-ukraińskich stosunków spotkało się, głosiło swoje tezy, dyskutowało, wymieniało poglądy, uwagi i idee.

Organizatorzy (Gazeta Kurier Galicyjski, Przykarpacki Narodowy Uniwersytet im. Wasyla Stefanyka, Instytut Politycznych i Etniczno-Narodowych Badań im. I. F. Kurasa,



Leon Tyszczenko

Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego) kolejno wymienionych w nazwie „Spotkań” elementów – „Przyszłość, Teraźniejszość, Przeszłość” – niejako zdefiniowali ich wagę. Bezsprecz-

nie najważniejsza jest przyszłość. Jednak, co chyba oczywiste, nie sposób o niej myśleć i rozmawiać bez zdiagnozowania teraźniejszości, a ta z kolei w przeszłości ma swoje korzenie. Dlatego chociaż na „Spotkaniach” była obecna i ważna historia, to nie ona determinowała ich tematykę i przebieg. Mimo iż część „Spotkań” zajęły oceny dnia dzisiejszego, to chociaż dla biegu

tych tematów. Tym wszystkim, jeszcze w czasie trwania „Spotkań”, zajmowali się profesjonalści, w tym dziennikarze przeznaczonego Kuriera Galicyjskiego i robią to nadal. W sieciach społecznościowych, na internetowym portalu Kuriera i w wielu innych „internetowych miejscach” można przeczytać, obejrzeć, wysłuchać ich relacji. Z każdym dniem pojawiają się nowe filmy ze „Spo-

„spotkań” były one istotne, nie były jednak najważniejsze. Przyszłość, przeszłość, przyszłość...

Nie chcę opisywać kolejnych paneli dyskusyjnych, wystąpień uczestników, dyskusji, spotkań i porusza-

tych relacji, wywiady, nowe oceny. Serdecznie zapraszam, by się z nimi zapoznać i z pełnym przekonaniem zapewniam, że warto to uczynić!

(cd. na s. 4)



## Ukraina zgodziła się na wznowienie ekshumacji polskich ofiar

– Ukraina pozytywnie odpowiedziała na wniosek Polski o pozwolenie na wznowienie poszukiwań i ekshumacji polskich ofiar konfliktów, którzy pochowani są na ukraińskim terytorium – oświadczył w piątek wiceminister spraw zagranicznych Ukrainy Wasyl Bodnar. – Mamy konkretne ustalenia i zaczęliśmy je realizować. Od słów przechodzimy do działań; w ubiegłym tygodniu pan ambasador (Polski na Ukrainie Bartosz Cichocki) przekazał wniosek na prace ekshumacyjne, w tym tygodniu przekazaliśmy naszą pozytywną odpowiedź stronie polskiej, więc idziemy dalej dobrą drogą – powiedział Bodnar w rozmowie z polskimi dziennikarzami w Kijowie.

Dyplomata wyjaśnił, że w ramach kolejnych kroków strona polska powinna teraz wybrać ukraińskiego wykonawcę prac poszukiwawczych i ekshumacji, a ten powinien uzyskać niezbędne pozwolenia ukraińskich władz.

Ambasador Cichocki wyjaśnił, że pozytywną odpowiedź wystosował ukraiński minister kultury, młodzieży i sportu Wołodimir Borodianski, zaś władzom w Warszawie przekazał ją ambasador Ukrainy w Polsce Andrzej Deszczyca.

– Odpowiedź zawiera spis podstaw prawnych i opisuje procedurę, którą musi wypełnić wykonawca prac poszukiwawczo-ekshumacyjnych, czyli Instytut Pamięci Narodowej, i teraz będziemy wspierać IPN w realizacji tej procedury. Trudno mi określić, ile czasu może ona zająć, aż dojdzie do wznowienia tych prac fizycznie – oświadczył ambasador. – Naszym celem jest fizyczny powrót archeologów, badaczy i specjalistów IPN na Ukrainę i potwierdzenie, że nie ma ograniczeń administracyjnych w tak podstawowej sprawie, jak przywrócenie ludzkiej szczeni i imienia, nazwiska i grobu – podkreślił.

Specjaliści IPN od wielu lat w Polsce, a od ponad dwóch lat także

poza granicami kraju, m.in. na Litwie i na Białorusi, poszukują tajnych miejsc pochówków ofiar zbrodni totalitarnych reżimów – nie tylko sowieckiego, ale także niemieckiego nazizmu. W tym samym celu IPN miał udać się w 2017 roku na Ukrainę, jednak na przeszkodzie stanął zakaz, który władze tego kraju wydały po demontażu pomnika UPA w Hruszowicach na Podkarpaciu. Zniesienie moratorium zapowiedział prezydent Ukrainy Wołodimir Zelenski podczas wizyty w Polsce w związku z 80-leciem wybuchu II wojny światowej – po rozmowie z prezydentem Andrzejem Dudą.

Podczas rozmowy obu prezydentów ustalono też, że zostanie wznowiona praca polsko-ukraińskiej grupy roboczej, która zajmie się m.in. trudnymi kwestiami przeszłości.

Wiceminister Bondar i ambasador Cichocki uczestniczyli w przeprowadzonej w piątek w Kijowie Międzynarodowej Konferencji Naukowej, poświęconej 100-leciu nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską i Ukrainą. W konferencji, którą zorganizował m.in. Instytut Polski w Kijowie, wzięli udział historycy i dyplomaci z obu krajów.

źródło: wPolityce.pl

## Polscy nauczyciele wyrzuceni z Grodna

Małżeństwo Małgorzaty i Tomasza Banaszkiwiczów zostało wyrzucone z Białorusi. Oddział Spraw Wewnętrznych Administracji Rejonu Leninowskiego w Grodnie odmówił nauczycielom prawa do dalszego pobytu na Białorusi.

### WOJCIECH JANKOWSKI

Polscy nauczyciele Małgorzata i Tomasz Banaszkiwiczowie zostali skierowani do Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego przy ZPB w Grodnie przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą. Wcześniej przez rok pracowali we Lwowie, ucząc w Centrum Kulturalno-Oświatowym „Orzeł Biały”.

Tomasz Banaszkiwicz był autorem projektu „Lwowskich Polaków portrety pędzlem i piórem pisane”. Odwiedzał on lwowskich Polaków, zapisywał ich wspomnienia. W projekcie wzięła udział Monika Niezgoda, która namalowała portrety rozmówców Banaszkiwicza. Rezultatem akcji był wernisaż portretów, który odbył się w czerwcu w galerii Własna Strzecha.

Tomasz Banaszkiwicz 28 kwietnia 2019 roku we Lwowskiej Bazylice Archikatedralnej wystąpił w wielkonoctnym misterium na podstawie średniowiecznego tekstu Mikołaja z Wilkowiecka „Historia o Chwałebnym Zmartwychwstaniu Pańskim”. Państwo Banaszkiwiczowie byli współautorami wzruszającej akademii z okazji Dnia Niepodległości zorganizowanej przy „Orle Białym”.

Państwo Banaszkiwiczowie już kilka razy pracowali za granicą, ucząc na Białorusi (teraz to był ich drugi pobyt), na Łotwie i przez rok we Lwowie. Polscy nauczyciele oczekiwali pasowania swoich wychowanków na uczniów. Wyrzuceni z Białorusi 27 września, dzień później poinformowali o tym portal Znadniemna.pl.

## W 80. rocznicę sowieckiej agresji na Polskę. Obchody w Kutach

Wieczorem 17 września w Kutach nad Czeremoszem, gdzie 80 lat temu odbyło się ostatnie posiedzenie rządu II RP, w kościele parafialnym odprawiono mszę św. oraz odsłonięto pamiątkową tablicę. To w tej świątyni 17 września 1939 roku, przed wyjazdem do Rumunii, była sprawowana msza św. za Ojczyznę, w której uczestniczyli przedstawiciele ówczesnych władz polskich: prezydent Ignacy Mościcki, marszałek Edward Rydz-Śmigły i premier Felicjan Sławoj Składkowski.

**KONSTANTY CZAWAGA  
EUGENIUSZ SAŁO  
tekst  
KONSTANTY CZAWAGA  
zdjęcia**

W obchodach uczestniczyli: szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych minister Jan Józef Kasprzyk, przewodniczący Rady do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych sędzia Bogusław Nizieński, kierownik Konsulatu Generalnego RP we Lwowie Katarzyna Solek, kierownik Wydziału Współpracy z Polakami za granicą konsul Rafał Kocot, dyrektor Studium Europy Wschodniej UW Jan Malicki, dyrektor Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej w Rzeszowie Dariusz Iwaneczko, przewodniczący Fundacji Ormiańskiej Maciej Bohosiewicz, dyrektor Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego Maria Osidacz, miejscowi parafianie, dziennikarze.

W imieniu abpa Mieczysława Mokrzyckiego, metropolity lwowskiego, eucharystii przewodniczył i wygłosił homilię ks. Kazimierz Halimurka.

Przed rozpoczęciem liturgii list od premiera Mateusza Morawieckiego odczytał dyrektor Studium Europy Wschodniej UW Jan Malicki.

„W tym szczególnym dniu apelujemy do władz Federacji Rosyjskiej o porzucenie prób fałszowania historii oraz agresywnej polityki wobec sąsiadów. Apelujemy o wznowienie realnej i konstruktywnej współpracy ze społecznością międzynarodową, tak aby tragiczna historia była jedynie

Jan Józef Kasprzyk, szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Minister przypomniał, że na mszy świętej 80 lat temu „po raz pierwszy po ponad 20 latach wybrzmiały słowa: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie”. Dzięki decyzji o przeniesieniu siedziby prezydenta, rządu i naczelnego wodza poza granice Polski myśmy w 1939 roku nie skapitulowali. Nikt z przedstawicieli władz Rzeczypospolitej nie dostał się do niewoli – ani niemieckiej, ani sowieckiej”.

– Jesteśmy przy kościele, gdzie została odprawiona dla członków

– Spotykamy się z gośćmi z Polski i rodakami z Ziemi Stanisławowskiej w kościele w Kutach, kiedy to 80 lat temu w godzinach wieczornych odbyła się msza święta z udziałem najwyższych przedstawicieli państwa polskiego: prezydenta, premiera, naczelnego wodza i ministra spraw zagranicznych. Chcemy wspomnieć ofiary agresji sowieckiej w czasie całej wojny i przypomnieć, że Kuty stały się symbolem ewakuacji rządu polskiego na Zachód, aby tworzyć nową polską armię do walki z najeźdźcami – powiedział konsul Rafał Kocot,



rządu Rzeczypospolitej Polskiej ostatnia msza święta na terenie II RP. Stąd władze polskie udały się na emigrację. Stąd żołnierze polscy udali się, aby walczyć na wszystkich frontach tej wojny. Miejsce szczególne, data szczególna. Wspomnienie, hold i cześć dla tych wszystkich, którzy 80 lat temu stawili czoła dwóm największym totalitaryzmem – niemieckiemu

kierownik Wydziału Współpracy z Polakami za granicą.

Po mszy świętej w kościele w Kutach odsłonięto tablicę upamiętniającą wydarzenia sprzed 80 lat, złożono wieńce i wiązanki kwiatów.

– Chcemy wspomnieć rocznicę tej tragedii i uszanować pamięć jej ofiar, aby przypomnieć Polakom jak droga jest wolność, niepodległość i jak straszną tragedię musieli przeżywać ci ludzie, którzy tutaj, tak daleko od Warszawy, żegnali Ojczyznę. Dzisiaj Polacy już nie pamiętają, że granica II Rzeczypospolitej była tak daleko – powiedział Jan Malicki, dyrektor Studium Europy Wschodniej UW.

Wójt w Kutach pokazał dziennikarzom Kuriera budynek dawnej plebanii kościoła greckokatolickiego, gdzie odbyło się ostatnie posiedzenie rządu II RP.

– 80 lat temu, 17 września, w tym domu, nazywanym domem Stefanowiczów, odbyło się ostatnie posiedzenie polskiego rządu. Następnie polska armia i polski rząd wycofały się przez most kolejowy, który łączył dzisiejszą Galicję z Bukowiną, a wtedy Polskę z Rumunią – opowiedział Jarosław Wardzał, wójt w Kutach.

W czasie wizyty do Kut delegacja z Polski zwiedziła pozostałości polskiej strażnicy kolejowej na dawnej granicy polsko-rumuńskiej, fragmenty nieistniejącego mostu oraz czynnego mostu nad Czeremoszem. Goście również udali się na miejscowy cmentarz, gdzie zapalili znicze na grobach polskich Ormian i w miejscu pierwotnego pochówku pisarza Tadeusza Dołęgi-Mostowicza.



wspomnieniem”. Premier podkreślił, że kilka ostatnich tygodni nieustannie przypominało nam o najboleśniejszych momentach w najnowszej historii Polski. „Padło wiele gorzkich słów na temat agresywnej polityki III Rzeszy i Związku Radzieckiego, niechybnie prowadzących do konfrontacji. Najpierw z Polską, a docelowo do krwawej konfrontacji między obydwojma reżimami. Jednocześnie ofiarami ich działań niemal od pierwszych dni drugiej wojny światowej były wszystkie narody wchodzące w skład II Rzeczypospolitej” – czytamy w liście premiera RP skierowanym do uczestników uroczystości.

Przemówienie do zgromadzonych w świątyni wygłosił również minister

i sowieckiemu – powiedział dla Kuriera minister Kasprzyk.

Dr Dariusz Iwaneczko, dyrektor rzeszowskiego oddziału IPN zaznaczył, że wydarzenia z 17 września z Kut były bardzo tragicznym momentem w dziejach Polski.

– Dzisiaj oceniamy to jako tragiczny moment w dziejach narodu polskiego. Ten tragizm dotykał, przede wszystkim, prostych żołnierzy i oficerów, którzy, jak mówią świadectwa, nawet zdrapywali farbę biało-czerwoną ze szlabanu, zrywali korę z drzew na pamiątkę, nie wiedząc czy powrócą jeszcze kiedykolwiek do kraju i w jakich okolicznościach powrócą – podkreślił szef rzeszowskiego IPN.



## Młodzież lwowska porządkuje Cmentarz Janowski

W połowie września odbyła się I edycja projektu „Pamiętamy o Kresach”, realizowana przez Fundację Dziedzictwo Kresowe. Uczniowie szkół lwowskich z polskim językiem nauczania – nr 10 im. św. Marii Magdaleny oraz nr 24 im. Marii Konopnickiej pod nadzorem zespołu konserwatorskiego uporządkowywali zapomniane groby na Cmentarzu Janowskim we Lwowie. Cmentarz Janowski jest drugim pod względem wielkości zachowanym cmentarzem na terenie miasta po Łyczakowskim. Niestety, jego stare nagrobki niszczone, a wiele z nich bezpowrotnie ginie. Potrzeby prac na nekropolii są ogromne i pomimo starań miejscowych Polaków, większość grobów pozostaje bez opieki.

**ANNA GORDIJEWSKA**  
tekst  
**JUSTYNA WIĄCEK**  
zdjęcia

Fundacja Dziedzictwo Kresowe z Warszawy od trzech lat prowadzi prace konserwatorskie na Cmentarzu Janowskim. W tym roku dzięki staraniom fundacji został zorganizowany Obóz Wolontarystyczny „Pamiętamy o Kresach”. W szkole nr 24 pracownik naukowy Akademii Sztuk Pięknych w



**Jan Sabadasz**

Warszawie Anna Kudzia opowiedziała o projektach konserwatorskich, które obecnie są realizowane na Ukrainie ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Konserwator zabytków zapoznała również uczniów z zasadami obowiązującymi przy porządkowaniu i zabezpieczaniu zabytków, przepisami bezpieczeństwa i higieny pracy.



Fundacja oprócz realizacji samych prac porządkowych postawiła sobie za cel uwrażliwienie młodzieży na potrzebę dbania o zabytki swojego miasta a kolejne dni obozu potwierdziły, że ten cel został osiągnięty. Młodzież z dużym zaangażowaniem i precyzją porządkowała kwatery Cmentarza Janowskiego, skrupulatnie spisując nazwiska osób pochowanych, informacje o autorach nagrobków oraz opisywała stan ich zachowania. Miejsce prac też wybrano nie przypadkowo. Prof. Janusz Smaza z ASP w Warszawie zapoznał młodzież z etapami zabezpieczenia i konserwacji zabytków, ich impregnacją oraz renowacją.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi prawie czterdziestoosobowej grupy młodzieży pod nadzorem zespołu konserwatorskiego w składzie Anny

Kudzi, Natalii Więcek oraz Aleksandra Melnyczuka udało się uporządkować i zabezpieczyć ponad 50 polskich grobów, co dwukrotnie przekroczyło planowaną ilość. Wśród nich są groby lwowskich księży, naukowców i lekarzy.

Dyrektorzy obydwu lwowskich szkół z polskim językiem nauczania, doceniając korzyści, które wolontariat wnosi w rozwój uczniów, postanowili wspólnie z Fundacją Dziedzictwo Kresowe podpisać list intencyjny w sprawie podjęcia działań mających na celu powołanie we Lwowie Centrum Wolontariatu.

Na zakończenie obozu, które odbyło się w szkole nr 10, podsumowano zrealizowane prace. Wolontariusze otrzymali imienne certyfikaty Uczestnictwa. Organizatorzy przygotowali dla nich niespodziankę – ogromny tort, który był zwieńczeniem udanej wspólnej pracy podczas obozu wolontarystycznego „Pamiętamy o Kresach” na Cmentarzu Janowskim.

– Z zadowoleniem mogę stwierdzić, że osiągnęliśmy główny cel, który wyznaczyliśmy sobie przygotowując tegoroczny obóz, a mianowicie rozbudziliśmy wśród młodzieży wrażliwość na polską kulturę i chęć włączenia się do opieki nad zabytkami polskiego dziedzictwa we Lwowie. Ważne jest też to, że dzięki temu pro-

jektowi ukazujemy, że we Lwowie jest wielu młodych Polaków, którzy miłość do kultury ojczystej wynieśli z domów, również w szkołach są właściwie edukowani i wychowywani. Wyjątkowość lwowskiej młodzieży oraz jej zaangażowanie jest powodem do dumy dla rodziców, wychowawców i dyrektorów lwowskich szkół. Wspólnie spędzony tydzień był czasem przeznaczonym na praktyczną lekcję historii Lwowa, ale też okazją do integracji młodzieży oraz wspólnego działania na rzecz idei wolontariatu, tak bardzo docenianego w Europie i świecie czynnika rozwoju młodego człowieka – powiedział Kurierowi Galicyjskiemu prezes fundacji Jan Sabadasz.

Projekt został dofinansowany przez Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą „Polonika”.

## Obchody 50-lecia posługi sióstr Honoratek na Ukrainie

**Jubileuszową Mszą św. w Bazylice Metropolitalnej we Lwowie pod przewodnictwem arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego rozpoczęto w święto Podwyższenia Krzyża Świętego, 14 września, obchody 50-lecia posługi Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi na Ukrainie, popularnie nazywane zgromadzeniem sióstr Honoratek. W koncelebrze uczestniczył również biskup pomocniczy diecezji charkowsko-zaporoskiej Jan Sobiło. W uroczystości uczestniczyły zakonnice z Ukrainy, Polski, Łotwy i Niemiec oraz księża i wierni z parafii, w których mieszkają i pracują siostry Honoratki.**

**KONSTANTY CZAWAGA**  
tekst  
**MARIA BASZA**  
zdjęcia

– To właśnie tutaj, w tej katedrze przed 50. laty o. Rafał Kiernicki, długoletni proboszcz tej świątyni przygotował pięć kobiet do podjęcia życia zakonnego, które złożyły śluby zakonne – wspominał w homilii arcybiskup Mokrzycki. – I tak powstała ukryta przez światem, ale działająca przed Bogiem wspólnota zakonna. Działo się to w trudnym czasie, gdy reżim komunistyczny niszczył wszystko co Boskie, kiedy trzeba było wiele odwagi, aby wytrwać w wierze. W takich właśnie okolicznościach Pan Bóg posłał siostry Honoratki. Dziękujemy za odwagę tych pierwszych sióstr, które stały się ewangelicznym zarysem.

Metropolita lwowski dodał, że pierwsza wspólnota rozeszła się po archidiecezji lwowskiej, powstały klasztory we Lwowie, Hałuszczyńcach, Mościskach i w Jablunicy. Sporo sióstr jest również w innych diecezjach.

– Dziękujemy dzisiaj Bogu za tę wspólną honoracką drogę, której początkiem jest ta katedra i miasto Lwów, a która biegnie przez całą Ukrainę – powiedział arcybiskup Mokrzycki.

W darze dla lwowskiej katedry Honoratki złożyły relikwie i obraz bł. Honorata Koźmińskiego, założyciela



Przełożona generalna zgromadzenia matka Judyta Kowalska przypomniała, że 4 października minie 131. rocznica powołania Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi do posługi w Kościele. Zwracając się do sióstr, powiedziała:

– Dziękuję wam za każdy gest, za to wszystko co widoczne dla oczu, ale przede wszystkim dziękuję wam za to, co widział tylko Pan Bóg, i niech On przez to będzie uwielbiony.

– To była uroczystość na szczeblu diecezjalnym, ponieważ tutaj zaczęliśmy naszą działalność. Od dziś pragniemy rozpocząć rok jubileuszowy – powiedziała s. Renata Nuckowska, przełożona wikariatu. – Dzisiejszy dzień był dniem dziękczynienia Panu Bogu za naszą obecność na tej ziemi, za możliwość służenia w ukryciu Panu Bogu, nie-

gdzie pracują nasze siostry. Następna uroczystość odbędzie się 10 listopada w Kijowie, w konkatedrze św. Aleksandra. Planujemy również obchody w innych diecezjach. Zakończenie obchodów będzie miało miejsce w sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej we wrześniu 2020 roku.

S. Renata Nuckowska powiedziała, że w wikariacie ukraińskim, w którego skład wchodzi też Naddniestrze i Rosja, jest 80 sióstr. Powołania do zgromadzenia są z Ukrainy i z Naddniestrza. – Na tych terenach pracują siostry pochodzące tylko z tych ziem – zaznaczyła. – Obecnie nasze siostry pracują w szpitalach, w szkołach, przy parafiach, i tam gdzie jest potrzeba, gdzie jest dzisiejszy człowiek, niesiemy wiarę, ewangelizujemy środowisko ludzi pracy. W Naddniestrzu



Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi. Została również poświęcona figura św. Michała Archanioła, patrona wikariatu na Ukrainie.

sienia wiary tam, gdzie nas Pan Bóg posyła jako ukryte apostołki. Kontynuacja tej uroczystości odbędzie się we wszystkich diecezjach,

siostry pracują w przedszkolu. W parafiach prowadzą katechezę. Prowadzą też kursy szycia. Jedna siostra pracuje w instytucji państwowej.



# Dialog w działaniu

(dokończenie ze s. 1)

Ja tymczasem, nie odważywszy się konkurować z fachowcami, postanowiłem postarać się przekazać czytelnikom unikalną atmosferę na „Spotkaniach” panującą.

Wbrew temu co można sądzić po niektórych ze „Spotkań” zdjęciach, a przyszło mi już czytać opinię o przebiegu „Spotkań” powstałą jedynie na podstawie obejrzenia kilku z nich(!), „Spotkania” nie są imprezą „towarzystwa wzajemnej adoracji”. Tak, wszyscy się uśmiechają, ściskają sobie dłonie, dyskutują, siedzą przy wspólnych stołach – równocześnie jednak są to bardzo różni ludzie, wywodzący się z różnych środowisk, różnych ugrupowań i wyznający bardzo różne wizje przyszłości oraz stawiający różne, niekiedy przeciwstawne oceny teraźniejszości i przeszłości. Właśnie to, że tak różnych ludzi udało się or-

ganizatorom „Spotkań” zgrupować w jednym miejscu i w jednym czasie – uważam za jeden z sukcesów. Przecież wielu polskich i ukraińskich uczestników „Spotkań” spotyka się ze sobą „w realnym życiu” jedynie na tychże „Spotkaniach” właśnie! Prawda, znają się wzajemnie, dyskutują spierając, krytykując... tyle, że niejako „korespondencyjnie” – przy pomocy prasy, telewizji, internetu. Tymczasem, śmiało twierdzić, taka „zdalna” forma prowadzenia dyskusji najczęściej nie sprzyja kulturze i rzeczowości tejże. Bariera, którą tworzy klawiatura komputera, mikrofon, kamera, odległość, niemożność wyjaśnienia szczegółów i nieporozumień sprzyja konfliktogennemu wyrażaniu opinii, wplataniu złośliwości, wpadaniu w logiczno-słowne pułapki. Kiedy dwóch adwersarzy staje ze sobą „twarzą w twarz”, to dyskusja, chociaż ta sama, jest zupełnie inna. Wiem, sprawdziłem.



Leon Tyszczenko

ganizatorom „Spotkań” zgrupować w jednym miejscu i w jednym czasie – uważam za jeden z sukcesów.

Przecież wielu polskich i ukraińskich uczestników „Spotkań” spotyka się ze sobą „w realnym życiu” jedynie na tychże „Spotkaniach” właśnie! Prawda, znają się wzajemnie, dyskutują spierając, krytykując... tyle, że niejako „korespondencyjnie” – przy pomocy prasy, telewizji, internetu. Tymczasem, śmiało twierdzić, taka „zdalna” forma prowadzenia dyskusji najczęściej nie sprzyja kulturze i rzeczowości tejże. Bariera, którą tworzy klawiatura komputera, mikrofon, kamera, odległość, niemożność wyjaśnienia szczegółów i nieporozumień sprzyja konfliktogennemu wyrażaniu opinii, wplataniu złośliwości, wpadaniu w logiczno-słowne pułapki. Kiedy dwóch adwersarzy staje ze sobą „twarzą w twarz”, to dyskusja, chociaż ta sama, jest zupełnie inna. Wiem, sprawdziłem.

Już o tym pisałem w poprzednim felietonie, ale pragnę przypomnieć – dyskusje, spory i podziały mają miejsce nie tylko wzdłuż polsko-ukraińskiej linii. Na „Spotkania”, tak z Polski jak i z Ukrainy, przyjeżdżają reprezentanci różnych, czasami wojujących ze sobą (na rodzimym gruncie) środowisk. Zagłębiać się w szczegóły nie zamierzam i zauważę tylko, że dla wielu gości z Polski to jedna z nielicznych okazji by „na żywo” wymienić poglądy z innymi polskimi gośćmi. To samo dotyczy gości ukraińskich. I chociaż to są polsko-ukraińskie spotkania, to rozmowy nie tylko o polsko-ukraińskich sprawach się toczą.

sonam”, ale to był jeden przypadek, jedno zdanie, w czasie pełnych 3 dni „Spotkań”, w których od godziny 10 rano do godziny 18–19 wieczorem brało udział 140 bardzo różnych osób. Taki stan rzeczy pozwala mi twierdzić, że „Spotkania” są czymś wyjątkowym. W dobie niebywalej brutalizacji wszystkich rodzajów dyskursu, taki styl i taka forma jakie mają miejsce w Jaremczu, może być brana za przykład tego jak się spierać należy. To też jest sukces „Spotkań”.

Na wartość „Spotkań” ma także wpływ to, że każdego roku, oprócz stałego „pancernego” składu, uczestniczą w nich nowi goście. Tak było i tym razem – na około 140 uczestników, 70 wzięło udział w „Spotkaniach” po raz pierwszy. Z rozmów z organizatorami wiem, że chętnych, by przyjechać do Jaremcza, w tym tych „nowych”, było dużo więcej, ale przyczyny logistyczne (pojemność sal, zakwaterowanie) wymogły ograniczenia. Powyższe świadczy o tym, że „Spotkania”, chociaż nie są gremium decyzyjnym, chociaż są organizowane przez środowiska naukowe, dziennikarskie i organizacje pozarządowe, cieszą się coraz większym szacunkiem i popularnością. Świadczy o tym także analiza jeszcze dwóch faktów. Uczestnictwo w „Spotkaniach” wymaga zarezerwowania sobie dwóch roboczych dni – czwartku i piątku. Do tego, aby dojechać do Jaremcza, potrzebna jest jeszcze środa. W sumie – 3 dni robocze. Teraz trzeba to zestawić z listą uczestników i z tym jakie pełnią funkcję oraz gdzie pracują. Profesorowie, konsulowie, rektorzy,

doktorzy, redaktorzy naczelni, prezesi, dyrektorzy (proszę mi wybaczyć, że używam jedynie męskich wariantów tytułów i funkcji – do tych „żeńskich” dopiero się przyzwyczajam). Jeśli oni wszyscy (i one) „wyrwali” ze swojego życia zawodowego aż 3 dni – to „Spotkania” w Jaremczu muszą być dla nich ważne.

Na koniec słów kilka o ważności „Spotkań”. Otóż one są ważne! To prawda, że nie zapadają na nich konkretne decyzje, nie są składane wiążące deklaracje, nie są wygłaszane płomienne odezwy. Prawdą jest także i to, że materiały „Spotkań” nie trafiają pod polskie i ukraińskie „strzechy”, a same „Spotkania” angażują przeważnie naukowców, ekspertów i działaczy zaangażowanych w polsko-ukraińskie życie. Prawdą jest także, iż wiele z podnoszonych problemów nie są nowe. Wszystko to prawda, tyle że akurat

ma ona ze „Spotkaniem” związek bardziej niż „luźny”.

Wszakże celem „Spotkań” wcale nie jest rozwiązywanie polsko-ukraińskich problemów, to nie te kompetencje. Rządy, parlamenty, prezydenci Polski i Ukrainy powołane odpowiednie instytucje, komisje, komitety. To one mają w swoich rękach zarówno instrumenty jak i możliwości by podejmować decyzje o budowie dróg, otwieraniu nowych przejść granicznych, usprawnieniu procedur administracyjnych oraz nadawać kształt oficjalnej polsko-ukraińskiej polityce. „Spotkania”, poprzez uczestniczenie w nich przedstawicieli i doradców tych wielce szanownych instytucji, mają możliwość POŚREDNIEGO wpływania na ich działalność. Mogą wskazywać problemy i definiować ich wagę, mogą doradzać sposoby ich rozwiązania, mogą zwracać uwagę na przeoczone, acz ważne szczegóły, mogą generować idee, wskazywać niebezpieczeństwa. Właśnie z uwagi na wszystko powyższe, pomimo tego, że na „Spotkaniach” nie jest realizowana „wielka polityka”, są one niebywale ważne. Pozwalają na wzajemne poznawanie się, umożliwiają, w mało oficjalnej i przyjaznej atmosferze, wysłuchanie odmiennych opinii, inspirują, wyjaśniają, zwracają uwagę. I to wszystko wnoszą ze sobą ze „Spotkań” ich uczestnicy, by później – mam nadzieję – korzystać z tego w oficjalnym, politycznym, naukowym i dziennikarskim życiu. „Spotkania” dobrze służą Polsce i Ukrainie. Wierzę w to i mam taką nadzieję.

## Jaremcze: bez wypominania, za to merytorycznie

Po raz drugi konferencja w Jaremczu nie była zdominowana przez emocje. Skończyło się „wytykanie”, przeważa merytoryczna dyskusja. Prezentujemy Państwu interesujące tezy i diagnozy zaprezentowane w czasie trzech paneli.

WOJCIECH JANKOWSKI

### Czy etnocentryczny projekt Ukraina upadł?

W czasie pierwszego panelu Wasyl Rasewycz, który moderował wspólnie z dr Łukaszem Adamskim pierwszy panel, rzucił tezę do której ustosunkowało się wielu uczestników debaty. Stwierdził on, że na Ukrainie w ostatnich wyborach dokonano się rewolucja elektoralna. Dokonała się ona w warunkach, gdy elity intelektualne kraju rozeszły się z rzeczywistością. Unaoczniała jak te elity mogą przyjmować świat swoich oczekiwań za rzeczywistość, jak mogą zachowywać spokój i pewność siebie, dopóki społeczeństwo nie „sprawdziło ich na ziemię” ciężarem kartek wyborczych. To co się zdarzyło, zdaniem Rasewyca, to intensywna, gruntowna wymiana elit. Poprzednia elita postawiła na jedną osobę i na jedną linię partyjną. Zamknęła się w kapsule, żyła odizolowana od społeczeństwa i nie miała większego wpływu na społeczeństwo.

Zdaniem Wasyla Rasewyca „etnocentryczny projekt Ukraina upadł” przez to, że główni aktorzy stawali wyłącznie na etnocentryzm. Ten z istoty rzeczy jest wybiórczy. Takie partie, jak Swoboda, propagowała etnonacjonalizm. W dyskusji Wasyl Rasewycz stwierdził, że nie można ignorować czynnika nacjonalistycznego. Częstym argumentem jest to, że skrajne partie są na marginesie mapy wyborczej, tymczasem Europejska Solidarność Petra Poroszenki zebrała „cały urodzaj nacjonalistycznego elektoratu”.

Zdaniem lwowskiego historyka polityka historyczna państwa, w tym przede wszystkim, Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej była nie tylko ukrajinocentryczna (w czym nie widzi on większego zagrożenia), a OUN-centryczna. Taka ounocentryczna polityka historyczna bardzo łatwo dzieliła społeczeństwo na różne kategorie wewnątrz kraju, jednocześnie była szkodliwa w stosunkach z sąsiadami, szczególnie z Polską. Częściowo z tą opinią zgodził się Stanisław Stępień, dyr. Południowo-Wschodniego Instytutu Naukowego w Przemyślu. Nie użył określenia „ounocentryzm”, ale powiedział, że Ukraina nie rozliczyła się z historią, lecz patrzyła na nią oczyma Galicjan. Poprzednia polityka ukraińska to była polityka „uciekania od historii”, to zaś co miało łączyć Polaków i Ukraińców to „powierzchnowa antyrosyjskość”.

Z kolei Ołeh Kałakura z Instytutu Badań Etnonacjonalnych i Politycznych NAN Ukrainy zauważył, że poprzednia władza próbowała osią-

gnąć patriotyczny konsensus wokół ukraińkości. W dużym stopniu to się stało: 92% uznaje swoje ukraińskie pochodzenie, a 95% uważa się za obywateli Ukrainy. Europejska Solidarność koncentrowała się wokół kwestii bliskich większości Ukraińców takich, jak język, armia i wiara. Ukraina stawiała się polietnicznym krajem, podobnym do Polski. Tymczasem Wołodymyr Zelenskyj ani Sługa Ludu nie odrzucili tych wartości.

Z tezą Wasyla Rasewyca polemizowała również Bogumiła Berdychowska. Teza o końcu etnonacjonalistycznego modelu narodu nie



Bohdan Hud

obroni się w kontekście wyborów politycznych, ponieważ wyborcy nie kierują się wyłącznie tą kwestią, a nawet może nie mieć to żadnego znaczenia. Ważniejszą kwestią dla wyborców mogło być pragnienie zakończenia wojny. A drugie kwestie – to kwestie socjalne, w tym wypadku niezwykle istotne, gdy kilka milionów wyjechało za granicę w celu szukania lepszego życia dla siebie bądź rodziny w kraju. Nie bez znaczenia był deficyt szacunku do społeczeństwa ze strony władzy.

### W Polsce proukraiński aksjomat jest niezmienny, a co po Wjatrowyczu? Czy „zbiorowy Wjatrowyczu” będzie trwać?

Polskie społeczeństwo jest coraz bardziej spolaryzowane pod względem stosunku do PiS i pewnych wartości. Łukasz Adamski, dr Polsko-Rosyjskiego Centrum Dialogu i Porozumienia zadał pytanie, jaki to może mieć wpływ na stosunki polsko-ukraińskie.

– Na szczęście, od początku utrzymuje się konsensus między partiami politycznymi, sprowadzający się do tego, że Ukraina jest dla Polski ważna, jest ofiarą rosyjskiej agresji i Polska powinna Ukrainę wspierać. Zobaczymy, czy ten konsensus da się utrzymać, jeśli do Sejmu wejdzie parta będąca w opo-



zycji do PiS z prawej strony, czyli Konfederacja, która ów konsensus bezwzględnej potrzeby pomocy podważa.

Decyzja o odwołaniu Wołodymyra Wjatrowycza zapadła dzień przez rozpoczęciem obrad w Jaremczu. Stąd często pojawiał się motyw nie tylko zmian politycznych na Ukrainie, ale również odwołania samego szefa UIPN. Wedle Adamskiego zmiana polityczna na Ukrainie została przyjęta z nadzieją. Ekipa która odchodzi, paradoksalnie była chyba najbardziej reformatorską, z drugiej strony najbardziej zawiodła i Ukraińców i Polaków, którzy Ukrainie sprzyjali. Zarówno tu, jak i w Kijowie, model etnonacjonalistycznego narodu jest stały i pomimo odwołania Wjatrowycza, „zbiory Wjatrowycza trwać będzie”.

### Potrzebny czytelny sygnał Kijowa

W 2014 roku władze w Kijowie spostrzegły, że mogą rozmawiać z Zachodem nie poprzez Warszawę,



Wasił Rasewycz (od lewej), Łukasz Adamski, Stanisław Stępień

a ponad Warszawą. Tak najnowsza historia stosunków polsko-ukraińskich streścił prof. Bohdan Hud', dyr. Instytutu Integracji Europejskiej z uniwersytetu lwowskiego. Z perspektywy Kijowa Polska zaczęła schodzić na margines polityczny. Bohdan Hud' stwierdził, że Kijów powinien wysłać Warszawie jasny sygnał, że nie ma już zamiaru ignorować stanowiska polskiego w swojej polityce. Ukraina mogłaby przyjmować zaproszenia na spotkania inicjatywy Trójmorza. Dwa zignorowała, trzeci raz już jej nie zaprosili.

Lwowski profesor zaapelował, by to były konkretne działania, a nie tylko deklaracje. Zwrócił on uwagę na bolącą kwestię, nierealizowaną od lat. Granica polsko-ukraińska cały czas ma zbyt mało przejść granicznych, a te które są, nie funkcjonują w należyty sposób. Na przykład, należałoby wprowadzić jak najszybciej wspólny pas kontroli granicznej. Ukraińska strona mogłaby wyremontować drogę do Budomierza (jedyne przejście, gdzie jest stan zbliżony do wspólnego pasa kontroli granicznej).

Zdaniem Hud'a polityka historyczna też powinna stać się przestrzenią dialogu. Warto zauważyć, że Ukraina jest w stanie wojny, zatem ta kwestia ma nieco inną wagę dla Ukrainy i dla Polski. Jeden z pierwszych gestów to zaakceptowanie faktu, że ofiary konfliktu polsko-ukraińskiego II wojny światowej mają prawo do godnego pochówku.

– Powinniśmy powrócić do ekshumacji polskich ofiar na Wołyniu i we wschodniej Galicji z lat 1943–44

[panel odbył się przed zgodą Ukrainy na wznowienie ekshumacji – red.]. Następny rok jest rokiem znakomitej rocznicy, stulecia Bitwy Warszawskiej. Polska strona powinna przypomnieć sobie i podziękować za to, że ukraiński sojusznik, jako jedyny bronił swojej części frontu i faktycznie obronił Galicję, ukraińska strona powinna dziękować, że polscy żołnierze ginęli „za wolność waszą i naszą”. Znamiem okazją będzie rocznica wejścia do Kijowa sojuszników wojsk.

### Co się stało z Ukrainą?

Bogumiła Berdychowska skupiła się na ostatnich wyborach parlamentarnych i prezydenckich na Ukrainie. Zadała pytanie kolegom z Ukrainy o to, co stało się z Ukrainą od jej pierwszych wyborów prezydenckich. Porównała wyniki wyborów Wiaczesława Czornowila i Petra Poroszenki. W 1991 roku na Czornowila głosowało 23,5% wyborców, natomiast na Petra Poroszenkę głosowało 24,45%. Wynikałoby z tego, że jedna czwar-



– Niemal połowa głosów zdobytych przez Czornowila w znacznie trudniejszych warunkach – z Krymem, który oczywiście na niego nie głosował, z Donbasem, który oczywiście na niego nie głosował, gdzieś przypadło. Nasuwa się więc pytanie do ukraińskich kolegów, co to znaczy, co ukraińskie społeczeństwo chciało powiedzieć swoim kolegom?

### Prędej Moskwa odda Ukrainie czapkę Monomacha, niż pozwoli zajrzeć do swoich archiwów

Polacy i Ukraińcy żyją w iluzji, że dużo o sobie wiedzą. Tymczasem tak nie jest. Powoduje to zagrożenie ze strony aktywności medialnej Rosji. Taki obraz sytuacji namalował Jewhen Mahda, twórca koncepcji wojny hybrydowej. Rosja przypomina nieuczciwego lekarza, który napuszcza na siebie swoich pacjentów. Jest to łatwe i nie dające się rozwikłać bez zaglądania do kartoteki pacjentów. Tylko lekarz zna historię chorób, ale nie dopuszcza nikogo do tych kartotek znając historię choroby. Kartoteka była w tym wystąpieniu metaforą archiwów sowieckich i rosyjskich. Mahda skomentował ten stan żartem, że prędzej Moskwa odda Ukrainie czapkę Monomacha, niż pozwoli zajrzeć do swoich archiwów. Europa Środkowo-Wschodnia to epicentrum wojny hybrydowej, ponieważ Rosja, rozszerzając tu swoje wpływy, może odnowić swoją potęgę. Wrócić do roli gracza w regionie. Rosja, jak żywy organizm, jeśli nie może kogoś zjeść, to będzie okazywać pretensje do jakiegoś regionu. Można zaryzykować tezę, że do narzędzi tego lekarza należą duże agencje informacyjne. Andrzej Klimczak, szef rzeszowskiego oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich przytoczył relacje kolegów z Ukrainy, że ich głównym grzechem jest korzystanie z dużych agencji informacyjnych, z których większość jest kontrolowana przez Rosję.

Zwrócił on również zebranym uwagę na działający już w 11 krajach program Stop Fake, który ma na celu demaskowanie propagandy rosyjskiej.

### Na Ukrainie oligarcha bez mediów to nie oligarcha

Wasił Rasewycz zauważył, że oligarchowie ukraińscy mają własne media, które nie przynoszą im zy-

w Polsce czy w Niemczech nie są w stanie krytycznie ocenić relacji swoich pracowników, które bywają stronnicze. Agnieszka Romaszewska-Guzy, dyr. TV Belsat zgodziła się z Wasylem Rasewyczem, że telewizje ukraińskie nie przynoszą dochodu:

– W wypadku Ukrainy tych telewizji jest bardzo dużo. To co uderza człowieka, który zajmuje się telewizją, gdy przyjeżdża na Ukrainę to konstatacja: „Boże! Jak oni mogą utrzymać tyle telewizji, to niemożliwe, żadnego kraju nie stać na tyle telewizji! Widać, że nie utrzymują się z reklamy, bo rynek jest za mały, by utrzymać tyle stacji. Widać, że cel jest inny.

W Polsce mediami rządzi po pierwsze rynek, stąd walka o „klikalność”, stąd informacje o Donbasie i pozycje seksualne obok siebie (jak wcześniej zauważył konsul Marian Orlikowski), po drugie – polityka. Są one w Polsce skrajnie spolityzowane. Oglądając polskie media, ma się wrażenie, że nadają z dwóch, różnych planet. Należy ponadto dodać, że TVP nie posiada korespondenta w Kijowie.

### Ten świat jest w rozpaczliwy sposób bezbronny na propagandę

Dziennikarz, którego tekst jest wciśnięty między jedną a drugą reklamą, nie myśli o świecie, on ma ścigać reklamodawcę, człowiek nie jest już obywatelem, a konsumentem. Taką wizję zaprezentował Robert Czyżewski, prezes Fundacji Wolność i Demokracja. Jego zdaniem, zachodzi sterowana selekcja informacji. Portale internetowe walczą o statystyki, tymczasem tzw. trole internetowe klikają odpowiednie materiały. Wszystkie pozostałe materiały mają określoną, średnią „klikalność”, ale gdy pojawi się tekst o „wzroście banderyzmu na Ukrainie” na przykład, statystyki błyskawicznie rosną. Stąd postulat prezesa o aktywność w tej sferze państwa. Dyrektor mediów państwowych jest wymienny w rezultacie wyborów politycznych,

### Dzisiaj to Putin narzuca porządek dzienny Europie

Wojna rosyjsko-ukraińska to początek deformowania porządku światowego. Taką tezę postawił prof. Hryhoryj Perepeliycia z Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Szewczenki. Tymczasem Europa Zachodnia traktuje tę wojnę jako konflikt wewnętrzny. Powoli też następuje destrukcja zachodniego porządku, która manifestuje się rozkładem europejskiej jedności, rozpowszechnieniem antyamerykanizmu, korozją euro-atlantyckiej solidarności. Ten obraz uzupełnia wizja osi Berlin-Paryż-Moskwa. Rosja od początku stosowała tę strategię. Konkluzja z uświadomienia sobie tego procesu jest następująca: zniesienie sankcji wobec Rosji to kwestia czasu.

– Dzisiaj to Putin narzuca porządek dzienny Europie! I w normandzkim formacie, i w relacjach z USA. Rosja bardzo dobrze posługując się instrumentem wojny hybrydowej na-



Robert Czyżewski

rzuca mechanizm sterowanych nastrojów wyborczych w Ameryce.

Przy utrzymaniu się tej polityki będziemy zmierzać w stronę Europejskiego Koncertu XIX wieku, kiedy państwa europejskie, w tym głównie Rosja, decydowały które państwa będą, a które nie będą suwerenne.

### Jedna przestrzeń ekonomiczna Polski i Ukrainy

Wedle dr. Jerzego Targalskiego wobec wzrastających tendencji porozumienia Niemiec i Francji z Rosją podstawą funkcjonowania Polski i Ukrainy powinno być stworzenie jednej przestrzeni ekonomicznej. Sukcesy tej strefy na Pomoście Czarnomorskim stworzyłyby wspólny rdzeń i spowodowałyby zainteresowanie sąsiednich państw, które w naturalny sposób ciążyłyby do niej.

W kolejnym numerze zaprezentujemy jeszcze panel ekonomiczny i spotkanie Forum Partnerstwa Polsko-Ukraińskiego.


Panele odbyły się w dniach od 19 do 20 września: 1. Pole elektoralnych zmian na Ukrainie i w Polsce w kontekście polityki wewnętrznej i wyzwań w sferze bezpieczeństwa obu państw, 2. Rola mediów i współpracy kulturalnej. Zagrożenia, 3. Polska i Ukraina w kontekście wyzwań sytuacji międzynarodowej.

Wszystkie panele z Jaremca 2019 są dostępne w kanale YouTube: TV Kurier Galicyjski.



# Prasa polska o Ukrainie

opracował  
**KRZYSZTOF SZYMAŃSKI**


 Anektowany półwysp ma powrócić do nazwy, która będzie się kojarzyła z Imperium Rosyjskim.

Rosyjski rządowy dziennik „Rosyjska Gazeta” podaje, że władze nielegalnie anektowanego Krymu planują zmianę nazwy półwyspu. Obecna „Republika Krym” ma się zmienić na „Republika Krym-Tauryda”.

Inicjatorem zmiany nazwy jest szef szerzej nieznanego „autonomii narodowo-kulturowej krymskich Greków” Iwan Szonus, który zaproponował „zatwierdzić rosyjski status półwyspu”.

Nowa nazwa ma nawiązywać do Imperium Rosyjskiego i kojarzyć się z gubernią taurydzką, która istniała w latach 1802–1921.

**Krym zmienia nazwę. Ruslan Szoszyn, 16.09.2019**


 W Akademii Dyplomatycznej MSZ odbyła się uroczystość nadania stopni dyplomatycznych osobom, które zdały egzamin dyplomatyczno-konsularny. Na uroczystości była obecna delegacja ukraińska z ambasadorem Ukrainy Andrijem Deszczycią na czele, a ministrem Jacek Czaputowicz zaferował Ukraińcom „kształcenie nowych elit ukraińskich”.

Jak podało MSZ w swoim komunikacie, od osób otrzymujących pierwsze stopnie dyplomatyczne ślubowanie przyjął minister Jacek Czaputowicz, a dyplomy wręczył dyrektor generalny służby zagranicznej Andrzej Papierz. Przemawiając do świeżo upieczonych dyplomatów Jacek Czaputowicz określił Akademię Dyplomatyczną MSZ mianem ważnej instytucji dla polskiego MSZ. Jednocześnie zapowiedział rozszerzenie jej działalności o szkolenie cudzoziemców.

Ze słów Jacka Czaputowicza wynika, że MSZ toczy rozmowy, które mają doprowadzić do organizacji przez Akademię Dyplomatyczną MSZ szkoleń dla ukraińskich dyplomatów, polityków i urzędników. Miałoby się to odbywać we współpracy z ukraińskim MSZ. – Zaferowaliśmy kształcenie nowymi elitami ukraińskimi tu w Akademii Dyplomatycznej, w postaci kursów przygotowujących ich do życia politycznego w swoim kraju – mówił Jacek Czaputowicz. Szef MSZ RP przypomniał, że polscy urzędnicy korzystali z takich szkoleń, gdy Polska starała się o wejście do UE. – Dzisiaj możemy sami dzielić się naszymi doświadczeniami – mówił szef polskiej dyplomacji.

Wykład z okazji inauguracji kolejnej aplikacji dyplomatyczno-konsularnej wygłosił dyrektor Akademii Dyplomatycznej Ukrainy Serhij Korsuński.


**Czaputowicz zaferował Ukraińcom szkolenia na akademii dyplomatycznej MSZ. 17.09.2019**

 Rząd Ukrainy zwolnił ze stanowiska prezesa Instytutu Pamięci Narodowej tego

kraju Wołodymyra Wiatrowycza, uważanego za jednego z architektów ukraińskiej polityki historycznej i uznawanego w Polsce za apologetę działalności OUN-UPA.

Wiatrowycz poinformował o zwolnieniu w środę na swoim Facebooku. Jak oświadczył, w ciągu trwającej od 2014 roku kadencji zdołał zrealizować większość postawionych sobie celów. – Uzyskałem od premiera Ołeksija Honczaruka zapewnienie, że nie zważając na zmianę na stanowisku prezesa, Instytut zachowa status organu władzy oraz instrumentu polityki pamięci narodowej, a format i kierunki jego pracy będą kontynuowane – napisał.

**Wiatrowycz – kontrowersyjny szef ukraińskiego IPN odwołany. 18.09.2019**

 Papież Franciszek mianował dotychczasowego kanclerza diecezji kijowsko-żytomierskiej, 40-letniego ks. Aleksandra Jazłowieckiego biskupem pomocniczym tej diecezji, przydzielając mu jednocześnie stolicę tytularną Tulana.

Biskup nominat urodził się 2 marca 1979 roku w Szarogrodzie w obwodzie winnickim, na wschodnim Podolu. Przygotowywał się do kapłaństwa w Wyższym Seminarium Duchownym pw. Ducha Świętego w Gródku Podolskim. 26 czerwca 2004 roku przyjął święcenia kapłańskie i został włączony do prezbiterium diecezji kamieniecko-podolskiej. W latach 2004–2006 był wikariuszem w Murafie, a jednocześnie pracował jako formator w Wyższym Seminarium Duchownym w Gródku Podolskim.

W latach 2006–2013 ks. Jazłowiecki studiował na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie, uzyskując doktorat z prawa kanonicznego. Następnie był wicerektorem i ekonomem Wyższego Seminarium Duchownego pw. Ducha Świętego w Gródku Podolskim, zaś w 2014 roku został jego rektorem. W roku 2018 został kanclerzem diecezji kijowsko-żytomierskiej.

„Moja nominacja to wyraz ogromnego zaufania Ojca Świętego do mnie” – powiedział biskup-nominat Aleksander Jazłowiecki w rozmowie z ukraińskim portalem katolickim „Credo”. Franciszek mianował go 18 września biskupem pomocniczym diecezji kijowsko-żytomierskiej, której ordynariuszem jest bp Witalij Krywicki.

Biskup Jazłowiecki będzie pierwszym na świecie biskupem pochodzącym z Szarogrodu. Jest także jednym z pięciu najmłodszych biskupów katolickich na świecie. Wszyscy najmłodszy pochodzą właśnie z Ukrainy.

**Nowy biskup na Ukrainie, ma tylko 40 lat. 18.09.2019**

 Ziemia na Ukrainie nie będzie sprzedawana cudzoziemcom – oświadczył w czwartek prezydent tego kraju Wołodymyr Zelenski, komentując plany zniesienia moratorium na sprzedaż gruntów rolnych, które władze


zamierzają zrealizować w przyszłym roku.

– Chcę rozwiązać kilka mitów. Po pierwsze, ziemia należy do Ukraińców. W modelu, który proponujemy wraz z rządem, prawo kupowania lub sprzedawania ziemi będą mieli tylko obywatele ukraińscy albo ukraińskie firmy – powiedział na spotkaniu ze środowiskami rolniczymi w Kijowie. – Strasznie Arabami, Chińczykami czy kosmitami, którzy wywozają naszą ziemię wagonami, jest brednią – podkreślił Zelenski.

Prezydent zapowiedział uregulowanie rynku ziemi, by uczynić go przejrzystym oraz wyeliminować machinacje gruntami rolnymi. Premier Ukrainy Ołeksij Honczaruk poinformował, że rynek sprzedaży ziemi zostanie otwarty w przyszłym roku.

– Musimy rozwijać się w tempie 5–7 procent (PKB) rocznie. Otwieramy rynek ziemi nie od razu. Chcieliśmy to zrobić od 1 lipca (2020 roku), ale przeprowadziliśmy konsultacje z farmerami i zdecydowaliśmy, że zrobimy to od 1 października przyszłego roku – oświadczył. Honczaruk przekazał również, że rząd wraz z Narodowym Bankiem Ukrainy przygotowują tańsze kredyty dla rolników na zakup ziemi. Minister finansów Oksana Markarowa powiedziała, że będą oni mogli liczyć na 5-procentowy kredyt na te cele.

**Zelenski: Ziemia rolna nie dla cudzoziemców. 19.09.2019**

 Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski chce rozmawiać z Moskwą, ale nie na jej warunkach. Kijów w ostatniej chwili wycofał się z podpisania dokumentu, który mógł pograć prezydenta Ukrainy.

Wydawało się, że zakończenie trącej się od pięciu lat wojny jest bliskie. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski odbył już trzy dłuższe rozmowy telefoniczne z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem. Władze w Moskwie odnotowały nawet, że nowy prezydent w Kijowie „demonstruje gotowość do kompromisów”, a rosyjskie i ukraińskie media wróżyły szybkie spotkanie przywódców czwórki normandzkiej (Ukrainy, Rosji, Francji i Niemiec). Miało odbyć się już we wrześniu w Paryżu. Kreml zażyczył sobie, by przed tym spotkaniem strony „zatwierdziły na piśmie” tzw. formułę Steinmeiera, dotyczącą zakończenia wojny w Donbasie.


W Kijowie nikt temu nie zaprzeczał. Szef ukraińskiej dyplomacji Wadym Prystajko przyznał nawet w środę, że parafował ten dokument podczas spotkania doradców „czwórki normandzkiej” w Berlinie 2 września. Zaproponowana jeszcze w 2015 r. przez ówczesnego szefa niemieckiej dyplomacji Franka-Waltera Steinmeiera formuła polega na tym, że w niekontrolowanej obecnie przez Kijów części Donbasu miałyby się odbyć wybory samorządowe i tego samego dnia ukraiński parlament miałby zgodzić się na ustawę dotyczącą „specjalnego statusu” dla tej części wschodniej Ukrainy. Na-

stępnie, gdyby misja OBWE uznała w ostatecznym raporcie te wybory za uczciwe i demokratyczne, status miałby obowiązywać na stałe.

Wszystko zaczęło się sypać, gdy Kuczma nagle zażądał, by najpierw wycofano stamtąd rosyjskich żołnierzy. Ukraińska straż graniczna miałaby z kolei powrócić na niekontrolowany obecnie przez Kijów kilkuset-kilometrowy odcinek granicy. Jedno jest pewne: 81-letni Kuczma mocno zaskoczył wysłanników Kremla w Mińsku.

– Przez cały okres negocjacji ukraińska strona wszystko parafowała, a w decydującym momencie postawiła warunki, które przekreślają formułę Steinmeiera. W tej sytuacji myślę, że spotkania czwórki normandzkiej nie będzie. Na razie konkretnie brak – mówi „RP” Fiodor Łukjanow, szef wpływowej rosyjskiej Rady ds. Polityki Zagranicznej i Obronnej, czołowy analityk ds. polityki zagranicznej Rosji, blisko związany z Kremlem.


**Donbas: impasu nie przełamano. Ruslan Szoszyn, 19.09.2019**

 Podczas wczorajszego spotkania z Ambasadorem RP w Kijowie Bartoszem Cichockim Minister kultury, młodzieży i sportu Wołodymyr Borodianski poinformował, że Ukraina oczekuje od Polski niezbędnej dokumentacji, która umożliwi rozpoczęcie na Ukrainie prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej.

– Ze swojej strony potwierdziłem oświadczenie prezydenta Ukrainy w sprawie zniesienia ograniczeń w zakresie prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych. W związku z tym otrzymałem list od ambasadora w sprawie udzielenia odpowiednich zezwoleń i obiecałem niezwłocznie udzielić odpowiedzi – wyjaśnił. – Wyjaśniłem stronie polskiej obowiązujące procedury dotyczące poszukiwań i wezwałem stronę polską do jak najszybszego złożenia dokumentów zgodnie z obowiązującymi procedurami w celu rozpoczęcia prac” – dodał.

Borodianski zapewnił także o pełnym poparciu całego procesu prowadzenia prac i wyraził nadzieję na ścisłą współpracę z polskim Ministerstwem Kultury i Instytutem Pamięci Narodowej w zakresie renowacji ukraińskich miejsc pamięci w Polsce.

**Ukraina oczekuje od Polski wymaganej dokumentacji do rozpoczęcia prac ekshumacyjnych. 20.09.2019**


 Delegacja Ukrainy w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy oficjalnie odmówiła udziału w jesiennej sesji Zgromadzenia. Argumentuje to przywróceniem Rosji do prac Zgromadzenia. Poinformowała o tym szefowa ukraińskiej delegacji, deputowana partii „Sługa ludu” Jelizaweta Jasko.

„Oświadczamy o odmowie przekazania pełnomocnictw nowej delegacji ukraińskiej do udziału w jesiennej części sesji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, która ma

się odbywać od 30 września do 4 października 2019 roku. Powyższe jest reakcją Ukrainy na powrót Federacji Rosyjskiej do sali plenarnej Zgromadzenia PACE bez spełnienia wymagań rezolucji Zgromadzenia przyjętej w odpowiedzi na rosyjską agresję na Ukrainę” – oświadczyła Jasko.

Według niej, delegacja Rady Najwyższej Ukrainy do Zgromadzenia będzie prowadziła konsultacje z partnerami w Zgromadzeniu w celu określenia wspólnych przedsięwzięć i rozwiązań, które przywróciłyby reputację Zgromadzenia, jako instytucji symbolizującej demokrację, praworządność oraz ochronę praw i wolności człowieka w Europie. Delegacja ukraińska zwoła również delegację państw członkowskich Rady Europy do przeprowadzenia szeroko zakrojonych konsultacji na temat konsekwencji bezwarunkowego powrotu Rosji do PACE.

**Ukraina odmówiła udziału w jesiennej sesji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. 23.09.2019**


 Codziennie amerykańskie media sugerują, że Donald Trump naciskał na prezydenta Wołodymyra Zelenskiego, aby Ukraina rozpoczęła śledztwo w sprawie interesów syna jego najpoważniejszego kontrkandydata w wyborach prezydenckich w 2020 r. – Joe Bidena.

W 2014 r. – kiedy Biden był jeszcze wiceprezydentem w administracji prezydenta USA Baracka Obamy – jego syn Hunter został członkiem rady nadzorczej ukraińskiego holdingu Burisma, zajmującego się głównie gazem ziemnym. Jego założycielem jest oligarcha i polityk Mykoła Żołczewski. W tymże roku firma ta przyjęła do swojej rady nadzorczej wiele osób z zagranicy, w tym Aleksandra Kwaśniewskiego.

Obydwał Bidenowie wielokrotnie zapewniali, że stanowisko Huntera nie miało nic wspólnego z ogromnym wpływem na politykę USA wobec Ukrainy, który miał jego ojciec. – Nigdy nie rozmawiałem z moim synem o jego zagranicznych interesach – stwierdził podczas niedawnego spotkania z wyborcami kandydat Demokratów na stanowisko prezydenta USA.

Sprawa wróciła z okazji przyjazdu do Nowego Jorku na 74. sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ prezydenta Zelenskiego. Wyszło na jaw, że Trump miał podczas rozmowy z prezydentem Ukrainy naciskać, aby Kijów wszczął śledztwo ws. syna Bidena

**Ukraińskie śledztwo w sprawie syna Bidena. 24.09.2019**

 Sławomir Nowak nie będzie dłużej pełnił funkcji szefa ukraińskiego Ukrawtodoru. Były minister transportu podał się do dymisji. Sławomir Nowak stał na czele ukraińskiej agencji odpowiedzialnej za budowę dróg od 2016 roku. W latach 2011–2013 był ministrem transportu w rządzie Donalda Tuska.



Wobec niego wysunięto podejrzenia o składanie fałszywych zeznań podatkowych. Narodowa Agencja ds. Zapobiegania Korupcji (NAZK) skontrolowała deklarację majątkową Nowaka za 2017 r. Według NAZK, w deklaracji Nowak podał nieprawidłową wartość samochodu oraz środków zgromadzonych na rachunkach bankowych. Zdaniem NAZK, nieprawdziwe informacje dotyczą równowartości ponad 100 minimalnych uposażeń osób zdolnych do pracy – 189,2 tys. hrywien (29,7 tys. zł).

Nowak napisał w opublikowanym oświadczeniu, że jego dymisja spowodowana jest kwestiami osobistymi oraz propozycją objęcia innego stanowiska.

**Sławomir Nowak podał się do dymisji.**  
p.mał, 24.09.2019

– Przykro mi, ale nie chcę być wplątywany w demokratyczne amerykańskie wybory – mówił prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski na wspólnej konferencji prasowej z Donaldem Trumpem.

Biały Dom opublikował dziś zapis rozmowy telefonicznej Donalda Trumpa z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zelenskim. To reakcja na inicjatywę Demokratów w Izbie Reprezentantów, którzy wszczęli formalne śledztwo ws. impeachmentu Trumpa, który został oskarżony o ubieganie się o zagraniczną pomoc w celu oczernienia potencjalnego rywala, byłego wiceprezydenta Joe Bidena, który ubiega się o nominację prezydencką przed wyborami w 2020 roku.

Podczas wspomnianej rozmowy Trump miał poprosić Zelenskiego o przysługę w skompromitowaniu swojego kontrkandydata w nadchodzących wyborach prezydenckich, Joe Bidena.

Podczas wspólnej konferencji prasowej Zelenski zapewniał, że rozmowa, której treść opublikował Biały Dom, była zwykłą wymianą opinii na wiele spraw i nie uważa, by Donald Trump wywierał na nim jakąkolwiek presję. Powiedział także, że Ukraina nie potrzebuje pomocy, ale wsparcia USA i krajów europejskich w „zatrzymaniu wojny”.

Zelenski podkreślił, że chciałby umocnić pozycję Ukrainy w światowej gospodarce.

**Zelenski: Nie chcę być wplątywany w wybory w USA.** amk, 25.09.2019

Prezydent Wołodymyr Zelenski podczas wystąpienia w drugim dniu debaty plenarnej 74. Sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, podkreślił, że póki trwa wojna na Ukrainie, nikt na świecie nie może czuć się bezpiecznie.

– Rozumiem to tak, że wszyscy obecni tutaj mają kłopoty w swoich państwach. Problemy innych ludzi nie powinny martwić was bardziej niż własne. Rozumiem – takie jest życie – powiedział. Jednak według Zelenskiego, we współczesnym świecie nie ma już „cudzej” wojny. – I nikt z was nie będzie w stanie czuć się bezpiecznie, kiedy trwa wojna na Ukrainie, kiedy wojna trwa w Europie – podkreślił.

**Zelenski: póki na Ukrainie trwa wojna, nikt na świecie nie może czuć się bezpiecznie.** 25.09.2019

## XXII DNI LWOWA I KRESÓW W POZNANIU – PIKNIK LWOWSKI I JARMARK GALICYJSKI

Zakończyła się przedostatnia część XXII Dni Lwowa i Kresów w Poznaniu. Na Stary Rynek w Poznaniu w niedzielę 22 września br. przybyło wielu kresowian i wielkopolan, by w takt muzyki bawić się i weselić. Poznański Oddział TML i KPW przygotował specjalny z regionów wschodnich, zaprezentowano wyroby cukiernicze. Można było spróbować lwowskich precli. Odbyły się konkursy z nagrodami. Harcerki i harcerze zbierali datki, które mają wesprzeć akcję charytatywną „Serce dla Lwowa”, organizowaną przez nasz oddział, jak co roku, przed świętami Bożego Narodzenia, a adresowaną do Polaków zamieszkałych we Lwowie i na Kresach. Było też wiele atrakcji dla dzieci.

**HANNA DOBIAS-TELESIŃSKA**  
tekst  
**JACEK KOŁODZIEJ**  
zdjęcia

Całą imprezę prowadził artysta z Krakowa Wojciech Habela, który wielokrotnie uczestniczył w organizowanych przez nasz oddział imprezach. Wojciech Habela jest z wykształcenia magistrem sztuki, aktorem i muzykiem. Ukończył Państwowe Liceum Muzyczne w Krakowie, studiował na Uniwersytecie Śląskim „Wychowanie Muzyczne” i na wydziale aktorskim Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej we Wrocławiu. Występował w wielu teatrach (Wrocław, Rzeszów, Kraków), w słuchowiskach radiowych w Ośrodku Polskiego Radia we Wrocławiu, pracował jako wykonawca i asystent reżysera, występował także w filmach. Pisze scenariusze do własnych spektakli teatralnych, recitali m.in. o tematyce lwowskiej („Lwowskie Krajobrazy Serdeczne”). Wziął udział w XIII Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. Jest członkiem Rady Fundacji Ocalenia Kultury Kresowej „Chawira” w Krakowie. Przewodniczy Ogólnopolskiemu Festiwalowi Piosenki Lwowskiej i Bałaku Lwowskiego w Krakowie, jest laureatem II Ogólnopolskiego Festiwalu w 2008 roku (I miejsce w Kategorii Piosenki Lwowskiej i I miejsce w kategorii Bałaku Lwowskiego). Występował z recitalami i spektaklami w wielu krajach świata. Od 2012 roku cyklicznie występuje z solistami z Opery Krakowskiej w koncercie „Gdybym był bogaty”. Występuje na terenie całego kraju. W 2009 r. wydał płytę „Lwowskie Krajobrazy Serdeczne”. Otrzymał wiele nagród i odznaczeń – medal „Pro Patria”, Krzyż 100-lecia Wymarszu I Kompani Kadrowej, medal 25-lecia Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział w Poznaniu, Złotą Odznakę TML i KPW, Złotą Odznakę za Zasługi dla Stowarzyszenia Kresowian, Medal Kościuszkowski „In Memoriam”. Jest członkiem rzeczywistym Związku Artystów Scen Polskich.

Na początku wystąpiła Orkiestra Dęta ze Środy Wielkopolskiej wraz z zespołem Mażorettek. Orkiestra Dęta w Środzie Wielkopolskiej istnieje od 1997 r. i ubiegłego roku po raz pierwszy wystąpiła publicznie z okazji Święta Niepodległości 11 listopada, pod dyktando kapelmistrza orkiestry Macieja Madanowskiego. Od ponad dwudziestu lat orkiestra swoimi występami uświetnia obchody świąt państwowych, miejskich i kościelnych. Poza tym bierze udział w Przeglądach Orkiestr Dętych m.in. w Polczynie-Zdroju (2018), w Kleczewie (2019), zdobyła I nagrodę w kategorii „Muzyka Marszowa”, II nagrodę w kategorii „Koncert”, I nagrodę dla „Naj-



lepszego Solisty”, a występujący wraz z orkiestrą zespół Mażorettek zdobył I nagrodę dla „Najlepszego Zespołu Mażorettek XXIX Regionalnego Przeglądu Amatorskich Orkiestr Dętych O Kleczewską Wieżę”. Muzycy średniej orkiestry koncertowali również za granicą Polski m.in. we Francji, Włoszech, Niemczech, Węgrzech i Czechach. Rozrastająca się orkiestra nieustannie doskonali swój warsztat muzyczny, który prezentuje podczas licznych występów i koncertów, reprezentując miasto i powiat – Środa Wielkopolska. Od czerwca 2018 roku Kapelmistrzem Orkiestry Dętej w Środzie Wielkopolskiej jest Konrad Borycki, prezesem Wojciech Siódmiak, tamburmajorem

ne, biesiadne. Udziałem „Kabaretu Kresowego Paka Rycha” jest kilka dużych premier widowisk zbliżonych do wodewilu: „Wszędzie dobrze, we Lwowie najlepiej”, „Piosenki lwowskie i naszych przyjaciół”, „Znów idziemy przez Lwów”, „Z Marianem Załuckim do Lwowa”, „Zaproszenie do Lwowa”, „Chodźmy do Stryjskiego Parku, jak za dawnych lat”, a także wiele programów estradowych. Zespół często koncertuje charytatywnie na imprezach okolicznościowych, festynach, dla osób niepełnosprawnych, w domach spokojnej starości itp. Lwowskie piosenki w wykonaniu zespołu przeniosły nas w świat przedwojennego Lwowa i Kresów.



Patrycja Maciejewska. Zespół Mażorettek orkiestry jest prowadzony przez Patrycję Maciejewską oraz Angelię Michalak.

Kolejnym zespołem, który wystąpił na estradzie na Starym Rynku był „Kabaret Kresowy PAKA RYCHA”. Zespół powstał w kwietniu 2002 roku i od tego czasu prowadzi działalność artystyczną mającą na celu przypomnienie tym, którzy pamiętają i zaprezentowanie tym, którzy urodzili się później – historii i kultury Kresów Południowo-Wschodnich, a Lwowa w szczególności. Zespół w swoich programach prezentuje piosenki lwowskie i o Lwowie tworzone przed i po wojnie, piosenki i teksty własne o Lwowie, a także piosenki patriotyczne, harcerskie, turystycz-

Na koniec występów muzycznych zaprezentowała się Kapela „Wiwaty”, działająca w Pobiedziskim Ośrodku Kultury, odnosząca sukcesy z Zespołem Pieśni i Tańca „Wiwaty”. Kapela uhonorowana została I miejscem na Wojewódzkim Przeglądzie Folklorystycznym w Dziekanowicach w 2017 r. i w Szreniawie w 2018 r. Koncertuje również samodzielnie jako odrębna grupa artystyczna. Zdobywała najwyższe laury na przeglądach kapel podwórkowych w Złotowie i w Pobiedziskach za program miejskiego folkloru lwowskiego „Tylko we Lwowie”. Uczestniczyła w audycji „Muzyka naszego podwórka” w TV Trwam na Nowy Rok 2010. Kapela wydała płytę „Muzyka naszego podwórka – Piosenki lwowskie i poznańskie”.

Z okazji 45-lecia działalności artystycznej Kapituła Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego przyznała zespołowi statuetkę Hipolita i certyfikat „Najlepsze w Polsce”, a kierownikowi Andrzejowi Horbikowi srebrny medal „LABOR OMNIA VINCIT” za krzewienie idei pracy organicznej.

W ramach Dni Lwowa i Kresów i w powiązaniu z wystawą „Każdy profesorów Lwowskich – Wzgórza Wuleckie 1941”, która wystawiona była w hallu Cillegium Maius UAM przy ul. Fredry 10, w Domu Polonii na Starym Rynku odbyła się prelekcja Kamilli Jasińskiej z Wrocławia: „Każdy profesorów Lwowskich, lipiec 1941”. Zainteresowanie wystąpieniem było bardzo duże. Prelegentka przedstawiła historię dramatu polskich uczonych ze Lwowa, przebieg zbrodni, a także późniejsze zdarzenia. Opowiedziała w jaki sposób Niemcy likwidowali dowody zbrodni. Przedstawiła boje o upamiętnienie tej zbrodni we Wrocławiu i we Lwowie. Do dzisiaj społeczność ukraińska, której studenci przygotowali dla Niemców listę polskich uczonych już w 1939 r., nie potrafi mówić prawdy o tamtych i innych zbrodniach na Polakach. Prawda, nawet bolesna, prowadzi do pojednania narodów.

Tegoroczne Dni Lwowa i Kresów w Poznaniu zakończy Dzień Jedności Kresowian. 2 października 2019 roku, o godz. 18:00 odprawiona zostanie Msza św. w intencji Kresowian w kościele św. Małgorzaty na Śródce w Poznaniu, gdzie znajduje się wien na kopie obrazu Matki Bożej Łaskawej z katedry lwowskiej. Po Mszy św. uczestnicy uroczystości spotkają się w salce parafialnej „Laboratorium Wiary” na Ostrowie Tumskim 17. Będzie to podsumowanie XXII Dni Lwowa, wręczenie wyróżnień z okazji XXX-lecia Poznańskiego Oddziału TML i KPW oraz spotkanie z Tomaszem Kubą Kozłowskim z Warszawy, tegorocznym laureatem statuetki Lwa „Semper Fidelis”. Serdecznie zapraszamy.



# Rozmowy w kuluarach

**Bogumiła Berdychowska**  
publicystka  
znawczyni problematyki  
polsko-ukraińskiej

**Na dzisiejszym panelu, zmiany, które zaszły po wyborach na Ukrainie nazwał Pani „rewolucją”?**

Tak, bo uważam, że jest to zmiana dość zasadnicza, dokonana przez akt głosowania i w niczym to nie zmienia głębokości tego, co już się w tej chwili dzieje. Wygląda na to, że będzie działać dalej. Jest oczywiście takie fundamentalne pytanie: czy te głębokie zmiany, które już zaszły, będą służyć Ukrainie, będą służyć zmianom, modernizacji i zwiększeniu jej szans konkurencyjności na forum międzynarodowym. Czy też, bo nie



Leon Tyszczenko

należy wykluczać takiej ewentualności, że będą na szkodę Ukrainy. Nie znam odpowiedzi na to pytanie, chociaż Ukrainie życzyć jak najlepiej.

**Miałem wrażenie, że dziś chciała Pani, żeby nasi koledzy z Ukrainy odpowiedzieli na pytanie, co wydarzyło się tutaj tak naprawdę? Bo ta odpowiedź faktycznie nie padła.**

Nie, nie padła. Jest to zastanawiające, że stało się coś nieprawdopodobnego, bo wygrana najpierw prezydenta Zelenskiego, a potem jego zaplecza politycznego z takim rezultatem jest czymś bez precedensu. Nie chodzi o to, że jest to bez precedensu na Ukrainie, ale jest to bez precedensu w ogóle w Europie. Bo wyniki 60% do 40%, czy w tym stylu, to się zdarza i jest to, powiedziabym, codziennością demokracji europejskiej. Ale wygrana na poziomie 73% do 24% jest rzeczą niebywałą. W gruncie rzeczy, miałam nadzieję, że ukraińscy uczestnicy konferencji będą stawiać jakieś hipotezy, dlatego, że w tym co do tej pory przeczytałam, właściwie nie znalazłam głębszego namysłu nad tym co się stało.

Najczęściej powtarzaną odpowiedzią jest ta, że powtórzyły się wyniki z 1991 roku, gdy mówiono, że ¼ społeczeństwa to jest twardy kościół, kręgosłup idei ukraińskiej. Uważam, że nie są to odpowiedzi właściwe, dlatego, że ¼ w 1991 roku – to było prawie 7,5 mln głosów, a w tej chwili prezydent Poroszenko został wsparty przez 4,5 mln głosów obywateli. Uważam, że tego rodzaju odpowiedzi wprowadzają w błąd.

Inna odpowiedź, którą często słyszę i czytam, jest ta, że była to wielka operacja socjotechniczna, nie wydaje mi się, żeby była to wypowiedź właściwa, nie mówiąc już nawet o tym, że gdyby tak w istocie było, to trzeba odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ludzie zagłosowali na prezydenta Zelenskiego?

Wydaje mi się, że społeczeństwo ukraińskie miało sporo powodów – poważnych, niezmanipulowanych – aby zagłosować tak jak głosowało. Tak jak mówiłam w swoim wystąpieniu, wydaje mi się, że zasadnicze znaczenie miała kwestia wojny, a właściwie postulat zakończenia tej wojny. Znaczenie miały kwestie socjalne i wydaje mi się, że w mniejszym zakresie kwestie, związane z kulturą, tożsamością itd.

**Odpowiedź na to pytanie też nie jest prosta i szablonowa, bo gdy Poroszenko wygrał w obwodzie lwowskim, to w tarnopolskim i iwano-frankińskim – już nie.**

I z tego punktu widzenia rzeczywiście rację ma Wasyl Rasewycz, który mówił, że paradoksalność sytuacji polegała na tym, iż prezydent Zelenski jest pierwszym ukraińskim prezydentem, który zjednoczył Ukrainę, że nie było wyraźnego podziału na Wschód-Zachód, który to podział właściwie tradycyjnie istniał przez ostatnie prawie 30 lat na Ukrainie, że w drugiej turze wyborów, mówiąc w uproszczeniu, cała Ukraina głosowała na Zelenskiego. Myślę, że jeżeli elity, związane z byłym prezydentem nie przemyślą tego co się wydarzyło, nie spróbują poważnie odpowiedzieć na pytanie: co takiego się stało, że wyborcy pozbawili ich wsparcia?, to nie będzie dla nich powrotu do dużej polityki. Sytuacja, z którą mamy do czynienia, może się utrwalić.

**Jak będą układały się stosunki polsko-ukraińskie z nową władzą, bo polskie władze mają nadzieję na poprawę współpracy?**

Zobaczymy co się wydarzy. Prezydent Zelenski zadeklarował pewne rzeczy, ale oprócz deklaracji, które są dobrze przyjęte, potrzebne są konkretne gesty i działania. Nie mówiąc już o tym, że dla codzienności stosunków polsko-ukraińskich być może, że tak samo ważne, jak deklaracje prezydenta Zelenskiego, ważne jest, kto na bieżąco zajmować się będzie relacjami polsko-ukraińskimi.

W tej chwili nie ma jasnego lidera, jeżeli chodzi o większość parlamentarną, nie ma jasnego lidera dla koordynowania, mówiąc w uproszczeniu, polskiego kierunku. Nie mówiąc już o tym, że z pewnego punktu widzenia, uważam, że rok 2019 jest trochę zmanowany w tej kwestii. Są przy czym obiektywne: najpierw przez cztery miesiące czekaliśmy na wyniki wyborów prezydenckich. Po czym okazało się, że mamy poczekać jeszcze dwa miesiące, bo będą przedterminowe wybory parlamentarne. Potem czekaliśmy miesiąc na rząd, a teraz mamy czekać na polskie wybory. Smutna prawda o demokracji jest taka, że podczas kampanii wyborczej nie podejmuje się strategicznych decyzji, czeka się na ostateczne wyniki. Sądzę, że na poważniejsze gesty w relacjach polsko-ukraińskich musimy poczekać do zakończenia polskich wyborów parlamentarnych.

**Niezależnie od wyników wyborów, czy Polska nadal będzie wspierać Ukrainę?**

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że na jedno Ukraina może liczyć – na wsparcie Polski na arenie międzynarodowej w ważnych dla Ukrainy kwestiach. Tu niezależnie czy ministrem spraw zagranicznych byli Radosław Sikorski, Witold Waszczykowski, czy obecnie jest Jacek Czaputowicz, linia polskiego rządu nie zmieniła się. Natomiast, nie bądźmy minimalistami, nie chodzi o to, żeby utrzymać wsparcie dla Ukrainy na arenie międzynarodowej, ale o relacje dwustronne.

Nie ma się co oszukiwać, ale ostatnie kilka lat była dekonstrukcja w tych relacjach. Tu, w moim przekonaniu, nie uda się tego przelamać jeśli nie zaktywizuje kontaktów na poziomie rządowym. Należy tu podkreślić, że premier Morawiecki do tej pory nie miał okazji spotkać się ze swym kolegą z Ukrainy. Zdarzyło się to chyba po raz pierwszy w stosunkach wzajemnych, żeby na poziomie rządowym tak zupełnie tę sprawę odpuśczone. Mam nadzieję, że to wszystko się zmieni po 13 października. Przekonamy się dopiero wtedy.

**Na tegoroczne spotkania w Jaremcu przywiozła Pani książkę?**

Tak, jest to bardzo dobra wiadomość dla czytelników. Chodzi o tom korespondencji pomiędzy Jerzym Giedroyciem a Bogdanem Osadczukiem. Współpracowali ze sobą dokładnie pół wieku, tzn. od 1950 roku aż do śmierci redaktora w 2000 roku. Jest to pełna korespondencja, żaden wybór. Wszystkie listy idą tak, jak zostały napisane. Wydaje mi się, że jest to fantastyczny opis półwiecza stosunków polsko-ukraińskich, głównie na emigracji, a ostatnie dziesięciolecie – w niepodległej Polsce i niezależnej Ukrainie. Czytelnicy mogą zapoznać się z tą pouczającą korespondencją, ukazującą, że w sytuacjach skrajnie niesprzyjających wzajemnym relacjom – jak było to na emigracji – okazało się, jak wiele można dokonać, gdy zbierze się grono ludzi, mających podobne spojrzenie na rolę współpracy polsko-ukraińskiej.

Chciałoby się, żeby współcześni politycy, działający w nieporównanie lepszej sytuacji, umieli również tak skutecznie wykorzystywać szanse z pożytkiem dla Polski i dla Ukrainy.

**Prof. Hryhorij Perepelicia**  
Instytut stosunków  
międzynarodowych  
Uniwersytetu Kijowskiego  
im. Tarasa Szewczenki

Na tym panelu mówiliśmy o zagrożeniach i wyzwaniach, idących ze środowisk międzynarodowych dla bezpieczeństwa Polski i Ukrainy. Doszliśmy do wniosku, że mamy wspólne zagrożenie – głównym zaś jest agresja rosyjska. Wojna, którą rozpętała Rosja nie jest tylko przeciwko Ukrainie, ale przeciwko całemu



Leon Tyszczenko

Zachodowi, i jest to wojna w formie hybrydowej. Jest to olbrzymie zagrożenie, ale, prawdopodobnie, nie tak silnie odczuwane w Europie Zachodniej. Ale nasi polscy koledzy o tym wiedzą, bo znajdują się na wschodniej rubieży NATO, na styku interesów Wschód-Zachód. Dlatego, naturalnie, nam współczują, rozumieją nas i wspierają. Dziś, jak widzimy, doszliśmy do wspólnych wniosków i, praktycznie, pomiędzy uczestnikami panelu nie było różnicy zdań. Dlatego, że my, jako uczeni i analitycy, głęboko analizujemy te procesy i widzimy zagrożenia dla naszego wspólnego bezpieczeństwa.

**Na pytanie, czy zmiana najwyższego kierownictwa w państwie wpłynie na bezpieczeństwo Ukrainy, prof. Perepelicia odpowiedział:**

**Łukasz Adamski**  
wicedyrektor Centrum  
Polsko-Rosyjskiego  
Dialogu i Porozumienia

Głównym tematem tego panelu była sytuacja polityczna wewnątrz Polski i na Ukrainie. Rozmawialiśmy głównie o sytuacji na Ukrainie, o tym niespotykanym w dziejach tego regionu zwycięstwie i przejęciu odpowiedzialności w państwie przez jedną siłę polityczną, kontrolowaną przez prezydenta. Na ile są tu szanse na zmianę, a na ile ryzyko i co to oznacza dla stosunków polsko-ukraińskich.

Wspominaliśmy też o wyborach w Polsce, które wkrótce się odbędą – 13 października, o perspektywach stosunków polsko-ukraińskich. Wreszcie rozmawialiśmy o tematach dyskusji, które toczą się na Ukrainie i w Polsce.

Na Ukrainie jest to problem, czy zwycięży projekt tożsamości narodowej, bazujący na etnonacjonalizmie i na przeciwstawieniu tzw. „etnicznych Ukraińców” reszcie obywateli, czyli mniejszościom narodowym. Dyskutowaliśmy, czy on się nie skończył i czy do władzy doszli ludzie, którzy uważają, że Ukraińcami są wszyscy ludzie, którzy za Ukraińców się uważają, a nie koniecznie ci, którzy wy-

Mam nadzieję, że nowa ekipa z prezydentem Zelenskim na czele będzie umacniała bezpieczeństwo. Inna rzecz, że znaleźli się oni na takim „polu minowym”, które powstało za poprzedniej władzy, gdy określono wojnę z Rosją, jako wewnętrzny konflikt Ukrainy, i tym stworzyliśmy sobie masę problemów. Wspólnota międzynarodowa nie uznaje tego konfliktu za wojnę z Rosją, lecz identyfikuje go jako konflikt wewnętrzny. Jest to sytuacja bez wyjścia. Poroszenko starał się wyjść z tego, ale mu się nie udało. I dziś, prezydent Zelenski stąpa po tym „polu minowym”, starając się rozwiązać konflikt, zakończyć wojnę tymi samymi drogami i w tym formacie, jak to czynił Poroszenko. Wydaje się, że nie przyniesie to sukcesu. Widocznie należy zmienić strategię. Jedno, czego możemy być pewni jest to, że Zelenski nie podda Ukrainy. Pokazały to dyskusje wokół planu Steinmaiera, gdy Putin zażądał wykonania tego planu, jako warunku kontynuacji rozmów w formacie normandzkim.

**Prof. Perepelicia uważa również, że Zelenski nie zgodzi się na autonomię Donbasu.**

Donbas otrzyma ten status w drodze decentralizacji jak inne obwody czy regiony. Co to oznacza? – Okupowane tereny Donieckiego i Ługańskiego obwodów powinny zostać zwrócone tym obwodom. Dopiero wówczas prawa samorządu lokalnego zostaną im nadane. Ale najpierw powinno nastąpić całkowite zwolnienie Donbasu, bo w przeciwnym razie – zalegalizujemy władzę rosyjską na okupowanych terenach. Wówczas wspólnota międzynarodowa będzie wywierała presję na nas, abyśmy uznali legalność tej władzy. A oznaczać to będzie ostateczną utratę tych terenów.

rosli w ukraińskiej tradycji językowej czy kulturowej.

Jeżeli chodzi o Polskę, to rozmawialiśmy, dlaczego w Polsce są tak znaczne podziały politycz-



Leon Tyszczenko

ne, dlaczego jest taka polaryzacja społeczeństwa i wreszcie o tym, na ile społeczeństwo jest podzielone w stosunku do zachodnioeuropejskiego liberalizmu, do pewnego modelu, który ktoś nazwał tu „modelem brukselsko-berlińskim”. W każdym razie, ogólnie ta dyskusja była bardzo żywa. Brali w niej udział nie tylko paneliści, ale licznie włączyła się w nią publiczność. Pokazuje to, że żywe spotkania polsko-ukraińskie, które już po raz 12. odbywają się w Jaremcu, są tak ważne.

*Rozmawiali: Wojciech Jankowski, Eugeniusz Salo i Konstanty Czawaga.*



## Cisza przed burzą

Od dwunastu lat jaremczańskie Polsko-Ukraińskie Spotkania są jednymi z najistotniejszych wydarzeń dla kształtowania stosunków pomiędzy Ukrainą i Polską. Gromadzą ludzi żywo zainteresowanych tym, aby były one jak najlepsze, znających oba państwa nie w teorii, a w oparciu o wieloletnią praktykę wspólnych kontaktów i współpracy. Są to osoby, które nie potrzebują tłumaczy, aby wzajemnie się rozumieć – osoby, które po prostu chcą zrozumieć drugą stronę. Z załamaniem jednak wielkim można odnotować, że wola uczestników debat prowadzonych w sercu Karpat to wciąż nieco za mało, aby budować coraz lepsze relacje polsko-ukraińskie, aby naprawiać już popełnione błędy, ustrzec się nowych i kontynuować to, co dobrze funkcjonuje i korzystnie wpływa na szeroko rozumianą politykę i relacje społeczne. Głosy specjalistów wciąż nie są dostatecznie wysłuchiwane w Warszawie czy Kijowie, a rządzący wydają się nie być zainteresowani tym, jakie obawy i nadzieje artykułowane są w Jaremczu.

### AGNIESZKA SAWICZ

Podczas ubiegłorocznej konferencji problemem, który był żywo dyskutowany, była sprawa potencjalnego konfliktu, jaki mógł zostać rozniecony za sprawą dwóch posągów, lwów z Cmentarza Orłąt Lwowskich. Trafne przewidywania, diagnoza sytuacji i propozycje konkretnych rozwiązań nie zostały dostrzeżone przez decydentów, choć zarówno ukraińscy, jak i polscy uczestnicy spotkania byli zgodni co do działań, jakie należy w tej sprawie podjąć i co do wagi, jaką będą one miały dla obu narodów. Można zresztą przypuszczać, że nie tyle nie zauważono tej części debaty, ile zabrakło woli, aby pochylić się nad tym zagadnieniem.

W tym roku tematem, który najczęściej chyba był poruszany tak podczas obrad, jak i w kuluarach, były obawy przed potencjalnymi konfliktami, jakie mogą zostać spowodowane przy wykorzystaniu obecności migrantów ukraińskich w Polsce. Nie jest to zagadnienie nowe, zarówno polscy, jak i ukraińscy znawcy problematyki od wielu miesięcy podnoszą tę kwestię – jak dotąd wydaje się, że bezskutecznie. Ktoś może oczywiście powiedzieć, że jest to artykułacja lęków zdecydowanie przedwczesnych, ktoś powie, że wywoływanie wilka z lasu, ale można też przyjąć, że to sposób, by dmuchać na zimne i przygotować scenariusze, które w kryzysowej sytuacji pozwolą obu krajom uniknąć dyplomatycznej katastrofy, sporu na wysokim szczeblu, a obywatelom niesnasek, które mogą przerodzić się w nikomu niepotrzebną nienawiść.

Od 11 czerwca 2017 r. obywatele Ukrainy nie muszą już okazywać wiz, aby przekroczyć granicę Unii Europejskiej. Co prawda zmiana ta nie była równoznaczna ze zwolnieniem z obowiązku posiadania zezwolenia na pracę, ale sprawiła, że znacznie wzrosła liczba Ukraińców, którzy zdecydowali się podjąć zatrudnienie w Polsce. Tylko w 2017 r. blisko 1,7 mln osób wyraziło wolę rozpoczęcia pracy w tym kraju. Jak wiele jest dziś osób, które zrealizowały swoje zamiary? Podejmując pracę nad publikacją poświęconą migrantom z Ukrainy w Polsce okazało się, że precyzyjne ustalenie tej liczby jest w zasadzie niemożliwe. Instytucje, które wydawało się bez wahania udzielać na takie pytanie odpowiedzi, bądź nie wyraziły woli współpracy, bądź podawały dane szacunkowe. Jest to zjawisko niepokojące, ale w praktyce może okazać się, że o wiele większy niepokój może budzić prowokowanie konfliktów, pomiędzy społecznością ukraińską, a obywatelami Polski.

Niewątpliwie od lat mamy coraz więcej możliwości, aby poznać swoich

sąsiadów. Wyjazdy turystyczne, rosnąca liczba studentów z obu państw na terytorium drugiego kraju, liczona już w milionach migracja ukraińska w Polsce, przy jednoczesnej bliskości kulturowej i językowej sprawiają, że weryfikowane są stereotypy i zmienia się sposób postrzegania obu narodów. Szczególnie młodzi ludzie, otwarci na znajomości i świat, chętnie nawiązują relacje, krusząc mit „banderowca” czy wyniosłego Lacha. Zarazem nie sposób nie zauważyć, że rośnie liczba przypadków przemocy zarówno fizycznej, jak i symbolicznej, tej drugiej szczególnie w świecie wirtualnym. Hejt i agresja skierowane wobec Ukraińców mogą mieć podłoże zarówno ekonomiczne („zabierają nam miejsca pracy”), jak i opierać się na zaszczościach historycznych, czy wynikać z dyskryminacji, zasadzającej się na poczuciu wyższości wobec przybyszów, często wykonujących w Polsce prace będące poniżej ich wykształcenia czy kwalifikacji, niejednokrotnie za stawki niższe, niż oferowane Polakom. Niewątpliwie sytuacja taka może prowadzić do eskalacji napięć, a to, co udaje się dobrego budować w relacjach pomiędzy obu narodami, może zostać zepchnięte na plan drugi. Co więcej, jeśli dojdzie do sytuacji, w której Ukraińcy staną się sprawcami przestępstw czy wypadków, w których ucierpią obywatele polscy (a statystycznie jest to przecież możliwe) możemy spodziewać się przeniesienia nienawiści z jednej, konkretnej osoby, na całą społeczność. Przed laty byliśmy w Polsce świadkami pogromów Romów w Oświęcimiu, Koninie, a w 1991 r. w Mławie. Trudno przypuszczać, abyśmy dziś byli społeczeństwem tak dojrzałym i pacyfistycznie usposobionym, aby niemożliwe były podobne wydarzenia. Wpłynęłyby one na relacje dwustronne na najwyższym szczeblu, cofając nas o wiele lat w dialogu, który i tak ma wiele mankamentów, ale jednak jest sukcesywnie prowadzony.

Jest to oczywiście scenariusz wręcz katastroficzny, prognoza najgorsza z możliwych i oby nierealna. Ale czy na pewno? Mądre rządy powinny pochylić się nad nią i nawet, jeśli dziś uznają ją za nieprawdopodobną, uczynić wszystko, aby taką pozostała. Tym bardziej, że przecież nawet jeśli to oczywiste, że ani w polskim, ani w ukraińskim interesie nie leżą żadne konflikty, to z pewnością gdzieś znajdują się ludzie, dla jakich byłyby one wygodne. I choć może to niepolitycznie mówić dziś o takich zagrożeniach, w chwili, gdy wszystko układa się dobrze, to jest to właśnie ostatni moment na to, by o nich wspominać. Na to, by po kolejnej konferencji w Jaremczu nie zapadła cisza. Cisza przed burzą.

## Gala jubileuszowa Pogoni Lwów

Jeden z najbardziej zasłużonych polskich klubów sportowych – LKS Pogoń Lwów obchodzi w tym roku 115. rocznicę założenia i 10 lat od reaktywacji. Z tej okazji w Pałacu Potockich we Lwowie odbyła się uroczysta gala jubileuszowa, podczas której wręczono działaczom klubu, sympatykom i kibicom, pamiątkowe medale i odznaczenia.



Andrzej Kraśnicki wręczył Markowi Horbaniowi złoty medal „Za Zasługi dla polskiego ruchu olimpijskiego”

**WOJCIECH JANKOWSKI,  
KARINA WYSOCZAŃSKA  
tekst  
KARINA WYSOCZAŃSKA  
zdjęcia**

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP i Konsulatu Generalnego RP we Lwowie na czele z Iwoną Kozłowską, dyrektorką Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą, Katarzyną Sołek, p.o. konsula generalnego RP we Lwowie i konsulem Rafałem Kocotem, kierownikiem Wydziału Współpracy z Polakami na Ukrainie.

– Z ogromną przyjemnością przyjmowałam wyrazy uznania formułowane pod adresem konsulów, którzy dziesięć lat temu zachęcali młodych Polaków we Lwowie, żeby ponownie wskrzesić ducha Pogoni Lwów. Jako Ministerstwo Spraw Zagranicznych, wspierając działalność dzisiejszego klubu, a przede wszystkim tę edukacyjną część skierowaną na prowadzenie dziecięcej szkoły piłkarskiej, cieszymy się, że możemy mieć swój udział w tej pisanej na nowo historii lwowskiego klubu. Dzięki temu, że reaktywowany został 10 lat temu klub Pogon Lwów, możemy tę tradycję narodową w wymiarze sportowym dalej kultywować, pielęgnować i przede wszystkim aktywizować młode środowiska na Ukrainie – powiedziała Iwona Kozłowska, dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ.

Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzej Kraśnicki wręczył prezesowi klubu Markowi Horbaniowi złoty medal „Za Zasługi dla polskiego ruchu olimpijskiego”.

– Cała uroczystość ma w sobie dużo serca i otwartości. Są tutaj przyjaciele, sympatycy oraz ci, którzy wspierają klub. Moja obecność utwierdza mnie w przekonaniu, że my w macierzy musimy więcej dawać z siebie, abyśmy mogli krzyczeć polskości wszędzie tam, gdzie są Polacy – zaznaczył Andrzej Kraśnicki.

Marek Horbań, prezes klubu powiedział, że sukces Pogoni to praca wielu osób w tle, które często są niewidoczne. Klub wiele im zawdzięcza i dlatego wielu z nich zostało odznaczonych.

– Takim podziękowaniem dla mnie jest to, gdy patrzę na występy

piłkarzy czy działalność innych sekcji, bo widzimy efekty naszej pracy. Cieszę się, przede wszystkim, jak grają dzieci ze szkoły piłkarskiej. Historia z kartek stała się rzeczywistością. Hasło „Było, będzie, jest – Pogoń LKS”, te barwy, są u nich już faktycznie w sercu. Mają swego rodzaju zastrzyk pogończyka. To jest chyba najważniejsze. Mam nadzieję, że w przyszłości Pogoń zostanie mechanizmem utrzymania polskości we Lwowie – powiedział Marek Horbań.

Prezes lwowskiej Pogoni wręczył okolicznościowe medale i odznaczenia. Otrzymali je między innymi zasłużeni dla klubu byli konsulowie we Lwowie: Grzegorz Opaliński, Jacek Żur i Marcin Zieniewicz, Centrum



Jubileuszowy medal Pogoni Lwów otrzymała Iwona Kozłowska, dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ RP

Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku, przyjaciele, zasłużeni działacze, zawodnicy i sponsorzy. Wśród nich znalazł się również Kurier Galicyjski.

Otrzymał odznaczenie także Paweł Winiarski, który strzelił pierwszą bramkę 10 października 2009 roku w towarzyskim meczu we Lwowie z Polonią Chmielnicki. Tego dnia odbyła się oficjalna inauguracja klubu, który został zarejestrowany w sierpniu, dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego RP we Lwowie i fundacji Semper Polonia. Klub reaktywowano z inicjatywy polskiej młodzieży ze Lwowa.

– Graliśmy ostatkiem sił. Dotrwaliliśmy do drugiej połowy i gdy strzeliłem drugiego gola, to nawet nie miałem siły, by opuścić boisko. Tak miałem wyczerpany organizm – wspominał zwycięstwo sprzed 10 lat Paweł Winiarski.

Jadwiga Fajfer, wiceprezes katowickiego oddziału Towarzystwa Mi-

łośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich została odznaczona medalem za wieloletnie wsparcie i pomoc dla lwowskiej Pogoni.

– Prezesa Marka Horbania znam od dziecka i jestem z niego dumna. Patrząc na całą galę pomyślałem, że działacze klubu są szczęściarzami. Są widoczne sukcesy i to jest to szczęście, bo człowiek coś osiągnął. Tutaj tak daleko od Polski jest Polska – powiedziała Jadwiga Fajfer.

W czasie gali odbył się przedpremierowy pokaz filmu Studia Filmowego Lwów poświęcony lwowskiemu klubowi. Autorem dokumentu jest nasz kolega redakcyjny Eugeniusz Sała, który od początków reaktywacji działa w Pogoni.

Uroczystej gali towarzyszył także koncert fortepianowy Pawła Kowalskiego, który również został odznaczony medalem Pogoni Lwów.

– Jestem fanem Pogoni od zawsze, jako zjawiska historycznego i sentymentalnego. A reaktywację uważam za rodzaj cudu na jawie. W tym roku dostałem dwa medale i oba wpiszę sobie do życiorysu. Jeden to Gloria Artis – Zasłużony dla Kultury Polskiej, a drugi od Pogoni Lwów. Wpiszę to w jednym zdaniu w swoim życiorysie. Będzie to świetnie brzmiało. Kiedyś przeczytałem książkę Anny Fastnacht-Stupnickiej „Zostali we Lwowie”. Moim zdaniem działalność Marka Horbania

i całej ekipy Pogoni Lwów bardzo pasuje do treści tej książki. Chyła czoło przed wszystkimi, którzy w ten sposób starają się na tych terenach utrzymać polskość – powiedział pianista Paweł Kowalski.

Na zakończenie wystąpił Lwowski Kabaret Artystyczny „Czwarta Rano”. Odbyło się również niezwykle wykonanie hymnu Pogoni Lwów. Polski pianista i polsko-ukraiński kabaret wykonali razem ten utwór. Gala odbyła się 28 września we Lwowie.

LKS Pogoń Lwów powstał w 1904 roku i działał do 1939 roku. Przed wojną piłkarze Pogoni czterokrotnie zdobywali tytuł mistrza Polski. Niestety historia klubu została brutalnie przerwana w 1939 roku... Dopiero po 70. latach w 2009 roku udało się reaktywować lwowską Pogoń. Obecnie klub gra w Premier Lidze obwodu lwowskiego (III liga). Od 2010 roku działa dziecięca szkoła piłkarska Pogoni Lwów.



# Przegląd prasy polskiej na Ukrainie

opracował  
**KRZYSZTOF SZYMAŃSKI**

## „Sawa” Rzewuskiego zabrzmiała w jego rodzinnej miejscowości – Sławucie

Tradycyjnie zaczęliśmy ten rok szkolny od Czytania Narodowego, lecz w roku 2019 dla członków ZPU Oddział w Sławucie to wydarzenie było bardzo specjalne, gdyż autorem jednego z wybranych do czytania utworów – noweli „Sawa” – jest urodzony w Sławucie Henryk Rzewuski, polski powieściopisarz i publicysta z I połowy XIX wieku. Rzewuski był twórcą tzw. gawędy szlacheckiej. Do jego najważniejszych dzieł należą: „Pamiętniki Jana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego”, „Mieszczaniny obyczajowe”, „Listopad”, „Zamek królewski”.

W tegorocznym czytaniu mieliśmy zaszczyt czytać nowelę razem z wicekonsul KG w Winnicy Joanną Szeliwą oraz wicekonsulem – Bartoszem Szeliwą, a także z księdzem biskupem Janem Niemcem. Na Czytaniu był również obecny ksiądz proboszcz sławuckiej parafii Jan Szańca. Oprócz szanownych gości nowelę czytali członkowie naszej organizacji, nauczycielki, uczniowie polskiej Szkoły Sobotniej i jej absolwenci, którzy są już studentami polskich uczelni.

Na rozpoczęcie Czytania obecni otrzymali błogosławieństwo od księdza biskupa. Czytanie odbywało się w ciepłej, rodzinnej atmosferze. Specjalnie z okazji Czytania Narodowego sławutczanie otrzymali specjalną pieczęć z Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Wyrażamy szczególne słowa wdzięczności Adamowi Chłopkowi, dyrektorowi Centrum Metodycznego w Drohobyczu za przekazanie książek. W tym roku Czytanie w Sławucie odbyło się w bardzo dobrym miejscu dla takiego przedsięwzięcia – Miejskiej Bibliotece, i zapewniła nam taką możliwość dyrektor biblioteki Nadia Horopacha.

Nasze podziękowanie wyrażamy również Fundacji Wolność i Demokracja za wydanie specjalne poświęcone Czytaniu Narodowemu, które przyczyniło się do nadania godnego poziomu przedsięwzięciu.

**Larysa Cybula**  
slowopolskie.org

## Jubileuszowy Dzień Poezji Juliusza Słowackiego w Kijowie

4 września br., w 210. rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego – poety roku, przedstawiciele stołecznej społeczności polskiej tradycyjnie zgromadzili się pod jego pomnikiem koło kościoła św. Mikołaja. Od czasu jak pomnik ten, w roku 2012, został wzniesiony, opiekuje się nim Kijowskie Narodowościowo-Kulturalne Stowarzyszenie Polaków „ZGODA”, które corocznie organizuje tu imprezy z czytaniem wierszy polskiego wieszca narodowego. Kanwą tegorocznego spotkania była teza: „Polska i Ukraina – to co nas łączy”.

A mówiono, że łączy nas wiele rzeczy. Wśród nich wspólne polskie korzenie nas wszystkich – przedstawiciele społeczności polskiej na hi-

storycznych kresach – wraz z korzeniami, które wielu z nas ma także od innych narodów zamieszkałych od wieków na Ukrainie – przede wszystkim ukraińskich, a także rosyjskich, białoruskich, litewskich, tatarskich, ormiańskich i wielu innych.

No i łączy nas także poeta Juliusza Słowackiego, wielkiego poety polskiego, urodzonego na Kresach. A teraz także jego pomnik ufundowany w naszym mieście przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej i wykonany w stylu tak dobrze odzwierciedlającym romantyzm, właściwy twórczości poety. Hasłem tegorocznej imprezy była także jedność Polaków.

W spotkaniu przy pomniku wzięli udział: zastępca ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Michał Giergoń, dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Bartosz Musiałowicz, radca Wydziału Konsularnego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie Jacek Gocłowski, dyrektor Departamentu Rozwoju Sieci Plastics-Ukraina Dariusz Górczyński, prezes Związku Polaków na Ukrainie Antoni Stefanowicz, dyrektor „Domu Polskiego” w Kijowie – stołecznej siedziby Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie – Maria Siwko, a także przedstawiciele kijowskich stowarzyszeń polskich.

Po uroczystym złożeniu kwiatów spotkanie rozpoczęło się od modlitwy. Razem z o. Pawłem Szlachetą OMI z parafii św. Mikołaja uczestnicy modlili się o pokój między narodami, a także w intencji poetów i innych działaczy kultury i sztuki artystycznej.

Następnie z ramienia polskich placówek dyplomatycznych uczestników imprezy przywitał zastępca ambasadora RP Michał Giergoń, który rozpoczął także literacką część spotkania. Udział w czytaniu wierszy wzięli: prezes ZPU Antoni Stefanowicz, członkowie Kijowskiego Narodowościowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „ZGODA”, Szlacheckiego Zgromadzenia „ZGODA” im. Mariana Malowskiego, innych kijowskich organizacji polskich i przedstawiciele parafii św. Mikołaja: Wanda Pawłowa, Eugeniusz Golybard, Marina Garkusza, Natalia Sidiaczenko, Tatiana Jandowska z córką Eugenią i inni. Jak zawsze aktywnie uczestniczyli w spotkaniu przedstawiciele Muzeum im. Maksyma Rylskiego – w tym roku byli to Wiktor Cion i Aleksander Janiszewski.

**Oleg Krysin**  
dk.com.ua

## W Chmielnickim zabrzmiała arie z oper Stanisława Moniuszki

W niedzielę 15 września w Chmielnickim odbył się koncert poświęcony 200. rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki. Przyznaję, że aż do tego dnia znalazłam o tym epokowym kompozytorze, który w swojej muzyce zjednoczył dwa kraje – Polskę i Białoruś – tylko niektóre fakty. Coś w tle. I to było wszystko. Słyszałam jego słynną „Halkę”. W niedzielę zaś odkryłam tę wspaniałą postać znacznie głębiej.

Urodzony w miejscowości Ubel w pobliżu Mińska na Białorusi, swoją mi-

łość do muzyki Moniuszko odziedziczył po matce, która była śpiewaczką i świetnie grała na pianinie. Matka Moniuszki była... Ormianką, a prapradziadek polskiego twórcy opery, Owanes Madzarianc, był współwłaścicielem słuckiej manufaktury, która produkowała pasy. Później Polacy zmienili imię prapradziadka Moniuszki na polskie – Jan Madzarski. Jego ojciec Czesław Moniuszko, rodowity Polak, zajmował się malarstwem.

Stanisław Moniuszko napisał dwadzieścia operetek, trzy balety, dwa „Requiem”. Najchętniej pracował z poezją polskich autorów i białoruskim folklorem.

Rok 2019 został ogłoszony przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę Rokiem Moniuszki, ponieważ mija 200 lat od narodzin tego muzyka. Koncerty jemu dedykowane odbywają się w Polsce, na Białorusi i na Ukrainie. Koncert, który odbył się w Chmielnickiej Filharmonii, był zachwycający. W programie koncertu wzięli udział soliści Lwowskiej Opery Narodowej (Tetiana Olenicz i Oleh Lanowij), Narodowej Opery Ukrainy (Taras Bereżański), chór Chmielnickiego Zespołu „Kozaki Podillia” oraz dyrygent Roman Rewakowicz. Zabrzmiały arie z różnych oper Stanisława Moniuszki, m.in. „Strasznego dworu”, „Halki” oraz „Flisa”.

Warto zauważyć, że oprócz bogatych przeżyć estetycznych, takie projekty przyczyniają się do nawiązania międzynarodowej współpracy kulturalnej między krajami i do zachowania i rozwoju dziedzictwa kulturowego. I to jest inspirujące...

**Tetiana Zemliakowa**  
slowopolskie.org

## W Tynnem uczczono pamięć żołnierzy korpusu ochrony pogranicza

Z inicjatywy Harcerskiego Hufca „Wołyń” we wsi Tynne (rejon sameński w obwodzie rówieńskim) uczczono pamięć żołnierzy KOP, którzy w 1939 r. stawili opór Armii Czerwonej.

14 września w Tynnem rozpoczął się zlot harcerzy Hufca „Wołyń”, którzy wspólnie z uczniami i nauczycielami z miejscowej szkoły uporządkowali teren przy bunkrze z dawnej linii umocnień na granicy polsko-radzieckiej, położonym niedaleko cerkwi świętej Paraskewy. Młodzież polska i ukraińska wspólnie uczestniczyła w grze terenowej.

W następnym dniu, 15 września, harcerze i uczniowie z Tynnego przybyli na uroczystości, w których wzięli udział także wicekonsul Konsulatu Generalnego RP w Łucku Piotr Matusiak, przewodniczący Niemowickiej Społeczności Lokalnej Wiktor Sawczyn, starosta wsi Tynne Aleksander Trochymec, dyrektor szkoły w Tynnem Wołodymyr Tyteczko, proboszcz miejscowej parafii świętej Paraskewy o. Ołeksij Buchało wraz z parafianami, dyrektor Centrum Dialogu Kostiuchnowka Chorągwi Łódzkiej ZHP harcmistrz Jarosław Górecki i harcerze z Koluszek (woj. łódzkie), przedstawiciele Towarzystwa Kultury Polskiej na Rówieńszczyźnie im. Władysława Reymonta oraz miejscowi mieszkańcy.

Mszę świętą odprawił ks. dziekan Władysław Czajka, proboszcz parafii świętych Apostołów Piotra i Pawła w Równem. Następnie odbył się apel pamięci. – Stajemy do apelu w Tynnem w 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej oraz agresji sowieckiej na tę ziemię – zwrócił się do zgromadzonych komendant Harcerskiego Hufca „Wołyń” Aleksander Radica. – Wzywam obrońców Pińska, Baranowicz, Łunińca, Czortkowa, Husiatyna, Sarn, Tamopola i Równego, Korca, Ostroga oraz pogranicznych rubieży nad Dżisną, Szczarą, Niemnem, Pińą, Prypecią, Zbruczem, Horyniem i Sluczem, którzy polegli w nierównym boju z sowieckim agresorem – kontynuował komendant wymieniając kolejnych uczestników walk z Armią Czerwoną 80 lat temu. Po przemówieniach uczestnicy uroczystości złożyli wieńce i zapalili znicze pod tablicą pamiątkową umieszczoną na bunkrze.

Na początku II wojny światowej na linii umocnień nad dawną granicą polsko-radziecką w rejonie Tynnego prawie co 200 metrów znajdował się bunkier, punkt obserwacyjny lub zaporę, pozwalająca na szybkie zatopienie podejść do schronów. Ponieważ zakończenie budowy linii umocnień planowano na rok 1940, we wrześniu 1939 r. część bunkrów nie była jeszcze całkowicie wyposażona.

Największe walki podczas natarcia sowiektów w 1939 r. odbywały się właśnie w okolicach Tynnego. Linia umocnień podzielona była na rejon. W rejonie „Tynne wieś” w sektorze „Tynne” znajdowało się ok. 10 schronów i obiektów fortyfikacyjnych, kolejne w pobliskich rejonach, m.in. w rejonie „Łącznikowy”, „Kamienne” czy „Berducha”.

Walki pomiędzy Batalionem Fortecznym KOP „Sarny” a Armią Czerwoną trwały tu w dniach 18–21 września 1939 r. Wojsko sowieckie, żeby pokonać polskie oddziały, organizowało grupy saperów, które miały za zadanie wysadzać schrony bojowe odporne na artylerię. Jako jeden ze słynnych przykładów bohaterstwa walki w tych dniach podaje się historię podporucznika Jana Bolbotta, który zginął wraz ze swoją 50-osobową załogą na skutek wysadzenia bunkra położonego w okolicach wsi Tynne.

Pierwszy zlot harcerzy – ze Zdobunowa, Kostopola, Gorzowa Wielkopolskiego i Szczecina – odbył się w Tynnem w lipcu 2009 r. Jak zaznaczył Aleksander Radica, to właśnie wtedy harcerze zwrócili się do miejscowych władz o pozwolenie na umieszczenie dwóch tablic pamiątkowych na bunkrach i nawiązali kontakt z miejscową szkołą.

**Natalia Denysiuk**  
monitor-press.com

## Wystawa w Żytomierzu opowiada o losach miasta po rozbroje I RP

9 września w siedzibie Obwodowego Państwowego Archiwum w Żytomierzu została otwarta wystawa „Do 215. rocznicy zatwierdzenia Żytomierza jako Centrum administracyjne Wołynia”.

Wystawa przedstawia oryginalne dokumenty archiwalne z XVIII – po-

czątku XX wieku, które odzwierciedlają życie, rozwój i układ prowincjonalnego miasta Żytomierza z okresu zaborów. W wyniku II rozbioru Polski wszedł on w skład Rosji: początkowo jako powiat, a od 1804 roku – stolica nowo powołanej guberni wołyńskiej (do 1918 roku), która składała się z dawnego województwa wołyńskiego i zachodniego fragmentu województwa kijowskiego. Po reformie administracji kościelnej w 1798 roku miasto stało się stolicą diecezji katolickiej, a w 1799 roku także prawosławnej. W 1804 roku Żytomierz został stolicą guberni wołyńskiej zamiast Łucka. Wówczas nastąpił szybki rozwój miasta i jego okolic.

Na otwarciu wystawy przybyli liczni goście, przedstawiciele władz miasta, mieszkańcy i osoby zainteresowane poznaniem historii własnego kraju.

**Walentyna Jusupowa**  
slowopolskie.org

## Ukraińscy i polscy naukowcy prezentowali książkowe nowości na wspólnym spotkaniu w Jaremczu

Monografie zbiorowe, studia historyczne, korespondencja, analizy naukowe i zbiory artykułów – ukraińscy i polscy badacze przedstawili swoje publikacje, które niedawno ujrzały światło dzienne. Z nowościami książkowymi można było zapoznać się podczas XII Polsko-Ukraińskiego Spotkań „Przyszłość, współczesność, przeszłość. Nowe wyzwania. Prognozy rozwoju stosunków polsko-ukraińskich”, które od 19 do 22 września odbywały się w Jaremczu.

Prezentacje książkowe rozpoczęły się od przedstawienia studium Wiktora Wojnalowycza i Natalii Koczana „Czynnik religijny procesów etniczno-politycznych w Galicji: radziecki okres powojenny i współczesność”. Autorzy zauważyli, że badania etniczno-polityczne zajmują w ich działalności kluczowe miejsce, a na podstawie podobnych analiz przygotowano fundamentalne prace dotyczące innych regionów, w szczególności Donbasu i Zakarpacia.

Bogumiła Berdychowska prezentując publikację „Jerzy Giedroyc – Bohdan Osadczuk. Korespondencja 1950–2000” zauważyła, że książka została zapowiedziana jeszcze dwa lata temu, najpierw na Lwowskim Forum Wydawców, a później w Kijowie, natomiast opublikowano ją dopiero niedawno.

– Jest to ważne dzieło dotyczące stosunków ukraińsko-polskich na emigracji, w szczególności mówiące o pierwszej dekadzie stosunków między niepodległą Ukrainą a Polską – powiedziała autorka.

Podczas ukraińsko-polskich spotkań prezentowano także wydanie „Traktowani byli na wskroś humanitarnie... Kosaczowski obóz dla osób internowanych w kontekście stosunków ukraińsko-polskich w Galicji (1918–1919). Monografia zbiorowa”, nad którym pracowali Wołodymyr Welykoczyj, Iwan Monolaj i Jurij Płekan. Według naukowców, podstawą do napisania pracy stały się dokumenty archiwalne i muzealne, zawie-



rające informacje o polskich jeńcach wojennych w okresie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Głównym pytaniem, które zadali sobie autorzy, było to czy Ukraińcy z Kołomyi rzeczywiście odpowiadają za śmierć Polaków w Galicji. Według badaczy, ze źródeł historycznych wynika, że było przeciwnie – ukraińscy lekarze ratowali internowanych, często ryzykując własnym zdrowiem i życiem, lecząc jeńców z duru brzuszowego, czerwonki i innych chorób.

Z perspektywy XXI w. na wzajemne stosunki narodów: białoruskiego, ukraińskiego, polskiego i litewskiego po 450. latach od zawarcia Unii Lubelskiej usiłowali spojrzeć autorzy książki „Stosunki Polski z Litwą, Ukrainą i Białorusią 450 lat po Unii Lubelskiej” pod redakcją Tomasza Stępniewskiego.

Trudnemu losowi mniejszości ukraińskiej w Polsce poświęcone jest dzieło Romana Drozda „Ukraińcy w Polsce: spojrzenie na własną przeszłość (1947–2005)”. Autor przyznał, że napisał książkę z konieczności, aby „ukraińska mniejszość narodowa doceniła swoją przeszłość na drodze do odzyskania świadomości i godności, które były osłabione i zniszczone przez akcję „Wisła”. Chociaż wydarzenia opisane w książce zaczynają się od roku 1947, publikacja pokazuje także zmiany, które zachodziły w społeczności ukraińskiej w Polsce po roku 1989, ponieważ „demokratyzacja życia w Polsce wywarła ogromny wpływ na społeczność ukraińską, której przedstawiciele stali się pełnoprawnymi obywatelami Polski”.

Również w ramach XII Polsko-Ukraińskich Spotkań „Przyszłość, współczesność, przeszłość. Nowe wyzwania. Prognozy rozwoju stosunków polsko-ukraińskich” przedstawiono książki: „Wołyń i Galicja Wschodnia pod okupacją niemiecką. 1943–1944”, „Wołyń i Galicja za drugiego Sowietu” pod redakcją Łukasza Adamskiego i Grzegorza Hryciuka oraz monografię wołyńskich badaczy „Wojna pamięci i wojna pomników we współczesnych stosunkach ukraińsko-polskich” Ludmyły Strilczuk i Andrija Niniczuka.

Ludmyła Strilczuk zauważyła, że praca wołyńskich autorów ukazała się dopiero 16 września. Dodała również, że dla niej, jako rodowitej mieszkanki Wołynia, ważne było obiektywne i kompleksowe przedstawienie wołyńskiej tragedii.

**Olga Szerszeń**  
monitor-press.com

### Trzydniowy Kongres Rodzin w Winnicy i Szarogrodzie zakończył się wielotysięczną procesją

Przez trzy dni ostatniej dekady września w Szarogrodzie i w Winnicy trwał ogólnoukraiński Kongres Rodzin, wyznawców Kościoła rzymskokatolickiego.

Program przedsięwzięcia przewidywał trzy etapy: pojednania i modlitwy, poznawania i świętowania. Przez dwa pierwsze dni setkom uczestników Kongresu podczas zajęć panelowych towarzyszyli biskupi ze wszystkich diecezji na Ukrainie i archidiecezji lwowskiej. Rozważaniom i katechezom przewodniczyli m.in.: biskupi Mieczysław Mokrzycki, Leon Dubrawski, Radosław Zmitrowicz, Jan Niemiec, o. Roman Łaba, rodzina Grzegorza i Andżeliki Górnyc z Polski, Olga i Andrzej Medyńscy z Równego, dr Adrian Bukowiński, Gienia Samborska, dr Igor Gnus, Maryna Maksymenko.

Spotkania obejmowały swoim zasięgiem całe rodziny – małżeństwa spotykały się na konferencjach i wykładach, a młodzież, podzielona według wieku, modliła się w kościołach parafialnych pw. Matki Bożej Anielskiej i Miłosierdzia Bożego w Winnicy.

W związku z licznym udziałem w Kongresie gości z innych diecezji Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie, proboszczowie prosili swoich parafian o udzielenie im dachu nad głową. Miejscowi katolicy chętnie udzielali takiej pomocy. W ramach pracy służb porządkowych, do działalności w ramach Kongresu zaproszono przedstawicieli hufca „Wołyń” ZHP na czele z Aleksandrem Radicą oraz członków innych formacji skautingowych na Ukrainie.

W niedzielę, 22 września centralną ulicą miasta – Sobomą – przeszła wielotysięczna procesja zwolenników życia w rodzinie, polityki pro-life i wychowania dzieci w duchu chrześcijańskim. Liturgię na placu Stusa w Winnicy poprowadził nuncjusz apostolski na Ukrainie Claudio Gugerotti w koncelebrze kilkunastu biskupów Kościoła rzymskokatolickiego, greckokatolickiego, Cerkwii prawosławnej i protestanckiej. W uroczystości wzięli udział mer Winnicy Serhij Morgunow i przedstawiciele władz regionalnych.

Pierwszy ogólnoukraiński Kongres Rodzin odbywał się pod hasłem „Rodzina mocna Bogiem”.

**Słowo Polskie**

### Rozpoczęto walkę o życie małego Marianka

Rodzice małego Marianka urodzonego 28. 12. 2017 r., Andrzej i Jarosława Kobierscy z Żytomierza zwracają się o pomoc w leczeniu dziecka, u którego wykryto neuroblastomę w IV stadium, z przerzutami. Leczenia dziecka (kilka serii chemioterapii, przeszczep szpiku kostnego) podjął się szpital św. Jana Bożego w Barcelonie, który prognozuje 85% wyleczenia dziecka (na Ukrainie – 25%).

Całościowy koszt leczenia wynosi 309 tys. euro, co dla rodziny dziecka jest nie do udźwignięcia. Pierwsza rata 60 tys. euro została wpłacona i rozpoczęto leczenie. Opłata za każdy tydzień leczenia Marianka w Barcelonie – to 30 tys. euro. W akcję włączyło

się już wielu wolontariuszy i ludzi, pragnących pomóc uratować życie małego Marianka. Dzięki nim udało się uzyskać potrzebną informację, zebrać fundusze i w krótkim czasie wysłać dziecko na leczenie do Barcelony. Wdzięczni za każdą pomoc, rodzice (przykładne, głęboko wierzące i wrażliwe na cierpienie innych małżeństwo) nadal proszą o wsparcie finansowe, również modlitewne w walce o życie swego dziecka.

**Kontakt:**  
**Koberskyj Andrij (ojciec Marianka) tel.: +380 977950363**  
**Numer konta na Ukrainie:**  
**Koberskyj Andrij**  
**5168 7426 0080 4789**

## II edycja Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej w Stryju

Od 26 sierpnia do 1 września br. przy Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, oddział w Stryju, już po raz drugi miała miejsce Letnia Szkoła Języka i Kultury Polskiej. Zajęcia prowadzili: absolwent Angelika Pawlaczyk i studenci Martyna Rom, Sara Tarnowska i Adrianna Klejbach z katedry filologii słowiańskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zajęcia były prowadzone w trzech grupach wiekowych. Najmłodszy z uczestników szkoły miał 6 lat, a najstarszy 85.

W ramach szkoły odbywały się zajęcia z języka i kultury polskiej. Najmłodszy uczestnik szkoły uczył się języka polskiego, a także wzięli udział w zajęciach teatralnych. Młodzież nie tylko uczyła się języka, ale także miała zajęcia artystyczne, uczyła się polskich piosenek i wierszy. Dorośli mieli tematyczne



W sobotę prowadzący szkołę i jej uczestnicy pojechali zwiedzać zamek w Olesku. Historia zamku jest ściśle związana z historią Polski. W tym zamku urodził się przyszły król Polski i starosta Stryja Jan III Sobieski, który to pokonał Turków pod Wiedniem i obronił Europę przed nawałą islamu. Zwiedzanie zamku było ciekawym przeżyciem. Przewodnik opowiedziała nam historię zamku,

miły i ciekawy zarówno dla uczestników szkoły, jak i dla prowadzących. Z kolei w niedzielę, już po zakończeniu zajęć, prowadzących zajęcia oprowadził po Lwowie członek naszego Towarzystwa Andrzej Fesiuk.

Zarząd i członkowie TKPZL w Stryju składają serdeczne podziękowania za prowadzenie Letniej Szkoły Angelice Pawlaczyk, Martynie Rom, Sarze Tarnowskiej, Adriannie Klej-



zajęcia z języka polskiego. Omawialiśmy tematy: wakacji w Polsce i na Ukrainie, stereotypy różnych narodowości, co łączy naród polski i ukraiński, o medycynie i o zachowaniu kultury polskiej w lokalnym środowisku Stryja. Takie zajęcia są okazją do bliższego zapoznania się z językiem polskim, kulturą, historią i życiem codziennym we współczesnej Polsce.

a także o wystawie, która się w nim mieści.

Spotkania w ramach Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej zakończyły się niedzielę. Najmłodsza grupa recytowała w pamięci wiersz Juliana Tuwima „Lokomotywa”, a młodzież zaśpiewała kilka polskich pieśni. Każdy uczestnik otrzymał odpowiedni dyplom. Spędzony razem tydzień minął zbyt szybko. Był to czas

Dziękujemy za naukę języka polskiego, kultury, historii, a także za szczere, otwarte serca. Zapraszamy w przyszłym roku!

Tegoroczna Letnia Szkoła Języka i Kultury Polskiej w Stryju została dofinansowana przez Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie i Stowarzyszenie Wspólnota Polska.

**Alona Marszuk**  
członek zarządu TKPZL w Stryju

## REPERTUAR OPERY LWOWSKIEJ

### październik 2019

3 października, czwartek, **opera** „ZAPOROŻEC ZA DUNA-JEM”, **S. Gułak-Artemowski**, początek o godz. 18:00

13 października, niedziela, **balet** „KRÓLEWNA ŚNIEŻKA”, **B. Pawłowski**, początek o godz. 12:00

4 października, piątek, **balet** „GISELLE”, **A. Adam**, początek o godz. 18:00

6 października, sobota, **opera** „STRASZNY DWÓR”, **S. Moniuszko**, początek o godz. 18:00

7 października, niedziela, **balet** „COPPELIA”, **L. Delibes**, początek o godz. 12:00

program **koncertowy** „VIVAT OPERETKA!”, początek o godz. 18:00

9 października, wtorek, **tournee ORKIESTRY WOJSKOWEJ USA w Europie**, początek o godz. 19:00

11 października, piątek, jednoaktowe operetki „DYREKTOR TEATRU”, **W. A. Mozart** i „MAŻ ZA DZWIAMI”, **J. Offenbach**, **PRÓBA GENERALNA**, początek o godz. 18:00

12 października, sobota, **jednoaktowe operetki** „DYREKTOR TEATRU”, **W. A. Mozart** i „MAŻ ZA DZWIAMI”

**J. Offenbach, PREMIERA**, początek o godz. 18:00

13 października, niedziela, **balet** „KRÓLEWNA ŚNIEŻKA”, **B. Pawłowski**, początek o godz. 12:00

**jednoaktowe operetki** „DYREKTOR TEATRU”, **W. A. Mozart** i „MAŻ ZA DZWIAMI”, **J. Offenbach, PREMIERA**, początek o godz. 18:00

15 października, środa, **V Festiwal Włoskiej Muzyki Barokowej** „SŁODKIE CIERPIENIE”, początek o godz. 18:00

17 października, czwartek, **opera** „TRAVIATA”, **G. Verdi**, początek o godz. 18:00

18 października, piątek, **balet** „DON KICHOT”, **L. Minkus**, początek o godz. 18:00

19 października, sobota, **jednoaktowe operetki** „DYREKTOR TEATRU”, **W. A. Mozart** i „MAŻ ZA DZWIAMI”, **J. Offenbach, PREMIERA**, początek o godz. 18:00

20 października, niedziela, **balet** „DON KICHOT”, **L. Minkus**, początek o godz. 18:00

24 października, czwartek, **balet** „POWRÓT BUTTERFLY”, **G. Puccini, M. Skoryk**, początek o godz. 18:00

25 października, piątek, **opera** „JOLANTA”, **P. Czajkowski**, początek o godz. 18:00

26 października, sobota, **balet** „POWRÓT BUTTERFLY”, **G. Puccini, M. Skoryk**, początek o godz. 18:00

27 października, niedziela, **opera** „KOPCIUSZEK”, **A. Spadavecchia**, początek o godz. 12:00

**opera** „JOLANTA”, **P. Czajkowski**, początek o godz. 18:00

30 października, środa, **opera** „SŁUŻĄCA PANIĄ”, **G. B. Pergolesi**, początek o godz. 18:00

31 października, czwartek, **balet** „ŚWIĘTO WIOSNY”, „PULCINELLA”, **I. Strawiński**, początek o godz. 18:00

**W programie możliwe są zmiany**  
**Informacje:**  
**tel.: 0-0380 (32) 235-65-86,**  
**0-0380 (32) 260-13-60**  
**e-mail: lvivopera@gmail.com**  
**www.opera.lviv.ua**



# Zamów książki i płyty Biblioteki Kuriera Galicyjskiego



Szczerbiec, Miecze grunwaldzkie, Święty murzyn, Święty Brunon z Kwerfurtu, Pan Twardowski, Wampirzyca, Boskie i cesarskie, Kto palił czarownice?, Kraj bez stosów, Cmentarz prostytutek, Piekarski, Polskie terytoria zamorskie, Piętnastu chłopów na umrzyka



General Stanisław Sosabowski, Baba, Duchy pilotów, Afrit, Nie ma, nie ma wody na pustyni..., Artykuł nieświęteczny. Boże Narodzenie, Do stratosfery, Kamienie przechowują pamięć, Misiak, katecheta i mądre zwierzęta, Koniec świata, Pszczeli kryzys. CCD – koszar w pasiekach, Uruchromiony w roku 1895 taran wodny, Zapomniana technika starożytności, Zapomniany geniusz, Zbigniew Cybulski, Zderzenie cywilizacji?, Oleksa Dowbusz. Bo-

skrzyni, Waza przeciw Wazie, Czy ktoś chciałby zostać Krzyżakiem?, Krzyżacy i Priwislency, Czarna wołga, Jak Zabłocki na mydle, Kanał Augustowski, Kaplica czaszek, Rzeź Pragi, Złodzieje i kolaboranci, Podlasie – kraina magiczna. Tatarzy. Podlasie – kraina magiczna. Święty Ilija. Królestwo przyrody, Święta Lipka, 45 000 niewolników, Człowiek-ćma, Morskie opowieści, W morzach coś jest!, Złoto ukryte, Meteoryt tunguski, Monstrualne fale, Olbrzymy, Pochowani żywcem, Przepowiednia z Tęgoborzy, Tajemnica latarni Eileanmor, Trup w szafie, Ubi leones, Wir oregoński, Wybrzeże Szkieletów, Czy duchy straszą?, Grób rodziny Chase, General Stanisław Sosabowski.

O tym wszystkim w I tomie „Opowieści niezwykłych” Szymona Kazimierskiego

Pierwszy tom „Opowieści” to 400 stron, płynących wartkim strumieniem opowieści, które nikogo nie pozostawią obojętnym. To twór niezwykły, podobnie jak i niezwykłą była osoba jej autora.

Szymon Kazimierski, bo o nim właśnie te słowa, był z nami od początku wydawania pisma. Bez niego Kurier Galicyjski nie byłby tym czym jest dzisiaj. Był jednym z tych publicystów, na którego teksty czekano, o które spierano się. A zresztą przeczytajcie sami....

hater czy bandyta?, Kozacy, Jarema, Kudak, Wasyl Wyszywany, Symon Petlura, General Marko Bezruczko, Jurko Tiutiunnyk, Pawło Szandruk. Niestereotypowy kawaler Virtuti Militari, Cud nad Wisłą, Pułapka na Rasputina, Wstrętna broń, Zaginiony batalion, Osiem lat pod ziemią, Stary – opowieść sprzed lat, Jedzie pociąg z daleka, Morze, nasze morze..., Kanał Elbląski, Kasztanka, Mówi Warszawa. Leokadio, nastaw radio, Pociąg symbol – Luxtorpeda, Oni zmienili losy wojny, Piękna Helena, Kosztowny gniot. Pechowiec, Wódka Baczewskiego.

Pasjonująca lektura....

„Opowieści niezwykłe” Szymona Kazimierskiego, tom I i II, można zamówić w naszej redakcji. **Cena każdego tomu to 220,00 UAH + koszt wysyłki (na terenie Ukrainy). Cena 45,00 PLN (razem z kosztami wysyłki na terenie Polski).**

**Kontakt:**  
nataliakostyk@wp.pl  
tel.: +380995281836.

Kupując wydane przez nas książki, wspomogasz słowo polskie na Wschodzie i umożliwiasz wydanie kolejnych pozycji.



Niepowtarzalny w swym klimacie album: „LWÓW miasto Herberta” autorstwa Marii Baszy w formacie 20x20 cm o objętości 120 stron wypełnionych niezwykłą treścią. To wę-

drówka po współczesnym Lwowie, po którym oprowadza nas nieuchwytny duch poety. To niepowtarzalna feeria lwowskich kolorów, nastroju, krótko mówiąc lwowski „genius loci”.

W mieście kresowym do którego nie wrócić/ jest taki skrzydlaty kamień lekki i ogromny/ pioruny biją w ten kamień skrzydlaty/ zamykam oczy aby go odpomnieć: Zbigniew Herbert.

Kartkując strona po stronie obecny album, który ukazuje fotografie obecnego Lwowa, zobaczymy miejsca, z którymi bezpośrednio związany był Zbigniew Herbert. Zobaczymy także wiele innych zdjęć ukazujących ślady polskiej historii miasta.

**Cena 200,00 UAH + koszt wysyłki (na terenie Ukrainy); 38,00 PLN (razem z kosztami wysyłki do Polski). Kontakt: nataliakostyk@wp.pl tel.: +380995281836.**



Film-spacer, film-nostalgia, film-wspomnienie... Opowieści dawnych mieszkańców Stanisławowa (dziś Iwano-Frankiwska) skonfrontowane z pejzażami dzisiejszego miasta. Stare kamienice zachowały atmosferę przed-

wojennego Stanisławowa, która ożywa we wspomnieniach ich mieszkańców. Historie zabawne, sentymentalne i tragiczne pokazujące życie codzienne jego mieszkańców, którzy po wojnie zmuszenie byli do opuszczenia dziedzictwa wielu pokoleń. Historie o latach dziecięcych, szkolnych i młodzieńczych pełne są ciepła i wzruszeń. Ale te z okresu wojny mają odcień bardziej tragiczny. W kontraście widzimy dzisiejszy Gród Rewery, jego mieszkańców, uśmiechniętych, radosnych, świętujących i śpieszących do spraw codziennych – gromadzących swe własne wspomnienia...

Film wyróżniony na Festiwalu Filmów Emigracyjnych EMIGRA 2018, laureat III miejsca na Festiwalu Losy Polaków w kategorii film historyczny (2018).



Film ballada. Piękne rozległe pejzaże Pokucia, a w tej scenerii wieś, która powoli odchodzi w niebyt – wieś o niespotykanej nazwie Święty Józef. Miejscowość, która pod koniec XIX wieku powstała w miejscu wykarczowanych podgórnich borów, zamieszkała była przez Polaków przybyłych z Zachodniej

Galicji. Tuż obok rodzinna miejscowość Franciszka Karpińskiego. Z trzynastu ulic wsi, a w zasadzie prawie miasteczka, Święty Józef, bo była tam szkoła, kościół, posterunek policji, karczma i prawie 600 domów, po wojnie pozostały jedynie ich fundamenty i bryła kościoła wysadzona w powietrze na początku lat 60. W to miejsce przesiedlono nowych mieszkańców, którzy w bardzo ciepły sposób opowiadają o swoich poprzednikach – Polakach.

Obecnie żyje się tu co prawda spokojnie w zagubionej wiosce, wśród sadów, zasadzonych częściowo jeszcze przez pierwotnych mieszkańców, ale wieś powoli wymiera, jak i wiele jej podobnych. Wypowiedzi dzisiejszych mieszkańców swoimi wrażeniami przepłata redaktor naczelny Kuriera Galicyjskiego Mirosław Rowicki. Niespodziewane zakończenie..., ale to zostawiamy już wyłącznie naszemu widzowi.





Wiele jest wspaniałych nekropoli na świecie, ale chyba żadna nie dorównuje Cmentarzowi Łyczakowskiemu. Tu na wzniesieniu wśród drzew spoczywa historia Polski.

Tradycyjnie 1 listopada cmentarz ożywa i rozświetla tysiącami światełek – jest to akcja Światelko Pamięci dla Cmentarza Łyczakowskiego, wspierana przez Konsulat Generalny RP we Lwowie i rodaków w Polsce. Jest to też rocznica tragicznych wydarzeń w historii Lwiewo grodu – „miasto okazało się za małe na aspiracje niepodległościowe obu narodów” – Polaków i Ukraińców. Wydarzeniem tragicznym niestety towarzyszą groby. Tu kres swojej ziemskiej drogi znaleźli powstańcy listopadowi i styczniowi oraz uczestnicy innych zrywów. Tu spoczęły Orleńscy Lwowski. Dziś wiele nagrobków odzyskuje swój pierwotny bogaty wygląd, a cmentarz Obrońców Lwowa odzyskał prawie swój pierwotny stan po zniszczeniach z okresu sowieckiego...



Tu, w Czarnohorze, chmury płyną poniżej nas..., a nad nimi na górze Pop Iwan dumnie stoją mury dawnego obserwatorium astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego im.

Józefa Piłsudskiego – potocznie zwane Białym Storniem. 29 lipca 1938 roku obiekt został otwarty. Choć obserwatorium działało jedynie rok, stało się legendą. Po wojnie, rozszabrowane, popadało w ruinę. Dzięki dwóm pasjonatom i zapaleńcom – dyrektorowi Studium Europy Wschodniej Janowi Malickiemu i rektorowi Uniwersytetu Przykarpaccy im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku Ihorowi Cependzie Biały Słoń zaczyna odżywać. W 2007 roku uczelnie podpisały umowę o wspólnych działaniach w tej dziedzinie i od tej pory trwają prace. Niestety surowy górski klimat pozostawia niewiele czasu, ale już obiekt zabezpieczono przed dalszą ruiną, a w 2012 roku dach znów pokryła miedziana blacha... Biały Słoń się odradza. I o tym, a także o pięknej Czarnohorze jest ten film.

**Płyty z filmami można zamówić w naszej redakcji. Cena jednej płyty 78,00 UAH + koszt wysyłki (na terenie Ukrainy); 25 PLN razem z kosztami wysyłki do Polski. Kontakt: nataliakostyk@wp.pl; tel.: +380995281836.**

## Radio Kurier Galicyjski nadaje w Radiu Wnet!



Radio Kurier Galicyjski nadaje w środy w Radiu Wnet audycję „Studio Lwów” o godzinie 9:15 (10:15 czasu ukraińskiego). W audycji prezentujemy aktualne wydarzenia we Lwowie i na Ukrainie. Zapraszamy ciekawych gości. Radio Wnet jest dostępne w Warszawie na częstotliwości 87,8 FM i w Krakowie na częstotliwości 95,2 FM. Ponadto Radio wnet można słuchać na stronie: Wnet.fm (link do playera: <https://wnet.fm/wp-content/themes/wnet/player.php>). Przy okazji informujemy, że w czwartki o tej samej godzinie jest nadawane Studio Wilno.



## PONAD MILION PRZEGLĄDÓW kanału telewizyjnego Kurier Galicyjski TV

Materiały filmowe telewizji Kuriera Galicyjskiego obejrzano już ponad milion razy na kanale YouTube ([www.youtube.com/user/KurierGalicyjski](http://www.youtube.com/user/KurierGalicyjski)). Kanał na YouTube należy do Grupy Medialnej Kuriera Galicyjskiego. Na dzień dzisiejszy w wolnym dostępie



jest ponad 1150 materiałów filmowych, które zostały obejrzone ponad milion razy. Ponad 60% przeglądów przypada na Polskę.

Subskrybuj nasz kanał KurierGalicyjski na YouTube ([www.youtube.com/user/KurierGalicyjski](http://www.youtube.com/user/KurierGalicyjski)) i dowiaduj się pierwszy o nowych filmach.

**Bądź nadal z nami i nie przegap kolejnych materiałów Kurier Galicyjski TV!**

## Roczniki Kuriera Galicyjskiego i Polaka Małego są do nabycia w naszej redakcji



Zawiadamy, że w redakcji są do nabycia kompletne oprawione roczniki Kuriera Galicyjskiego z lat

2007–2018, a również roczniki Polaka Małego z lat 2012–2018. Cena roczników na Ukrainie po 350 UAH za jeden oraz koszty wysyłki, a z wysyłką do Polski – 130 PLN.

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt: **Natalia Kostyk, tel.: +38 /0342/ 54 34 61 e-mail: nataliakostyk@wp.pl**

## Miesięcznik Polak Mały można zaprenumerować na pocście na Ukrainie!!!

**KOD PRENUMERATY UKRPOWTA 68416**

**Cena prenumeraty pocztowej:**

1 miesiąc	9,00 UAH
3 miesiące	27,00 UAH
6 miesięcy	54,00 UAH
12 miesięcy	108,00 UAH





# Pamięci ofiar września

Lwów nie ma szczęścia do września. W całej historii miasta ten miesiąc jest szczególnie tragiczny: 19 września 1772 roku oddziały austriackie dowodzone przez feldmarszałka Esterhazego zajęły Lwów, 3 września 1914 – do Lwowa wkroczyły wojska rosyjskie generała von Rode, a 22 września 1939 dowódca obrony Lwowa gen. Władysław Langner podpisał z dowództwem sowieckim kapitulację. W przededniu tych ostatnich wydarzeń żołnierz polski złożył pod Lwowem szczególnie obfitą daninę krwi...

**KRZYSZTOF SZYMAŃSKI**  
tekst i zdjęcia

Stało się już tradycją, że co roku 17 września, w każdą rocznicę napadnięcia ZSRR na Polskę i rocznicę rozpoczęcia pod Lwowem walk wycofujących się oddziałów polskich z wojskami niemieckimi Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Wojskowymi organizuje objazd cmentarzy, gdzie spoczywają polscy bohaterowie. O te miejsca pamięci Towarzystwo dba już od lat. Porządkuje symboliczne mogiły, sprząta i stara się, aby miały godny wygląd.

W tym roku uczczono poległych żołnierzy polskich na cmentarzach w Malechowie, na Zboiskach i Hołosku, również w Jaśnikach, Lelechówce i Trzech Kopcach. PTOOnGW reprezentowali prezes Janusz Balicki i towarzyszący mu Włodzimierz Cipyk i Jerzy Mironowicz. Z ramienia TKPZL obecny był wiceprezes Jan Kot. FOPnU reprezentował Stanisław Durys. Konsulat Generalny RP



mieszkańcy ustawili kilka pomników wśród oryginalnego ogrodzenia i starają się uratować ten skrawek poświęconej ziemi. Symboliczny krzyż z napisem: „Żołnierzom Wojska Polskiego poległym w obronie Ojczyzny w 1939 roku”, świadczy, że spoczywają w tej ziemi bohaterowie, a pisemne świadectwa o tym powstrzymują ekipy budowlane. Jak długo jeszcze?



we Lwowie reprezentował konsul Tomasz Kowal. Oprawę duchową zapewnił o. Sławomir z kościoła św. Antoniego. Grupie towarzyszył również piszący te słowa. W tym roku w objeździe miejsc pamięci udział wzięła ekipa TVP z rozgłośni w Rzeszowie.

Trasa objazdu nie zmienia się od lat. Jako pierwsze miejsce odwiedzany jest cmentarz w Malechowie. Od chwili uporządkowania tego pochówku, posadzone tu tuje wyrosły na potężne drzewa. Konsul Kowal składa wiązanek biało-czerwonych kwiatów, a obecni zapalają znicze również w barwach narodowych. Koronka do Miłosierdzia Bożego i krótka modlitwa za poległych prowadzone przez o. Sławomira dopełniają uroczystość.

Kolejnym miejscem jest niewielki cmentarzyk na Zboiskach. Teren wśród zabudowy z lat 80. obecnie jest łakomym kąskiem dla współczesnych firm budowlanych. Ale okolicz-

kich stron otacza hodowla malin, pomidorów i innych warzyw – są to ogródki działkowe. Na nic się zda tłumaczenie ich właścicielom, że hodują swoje pietruszki na grobie. Są głusi. Na domiar złego i tu nasuwają się nowe budowle.

Najmniej zagrożone są miejsca pamięci poza Lwowem. W Jaśnikach na cmentarzu przy cerkwi grób polskich żołnierzy nie przeszkadza nikomu i o jego przyszłość można być spokojnym. Podobnie jest ze zbiorowymi pochówkami w lasach w Lelechówce. Są tu pochówki z lat 1914, 1918 i 1939 żołnierzy ukraińskich, węgierskich i polskich. Symboliczne mogiły i krzyż stoją pod potężnym, ponad stuletnim dębem. Tu również biało-czerwone kwiaty, znicze i modlitwa za poległych.

Najdalsze miejsce – to Trzy Kopce w głębi lasów na trasie pomiędzy Janowem i Jaworowem. Te lasy Niemcy nazwali lasami śmierci, a po walkach z resztkami 53 PP trzeba było rozwiązać ich elitarny pułk „Germania”, bo straty były nie do odrobienia. Te walki dały możliwość 11 dywizji Strzelców Karpaccyckich przegrupować się oraz przedrzeć się przez groble w Lelechówce i ukryć w lasach Janowskich.

Niestety, wszystkie te wysiłki polskiego żołnierza nie zakończyły się sukcesem – dotarciem do Lwowa. Niemcy w tym czasie zmontowali wokół miasta obronę nie do przebicia. Walki się skończyły, gdy nadeszli sowieci. Ale to już zupełnie inny rozdział II wojny światowej.

O bohaterstwie polskiego żołnierza w czasie walk pod Lwowem, o ofiarach, pochówkach i opisanych problemach prezes PTOOnGW Janusz Balicki obszernie opowiedział w swoim wywiadzie dla TVP.

Podczas przejazdu była ciepła i słoneczna pogoda – zupełnie jak przed 80. laty. Teraz z jasnego nieba lały się łagodne promienie słoneczne, a wówczas – bomby i kule z niemieckich samolotów. Wrzesień we Lwowie jest złoty, ale tragiczny.

Następne miejsce – to cmentarz na Hołosku. Przy dawnym cmentarzu cywilnym olbrzymi zapadnięty teren. W tej wspólnej mogile, szacuje się, że spoczywa ponad 1000 żołnierzy, poległych w walkach w Lasach Brzuchowickich. Niestety symboliczny nagrobek, ustawiony staraniem PTOOnGW, ze wszyst-



## List do redakcji

### Podnoszenie kompetencji poprzez szkolenia

Fundacja Wolność i Demokracja zaprosiła 10-osobową grupę członków Katolickiego UTW we Lwowie do udziału w projekcie „Liderskie Centrum Szkolenia profesjonalizacji polskich organizacji działających na Ukrainie”. Z naszego UTW uczestniczyło w nim osiem osób. Dzięki szko-

ważne w naszej działalności, zapoznaliśmy się z mądrymi wykładowcami i trenerami, co pomogło stworzyć silny zespół, pomocny w aktywnym rozwijaniu umiejętności, komunikowaniu się, pisaniu wniosków.

Wszyscy mieli dostęp do komputera, zaś członek Katolickiego UTW



leniu prezesa organizacji polskich skorzystali z możliwości podniesienia swoich kompetencji w zarządzaniu zespołem, z nauki efektywnej realizacji projektów, fundraisingu, księgowości, promocji w internecie i media.

Projekt zakładał dwa szkolenia: pierwsze dwudniowe w terminie 24–

dr med. Irena Kurhanowa uczestniczyła w grupie medialnej i będzie zajmować się kontaktami Katolickiego UTW z innymi polskimi organizacjami.

Pragnę w imieniu naszej grupy serdecznie podziękować Fundacji „Wolność i Demokracja” za zaprosze-



26. 06. 2019 w Winnicy, drugie 23–27. 08. 2019 w Iwano-Frankiwsku.

Na szkolenia zaproszono prawie wszystkie polskie organizacje z Ukrainy: z Kijowa, Białej Cerkwi, Równego, Tarnopola, Winnicy, Kropiwnyckiego, Dnipra, Iwano-Frankiwka oraz Katolicki UTW ze Lwowa i inne organizacje. Projekt dawał niepowtarzalną szansę na podniesienie poziomu działania organizacji i poprawienie jakości działania zespołu.

Zajęcia prowadzili świetni wykładowcy, trenerzy oraz uczestnicy z Ukrainy. To było ciekawe, pouczające szkolenie, omawiano tematy bardzo

nie oraz wolontariuszom i pracownikom z Polskiego Domu w Iwano-Frankiwsku, którzy zapewnił nam opiekę, wyżywienie i zakwaterowanie.

W niedzielę z całą grupą i trenerami uczestniczyliśmy w kościele we Mszy św., a w ostatnim dniu szkoleń zwiędziliśmy centrum miasta.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję wszystkim organizatorom, wykładowcom, trenerom, Fundacji „Wolność i Demokracja” za ciekawy, pouczający i mile spędzony czas.

**Władysław Ścinski**  
prezes KUTW



## To już ósme nasze spotkanie podczas Przeglądu Najnowszych Filmów Polskich „Pod Wysokim Zamkiem”

Platformy internetowe, kanały filmowe na żądanie, oferowane przez dostawców telewizji kablowej, czy wreszcie – godne wszelkich słów potępienia – pirackie kopie hitów światowego kina osiągalne na DVD – to tylko jedne z wielu wybranych sposobów dotarcia do dobrego filmu. Sposobów łatwych i często dość tanich. Dynamika i tempo życia zmuszają nas do nieustannego dokonywania wyborów, do podejmowania decyzji bazujących na emocjach, uczuciach i marzeniach, przesuwanych nerwowo palcem na maleńkich ekranach...



Czy jednak świat dostępny za szybkością smartfonów lub dostępny poprzez telewizyjnego pilota jest naprawdę tym, za czym tęsknimy podczas długich jesiennych wieczorów? Zapewne nie, ale jednak często wybieramy to, co łatwiejsze, co nie wymaga wyjścia z domu i do czego potrzeba co najwyżej wygodnej kanapy, sprawnych baterii w pilocie telewizora, pizzy lub chipsów i ewentualnie innych elementów wpływających na tzw. udany wieczór. Wybór kina nie jest

dziś ani wyborem oczywistym ani łatwym.

Z tym większą radością i satysfakcją spotykamy się z Państwem – a w tym roku będzie to już ósme nasze spotkanie – podczas Przeglądu Najnowszych Filmów Polskich „Pod Wysokim Zamkiem”.

Program tego tak bardzo lubianego – nie tylko przez czytelników „Kuriera Galicyjskiego” – wydarzenia kulturalnego współtworzymy z myślą o tym, aby ułatwić podejmowanie decyzji o wyjściu do

kina. Atrakcyjna oferta filmowa oraz symboliczna cena biletu – w tym roku będzie to 35 hrywien – to dobre argumenty. Jednak to nie niski koszt biletu przyciąga Państwa co rok przed srebrny ekran. Ci, którzy są z nami od początku wiedzą, że tym, co wyróżnia PNFP „Pod Wysokim Zamkiem” spośród wielu innych wydarzeń filmowych jest bogata paleta filmów, z której każdy z naszych Gości może wybrać to, co interesuje go najbardziej. Dzięki Przeglądowi bardzo łatwo więc zamienić wygod-

ną kanapę lub fotel na niepowtarzalną atmosferę ciemnej sali kinowej.

Drodzy Czytelnicy „Kuriera Galicyjskiego”, na kolejnych stronach Waszego ulubionego dwutygodnika przeczytacie o najciekawszych filmach, które weszły na ekrany polskich kin w ostatnim czasie. W ciągu następnego dziesięciu dni będziecie zaś mogli ocenić, czy zaproponowany przez nas wybór najnowszych polskich filmów był trafny i czy spełnił Państwa wysokie oczekiwania.

Na Wasz werdykt czekamy ze spokojem, a na spotkanie z Wami w „Kinopalacu” przy ulicy Teatralnej, czekamy jak co roku z ogromną radością.

Zachęcamy do odwiedzin naszej strony internetowej [www.filmlwow.eu](http://www.filmlwow.eu) oraz profilu @filmlwow na Facebooku.

To będzie naprawdę piękna polska, filmowa, złota jesień we Lwowie.

**Organizatorzy 8 PNFP „Pod Wysokim Zamkiem”**

**53 wojny**  
fabularny (2018)  
reż. Ewa Bukowska

Witek jest korespondentem wojennym, który większość dni w roku spędza na wojnie. Anka nieustannie czeka, aż mąż wróci do domu i choć stara się żyć normalnie, jednak niepewność o życie męża wygrywa. Zaczyna szykować się na najgorsze. Film opowiada o miłości i skomplikowanej relacji z wielkimi i znanymi konfliktami wojennymi w tle.



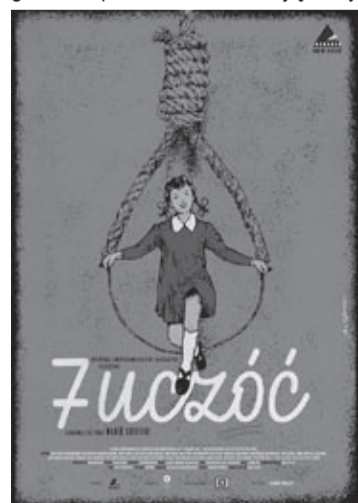
**7 uczuć**  
fabularny (2019)  
reż. Marek Koterski

Adaś Miauczyński podczas psychoterapii powraca do traumatycz-

nych czasów szkolnych. Uświadamia sobie, że jego problemem była nieumiejętność identyfikowania i nazywania towarzyszących mu emocji. Aby poprawić jakość swojego życia musi w dorosłym wieku nauczyć się „elementarza uczuć”. Reżyser, znany z mocnych i poruszających filmów, znów zastosuje wobec widza terapię szokową...

**Biały Słoń**  
dokumentalny (2019)  
reż. Eugeniusz Sała

Tu, w Czarnohorze, chmury płyną poniżej nas..., a nad nimi na górze Pop Iwan dumnie stoją mury



dawnego obserwatorium astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego im. Józefa Piłsudskiego – potocznie zwane Białym Słońcem. 29 lipca 1938 roku obiekt został otwarty. Choć obserwatorium działało jedynie rok, stało się legendą. Po wojnie, rozszabrowane, popadało w ruinę. Dzięki dwóm pasjonatom i zapaleńcom – dyrektorowi Studium Europy Wschodniej UW Janowi Malickiemu i rektorowi Uniwersytetu Przykarpackiego im. Wa-

syla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku Ihorowi Cependzie Biały Słoń zaczyna odżywać. W 2007 roku uczelnie podpisały umowę o wspólnych działaniach w tej dziedzinie i od tej pory trwają prace. Niestety surowy górski klimat pozostawia niewiele czasu, ale już obiekt zabezpieczono przed dalszą ruiną, a w 2012 roku dach znów pokryła miedziana blacha... Biały Słoń się odradza. I o tym, a także o pięknej Czarnohorze jest ten film.

**Bitwa Pod Somosierrą**  
historia w ożywionych obrazach (2017)  
reż. Marek Brodzki

Napoleon Bonaparte podbija Europę. Udział w wojnach napoleońskich daje Polakom nadzieję na odzyskanie niepodległości. Szarża w wąwozie Somosierra w listopadzie 1808 roku była przykładem męstwa i woli walki żołnierza polskiego. Obraz Horacego Verneta „Bitwa pod Somosierrą” znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie.

**Całe szczęście**  
fabularny (2019)  
reż. Tomasz Konecki

Robert wiezie spokojne życie. Jest muzykiem orkiestry symfonicznej, samotnie wychowuje syna. Spokój ten zakłóca nagle Marta, pełna energii i uroku gwiazda fitness. Robert jest nią onieśmielony. Czy uda się pogodzić kolorowe życie celebrytki z kosztem prania, wywiadówkami i szarą codziennością? Dlaczego los ich połączył? Czy baśń o Panu Kopciuszku i księżniczce zakończy się happy endem? ▷



**Córka trenera**

fabularny (2018)  
reż. Łukasz Grzegorzek

Maciej podróżuje po Polsce wraz z 17-letnią córką. Ich trasę wyznaczają zawody w tenisie ziemnym. Wiktoria jest jego oczkiem w głowie i jego wielką chlubą. Chciałby, aby była najlepsza. On jest dla niej całym światem. Wszystko zmieni się gdy dołączy do nich Igor, którego Maciej zacznie trenować. Dzięki niemu Wiktoria otworzy się na nie-



znany dotąd świat... Jak skończy się ta letnia podróż rozklekotanym vanem?...

**Dołęga-Mostowicz. Kiedy zamykam oczy**

Teatr TV (2019)  
reż. Marek Bukowski

Bohaterem spektaklu Telewizji Polskiej jest wybitny i ceniony do dziś pisarz Tadeusz Dołęga-Mostowicz. Kim inspirował się pisząc „Znachora”? Jak stworzył ponadczasową postać Nikodema Dyzmy? Biograficzna opowieść o pisarzu, z bogatym tłem utkanym z przedwojennej i powojennej obyczajowości, wzrusza widza nieoczywistą postawą, zawikłanymi losami oraz tragiczną śmiercią tytułowego bohatera. Jest też okazją do ponownego przyjrzenia się jego dorobkowi.

**Dzień Czekolady**

familijny (2018)  
reż. Jacek Piotr Bławut

Monika i Dawid tęsknią za najbliższymi. Ich bronią w trudnej walce z tęsknotą za tymi, których nie ma, jest wyobraźnia. Dzięki tajemniczemu Skoczkwowi Czasu poznają magiczny świat, w którym żyje Pożeracz Poniedziałków i wiele innych niezwykłych postaci. Muszą dowiedzieć się jak cofnąć czas i co zrobić, aby uciec przed Wiedźmą, która wykrada wspomnienia. Baśń o miłości, opowiadająca o świecie dorosłych widzianym oczyma dzieci.

**Emilia Plater w potyczce pod Szawłami**

historia w ożywionych obrazach (2017)  
reż. Marek Brodzki

Powstanie listopadowe było patriotycznym zrywem przeciwko Rosji rozpoczętym 29 listopada 1830 roku. Swym zasięgiem objęło również teren Litwy. Emilia Plater była 24-letnią szlachcianką z Wilna, która postanowiła włączyć się do powstania. Emilia Platter stała się legendą i symbolem patriotki walczącej o wyzwolenie Ojczyzny spod władzy

zaborców. Film jest oparty na motywach obrazu Wojciecha Kossaka pod tym samym tytułem.

**Jak pies z kotem**

fabularny (2018)  
reż. Janusz Kondratiuk

Słodko-gorzki obraz relacji rodzinnych, dla którego inspiracją jest prawdziwa historia braci Andrzeja i Janusza. Daleka od ideału więź ulega zacieśnieniu, gdy Andrzej zapada na ciężką chorobę. Obaj mężczyźni na przemian są dla siebie ujmującym mili albo pełni żalu i pretensji. Jak poradzą sobie z tą sytuacją ich partnerki? Pełna ironicznego humoru wizja nieszablonowej rodziny, z jej konfliktami i rywalizacją, niepozabawiona momentami wzruszenia i autentycznej bliskości.

**Juliusz**

fabularny (2018)  
reż. Aleksander Pietrzak

Juliusz to spokojny nauczyciel plastyki, którego głównym problemem w życiu jest ojciec – nieustający imprezujący artysta. Kiedy po drugim zawale serca ojciec odmówi zmiany stylu życia, Juliusz będzie musiał zmierzyć się z tym wyzwaniem. Lekarstwem na bolączki bohatera wydawać się będzie przypadkowo poznana, beztroška lekarz weterynarii – Dorota. Czy aby na pewno nie będzie jeszcze gorzej?

**Kamerdyner**

fabularny (2018)  
reż. Filip Bajon

Historia pruskiego rodu von Krauss oraz miłości pomiędzy kaszubskim chłopcem Mateuszem a niemiecką arystokratką Maritą. Powikłane losy trzech nacji zamieszkujących dawne polsko-niemieckie pogranicze na północnych Kaszubach, na którym linia granicy wytyczonej po I wojnie światowej podzieliła nie tylko ziemię, lecz przede wszystkim ludzi. Rozpisana na 45 lat saga rodu von Kraussów to jeden z najlepszych polskich filmów ostatnich lat.

**Kurier**

fabularny (2019)  
reż. Władysław Pasikowski

Rok 1944. Warszawa przygotowuje się do powstania i czeka na pomoc aliantów. Polski oficer otrzymuje w Londynie ściśle tajną misję: uda się do okupowanej Polski i przekaze dowódcy podziemia ważne informacje. Od jego sprawności zależą losy dziesiątków tysięcy ludzi. Sensacyjna historia szpiegowska, ekscytująca i przerażająca zarazem wojenna odyseja inspirowana autentyczną misją Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

**Nikt im iść nie kazał**

dokumentalny (2019)  
reż. Anna Gordijewska  
Aleksander Kuśnierz

Wiele jest wspaniałych nekropoli na świecie, ale chyba żadna nie dorównuje Cmentarzowi Łyczakowskiemu. Tu na wzgórzu wśród drzew spoczywa historia Polski. Tradycyjnie 1 listopada cmentarz ożywa i rozbłyśkuje tysiącami światełek – jest to

akcja Świątełko Pamięci dla Cmentarza Łyczakowskiego, wspierana przez Konsulat Generalny RP we Lwowie i rodaków w Polsce. Jest to też rocznica tragicznych wydarzeń w historii Lwiewo grodu – „miasto okazało się za małe na aspiracje niepodległościowe obu narodów” – Polaków i Ukraińców. Wydarzeniem tragicznym niestety towarzyszą groby. Tu kres swojej ziemskiej drogi znaleźli powstańcy listopadowi i styczniowi oraz uczestnicy innych zrywów. Tu spoczęły Orleńskie Lwowskie.

**Obserwatorium**

dokumentalny (2018)  
reż. Wiesław Romanowski

Film ten powstał w 2018 roku z inicjatywy Instytutu Polskiego w Kijowie oraz Studium Europy



Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, którego celem jest promocja wyjątkowego obiektu dziedzictwa architektonicznego i naukowego II RP, jakim jest dawne polskie obserwatorium astronomiczne, potocznie nazywane „Białym Słoniem”. Obserwatorium w momencie oddania do użytku było najnowocześniejszym tego typu obiektem w Polsce i jednym z dwóch najnowocześniejszych wysokogórskich obserwatoriów w Europie, obok obserwatorium na Pic du Midi w Pirenejach.

**Odnajdę Cię**

fabularny (2018)  
reż. Beata Dżianowicz

Błąd policjantki Justy skutkuje tym, że policyjnej obławie wymyka się groźny morderca. Kobieta zostaje skierowana na przymusowy urlop, ale ma zamiar naprawić swój błąd. W czasie kiedy intensywnie szuka śladów zbrodniarza, on dociera do jej rodziny. Do czego posunie się desperowana policjantka? Czy popelni przestępstwo aby odzyskać swoje życie? Mimo podjętych decyzji, los będzie miał wobec niej zupełnie inne plany...

**Olszynka Grochowska**

historia w ożywionych obrazach (2017)  
reż. Marek Brodzki

W listopadzie 1830 roku, grupa młodych patriotów ze Szkoły Podchorążych rozpoczęła powstanie przeciwko Rosji. W walkach znanych dziś jako powstanie listopadowe, wzięło udział przede wszystkim wojsko. 25 lutego 1831 roku doszło do jednej z

najkrwawszych bitew tego powstania: bitwy o Olszynkę Grochowską. Mimo braku wyraźnego zwycięzcy, Rosjanie odstąpili od szturm Warszawy. Obraz Wojciecha Kossaka znajduje się w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

**Planeta Singli 2**

fabularny (2018)  
reż. Sam Akina

Związek Ani i Tomka przeżywa poważny kryzys. On, showman-celebryta wcale nie ma zamiaru się ustakować. Ona z kolei chce poważnego związku. Na horyzoncie pojawia się Aleksander – zauroczony Anią milioner, przekonany, że nikt inny nie pasuje do niego bardziej niż romantyczna nauczycielka muzyki. Kontynuacja miłosnych perypetii dwojga symp-

początku lat 60. W to miejsce przesiedlono nowych mieszkańców. Wyopowiedzi dzisiejszych mieszkańców swoimi wrażeniami przeplata redaktor naczelny Kuriera Galicyjskiego Mirosław Rowicki. Niespodziewane zakończenie..., ale to zostawiamy już wyłącznie naszemu widzowi.

**Przysięga Kościuszki na Rynku w Krakowie w dniu 24 marca 1794 r.**

historia w ożywionych obrazach (2017)  
reż. Marek Brodzki

W roku 1794 Polska jest już po dwóch rozbiorach. Tadeusz Kościuszko, bohater wojny z Rosją i bojownik o wolność USA, staje na czele insurekcji. Na krakowskim rynku uroczyste przysięga, że walczyć będzie o „wolność, całość, niepodległość”. Niestety, powstańcy ponieśli klęskę a w 1795 roku Polska została wymazana z mapy Europy na 123 lata. Obraz Wojciecha Kossaka, będący kanwą filmu, znajduje się w zbiorach Muzeum Kościuszki w Solurze (Szwajcaria).

**Wiosna Roku 1905**

historia w ożywionych obrazach (2017)  
reż. Marek Brodzki

W roku 1905 Cesarstwo Rosyjskie jest osłabione przez wojnę z Japonią, rozpoczętą rok wcześniej. Na ziemiach polskich natychmiast ożywają się ruchy patriotyczne. Polacy pragną wykorzystać tę sytuację dla odzyskania wolności. Film opowiada o walce młodego pokolenia polskich patriotów, wśród nich bohaterskich kobiet o niepodległą Polskę. Obraz Stanisława Masłowskiego pod tym samym tytułem znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie.

**Zabawa, Zabawa**

fabularny (2018)  
reż. Kinga Dębska

Poruszająca opowieść o trzech kobietach-alkoholiczkach, które mogą mieszkać obok nas. Szanowana ordynator chirurgii, przebojowa pani prokurator oraz atrakcyjna i zdolna

tycznych bohaterów, których polubiła także i lwowska publiczność...

**Pokucka Troja**

dokumentalny (2019)  
reż. Mirosław Rowicki

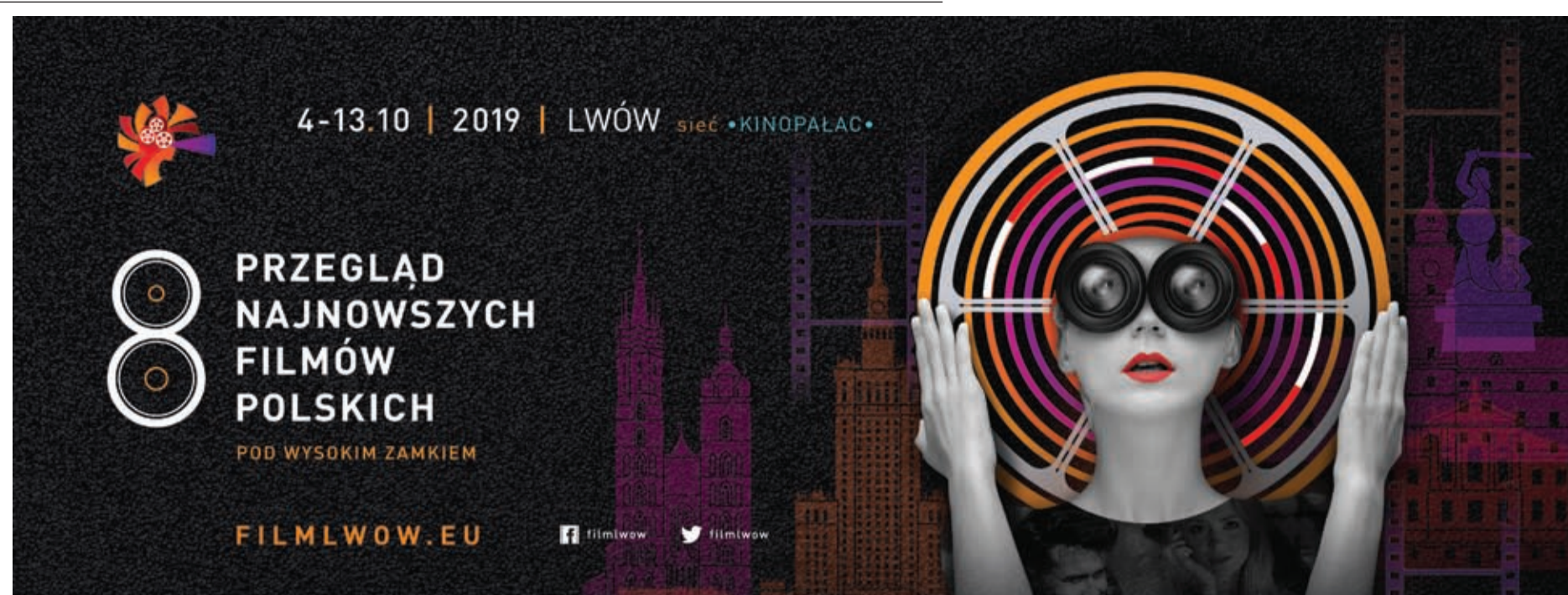
Film ballada. Piękne rozległe pejzaże Pokucia, a w tej scenerii wieś, która powoli odchodzi w niebyt – wieś o niespotykanej nazwie Święty Józef. Miejscowość, która pod koniec XIX wieku powstała w miejscu wykarczowanych podgórszych borów, zamieszkała była przez Polaków przybyłych z Zachodniej Galicji. Tuż obok rodzin-



na miejscowość Franciszka Karpińskiego. Z trzynastu ulic wsi, a w zasadzie prawie miasteczka, Święty Józef, bo była tam szkoła, kościół, posterunek policji, karczma i prawie 600 domów, po wojnie pozostały jedynie ich fundamenty i bryła kościoła wysadzona w powietrze na

studentka dobrej uczelni, którym własna słabość wydaje się tylko niegroźną zabawą, będą musiały zmierzyć się z konsekwencjami swojego uzależnienia. Czy w chwili życiowego upadku znajdą w sobie siłę, aby pokonać niszczącego ich życie demona alkoholizmu?



**04.10**

piątek

**18.30 OTWARCIE PNFP****KURIER**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**05.10**

sobota

**18.00 „Pod Wysokim Zamkiem”**z **MARKIEM BUKOWSKIM**  
i **MACIEJEM DANCEWICZEM**

Spotkanie połączone z pokazem filmu

**DOŁĘGA-MOSTOWICZ.****KIEDY ZAMYKAM OCZY**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**18.00 53 WOJNY**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (cz)

**20.00 CÓRKA TRENERA**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (cz)

**20.00 ZABAWA ZABAWA**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**21.50 PLANETA SINGLI 2**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**06.10**

niedziela

**15.30 DZIEŃ CZEKOLADY**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (cz)

**16.00 KAMERDYNER**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**17.20 ODNAJDĘ CIĘ**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (cz)

**18.30 7 UCZUĆ**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**19.00 CÓRKA TRENERA**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (cz)

**07.10**

poniedziałek

**10.00 LEKCJA HISTORII W KINIE:****EMILIA PLATER W POTYCZCE POD SZAWLAMI****BITWA POD SOMOSIERRĄ****PRZYSIĘGA KOŚCIUSZKI NA RYNKU****W KRAKOWIE W DNIU 24 MARCA 1794 R.****OLSZYŃKA GROCHOWSKA****WIOSNA ROKU 1905****DZIEŃ CZEKOLADY**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**18.30 53 WOJNY**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (cz)

**19.00 7 UCZUĆ**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**08.10**

wtorek

**10.00 LEKCJA HISTORII W KINIE:****KURIER****EMILIA PLATER W POTYCZCE POD SZAWLAMI****BITWA POD SOMOSIERRĄ****PRZYSIĘGA KOŚCIUSZKI NA RYNKU****W KRAKOWIE W DNIU 24 MARCA 1794 R.****OLSZYŃKA GROCHOWSKA****WIOSNA ROKU 1905**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**16.00 WYSTAWA****JAN NOWAK-JEZIORAŃSKI. MISJA: POLSKA**

Miejsce: Lwowskie Muzeum Historii, Rynek 6

**18.00 KURIER**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**18.30 JAK PIES Z KOTEM**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (cz)

**20.30 CAŁE SZCZĘŚCIE**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**09.10**

środa

**18.00 KAMERDYNER**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**18.30 BIAŁY SŁOŃ „Pod Wysokim Zamkiem”**

Miejsce: Narodowy Ukraiński Teatr Dramatyczny

im. M. Załkowieckiej, sala kameralna

ul. Ł. Ukrainki 1

**19.00 53 WOJNY**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (cz)

**20.30 JULIUSZ**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**10.10**

czwartek

**18.00 ODNAJDĘ CIĘ**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**18.30 DOŁĘGA-MOSTOWICZ.****KIEDY ZAMYKAM OCZY**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (cz)

**19.50 PLANETA SINGLI 2**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**11.10**

piątek

**18.00 ZABAWA, ZABAWA**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**18.30 JAK PIES Z KOTEM**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (cz)

**19.00 „Pod Wysokim Zamkiem”**z **PIOTREM MACHALICĄ****KONCERT****MÓJ ULUBIONY MŁYŃNARSKI**

Miejsce: Picasso, ul. Zielona 88

**19.30 CAŁE SZCZĘŚCIE**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**12.10**

sobota

**10.30 GRA TERENOWA****BALLADA O PEWNYM BATIOARZE**

Miejsce: Początek przy bramie wejściowej

do Parku Stryjskiego od strony ul. Parkowej

**15.30 DZIEŃ CZEKOLADY**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (cz)

**16.00 KINOTEKA KURIERA GALICYJSKIEGO**

Miejsce: Hotel „Dżem”, ul. Kopernika 18a

**17.20 7 UCZUĆ**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (cz)

**17.30 CÓRKA TRENERA**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**19.00 JAK PIES Z KOTEM**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (cz)

**19.30 JULIUSZ**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**21.30 CAŁE SZCZĘŚCIE**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**13.10**

niedziela

**15.30 KAMERDYNER**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**16.00 ODNAJDĘ CIĘ**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (cz)

**18.00 ZABAWA, ZABAWA**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

**18.00 JULIUSZ**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (cz)

**20.00 PLANETA SINGLI 2**

Miejsce: Kinopalac, ul. Teatralna 22 (n)

\* W programie możliwe zmiany





## 8. PNFP „Pod Wysokim Zamkiem”. Wydarzenia towarzyszące

**„Pod Wysokim Zamkiem” z Markiem Bukowskim i Maciejem Dancewiczem. Spotkanie połączone z pokazem filmu „Dołęga-Mostowicz. Kiedy zamykam oczy”**  
5 października 2019, godz. 18:00  
Kinopalać, ul. Teatralna 22  
Bilety do nabycia w kasach kina

Twórcy spektaklu poświęconego jednemu z najbardziej znanych pisarzy dwudziestolecia międzywojennego w Polsce spotkają się z lwowską publicznością, aby porozmawiać o tym, kim tak w istocie był autor „Kariery Nikodema Dyzmy”... Czy był apologetą II Rzeczypospolitej, czy też jej zagorzałym, acz wprawnym krytykiem? Kanwą rozmowy będzie poruszający i przejmujący spektakl Teatru Telewizji Polskiej – gorzkie spojrzenie na ludzką egzystencję oraz historię Polski, który krytycy docenili za znakomite aktorstwo, precyzyjny scenariusz i doskonałą scenografię.

Marek Bukowski jeszcze przed ukończeniem krakowskiej PWST w 1992 roku otrzymał nagrodę za pierwszoplanową rolę męską na Festiwalu Filmowym w Gdyni (1991). Lwowskiej publiczności znany jest z „Uwikłania”, zaś w tym roku będzie można go zobaczyć w „Dniu czekolady”. Film o Dołędze-Mostowiczu to nie pierwsze dzieło M. Bukowskiego i M. Dancewicza. W roku 2017 na ekranach telewizyjnych w Polsce można było zobaczyć 10-odcinkowy serial kostiumowo-kryminalny „Belle Epoque”, zrealizowany według scenariusza obu Gości tegorocznego Przeglądu.

**„Lekcja historii w kinie”**  
7 i 8 października 2019, godz. 10:00  
Kinopalać, ul. Teatralna 22  
Bilety do nabycia w kasach kina

Lekcja historii w kinie to tradycyjny blok edukacyjny adresowany szczególnie do młodzieży i studentów. Pokazom filmowym towarzyszą krótkie wykłady wprowadzające widzów w tematykę prezentowanego dzieła. Gościem specjalnym tegorocznej „Lekcji historii” będzie Mariusz Urbanek, pisarz i publicysta, kierujący Gabinetami Świadków Historii w Muzeum „Pana Tadeusza” we Wrocławiu. Szerokiej publiczności znany jest jako autor znakomych książek „Genialni. Lwowska szkoła matematyczna” oraz „Profesor Weigl i karmiciele wszy”. Tym razem jednak Mariusz Urbanek opowie lwowskiej młodzieży o Janie Nowaku-Jeziorskim, słynnym „Kurierze”, którego biografia stała się kanwą filmu otwarcia tegorocznego PNFP. Postać tę przybliży czytelnikowi Urbanek w książce „Jan Nowak-Jeziorski. Biografia opowiedziana” oraz komiksie „Kurier z Warszawy”, którego jest współautorem.

**Wystawa „Jan Nowak-Jeziorski. Misja: Polska”**  
8 października 2019, godz. 16:00  
Lwowskie Muzeum Historii  
Rynek 6  
Wstęp wolny

Wystawa „Jan Nowak-Jeziorski. Misja: Polska” poświęcona jest niezwykle biografii legendarnego Kuriera z Warszawy. Jan Nowak-Jeziorski należał do pokolenia Polaków, które po 123 latach zaborów znów miało cieszyć się wolnością i niepodległością. Plany te pokrzyżowała wojna. Przyjmując konspiracyjne tożsamości pięciokrotnie podróżował po okupo-

wanej Europie jako kurier Polskiego Państwa Podziemnego. Po wojnie Jan Nowak-Jeziorski nie przerwał walki o niepodległość kraju. Przez blisko ćwierć wieku kierował Rozgłośnią Polską Radia Wolna Europa. Audycje RWE stanowiły dla wielu Polaków podstawowe źródło informacji, nieobecnych w poddanych cenzurze mediach PRL. W 1977 roku Nowak wyjechał do USA, gdzie został jednym z dyrektorów Kongresu Polonii Amerykańskiej oraz konsultantem Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA. Towarzysząca mu legenda Kuriera z Warszawy, wieloletnie doświadczenie polityczne oraz bardzo dobry kontakt, jaki miał z kolejnymi prezydentami: Jimmym Carterem, Ronaldem Reaganiem, George'em Bushem oraz Billem Clintonem, pozwoliły mu wywrzeć znaczący wpływ na przyjęcie Polski do

**Biały Słoń „Pod Wysokim Zamkiem”**  
9 października 2019, godz. 18:30  
Narodowy Ukraiński Teatr  
im. M. Zańkowieckiej,  
sala kameralna, ul. Ł. Ukrainki 1  
Wstęp wolny

Karpacki Biały Słoń 29 lipca tego roku skończył 81 lat... Stoi dumnie na czarnohorskim Popie Iwanie i z wysokości 2022 metrów spogląda na malownicze wierzchołki Karpat Wschodnich, będąc dziś symbolem i wizytówką Czarnohory. Obserwatorium Astronomiczno-Meteorologiczne im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, majestatyczna i dostojna, lśniąca bielą budowla zachwyca dziś tak samo jak dawniej. Po agresji sowieckiej na II Rzeczypospolitą 17 września 1939 roku Obserwatorium przerwało swoją

MSZ: „Obserwatorium” (prod. Instytut Polski w Kijowie i Studium Europy Wschodniej UW) oraz „Biały Słoń” (Studio Filmowe Lwów Kuriera Galicyjskiego) powstały dzięki wsparciu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej za pośrednictwem Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie.

**„Pod Wysokim Zamkiem” z Piotrem Machalicą. Koncert „Mój ulubiony Młynarski”**  
11 października 2019, godz. 19:00  
Klub „Picasso”  
ul. Zielona 88  
Wejście na zaproszenie

Piotr Machalica jest lubianym i cenionym przez publiczność polskim aktorem filmowym oraz teatralnym. Jest on jednocześnie uznanym

W programie koncertu m.in. „Jeszcze w zielone gramy”, „Tango desperado”, „Nie ma jak u mamy”, „Bynajmniej”, „Moje ulubione drzewo”, „Najpiękniejszy list miłosny”, „Idź swoją drogą”, czy „Blue Tango”. Dzięki mistrzowskiej interpretacji Piotra Machalicy, utwory te zyskują dodatkową głębię i siłę wyrazu, a ich tekst i przesłanie stają się jeszcze lepiej słyszalne... Program miał swoją premierę w maju 2017 roku.

Zespół w składzie:  
Michał Walczak – gitara, tamburyn, aranżacje  
Krzysztof Niedźwiecki – gitara, stopa  
Paweł Surman – trąbka/melodyka, akordeon, instrumenty perkusyjne

**Gra terenowa „Ballada o pewnym batiarze”**

12 października 2019, godz. 10:30  
początek przy bramie wejściowej do Parku Stryjskiego  
od strony ul. Parkowej  
Wcześniejsza rejestracja

Bohaterem tegorocznej gry miejskiej jest... No właśnie... Nie będziemy psuć zabawy uczestnikom tego lubianego – zwłaszcza przez młodszych Sympatyków PNFP – wydarzenia towarzyszącego Przeglądowi. Uchylając jednak rąbka tajemnicy powiedzmy, że bohaterem tym będzie polski aktor, piosenkarz i reżyser związany ze Lwowem. Występował w popularnych i lubianych filmach, kreował niezapomniane role na deskach teatrów, na antenie radiowej i w studiach telewizyjnych.

Podczas debiutu na planie filmowym usłyszał od reżysera: „prześnię pan gadać po lwowsku!”. Wbrew temu zaleceniu, zawsze, o ile było to możliwe, próbował w odtwarzanych postaciach przemycić cząstkę Lwowa. Uważał, że Hamlet powinien swojsko zaciągać „Ta być abu nie być? Oto jest pospytanie...”, a bohater „Pigmaliiona”, profesor Higgins, winien nosić meszty...

No i chyba jednak podpowiedzieliśmy za dużo... Wielu z Państwa rozpoznało już z pewnością naszego bohatera, ale inni odkrywają go dopiero w trakcie naszego spaceru po Lwowie.

**Kinoteka Kuriera Galicyjskiego**

12 października 2019, godz. 16:00  
Hotel „Dżem”, ul. Kopernika 18  
Wstęp wolny

Grupa Medialna Kuriera Galicyjskiego jest dziś największym polskim medium informacyjnym na Ukrainie. Kurier Galicyjski to już nie tylko papierowy dwutygodnik, ale także portal informacyjny, radio i telewizja internetowa, która osiągnęła już ponad milion odsłon na własnym kanale YouTube. Redakcja pisma znajduje się we Lwowie. Tworzy ją stały zespół dziennikarski, współpracujący z kilkudziesięcioma korespondentami, autorami i publicystami.

Najnowszą inicjatywą Kuriera Galicyjskiego jest Studio Filmowe „Lwów” specjalizujące się w krótkometrażowych filmach dokumentalnych. Niektóre z nich otrzymały już wyróżnienia i nagrody na festiwalach filmowych – m.in. na Festiwalu Filmów Emigracyjnych EMIGRA oraz Festiwalu „Losy Polaków”. Podczas tegorocznego PNFP będzie można zobaczyć filmy „Pokucka Troja”, „Biały Słoń” oraz „Nikt im iść nie kazał”.

NATO. Dwa lata przed śmiercią wrócił na stałe do Polski. Zmarł w nocy z 20 na 21 stycznia 2005 roku.

Swoje archiwum, dokumentujące kilkadziesiąt lat pracy, przekazał do Ossolineum we Wrocławiu. Złożył tu także w darze bezcenne zbiory sztuki – obrazy, grafiki, pamiętki historyczne, numizmaty, starodruki, książki oraz nagrody i najwyższe odznaczenia polskie i amerykańskie. Jego biografia oraz zbiory zaprezentowane są na wystawie „Misja: Polska” w Muzeum Pana Tadeusza Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

działalność i popadło w ruinę. Od kilku lat Uniwersytet Warszawski oraz Uniwersytet Przykarpcki w Iwano-Frankiwsku rewitalizują obiekt i przywracają pamięć o tym niegdyś nowoczesnym w Europie obserwatorium. 16 września 2017 roku w odbudowanej części obiektu otwarto polsko-ukraińską stację ratownictwa górskiego, dzięki czemu wędrowki po przepięknej Huculszczyźnie stały się jeszcze bezpieczniejsze.

Historię i dzień dzisiejszy Białego Słonia opowiadają dwa filmy dokumentalne; powstały dzięki wsparciu

wykonawcą piosenki aktorskiej. We Lwowie zobaczymy go właśnie w roli artysty estradowego. Recital „Mój ulubiony Młynarski” to hołd składany przez Machalicę wybitnemu poecie i satyrykowi, uznanemu za najwybitniejszego twórcę tekstów w powojennej historii kabaretu literackiego w Polsce. Na koncert, przeplatany opowieścią i poezją, złożą się wyłącznie utwory, które wyszły spod pióra Wojciecha Młynarskiego. Będą to zarówno piosenki autorskie, jak i znakomite przekłady, które stały się ważną częścią polskiej kultury.



## Profesor Jakub Lewicki o lwowskiej architekturze okresu międzywojennego

**Kolejne Spotkanie Ossolińskie zebrało pełną salę zainteresowanych wykładem prelegenta profesora Jakuba Lewickiego z Warszawy. Wśród obecnych byli profesorowie Uniwersytetu Lwowskiego, przedstawiciele towarzystw polskich działających we Lwowie, krajoznawcy, księża, reprezentanci Konsulatu Generalnego RP we Lwowie. Warto przypomnieć, że Spotkania Ossolińskie odbywają się pod patronatem konsula generalnego RP we Lwowie.**

**JURIJ SMIRNOW**  
tekst i zdjęcia

Prof. Jakub Lewicki wygłosił referat na temat „Lwów międzywojenny. Miasto, architektura, modernizm”. Tak wiele osób przybyło na Spotkanie nie tylko w celu wysłuchania referatu, Jakub Lewicki jest bowiem osobą dobrze znaną we Lwowie. Ten rdzenny warszawianin przez wiele lat, jeszcze jako młody doktorant, pracował w archiwach i bibliotekach lwowskich zbierając materiały dotyczące architektury i sztuki lwowskiej. Właśnie na temat architektury międzywojennego Lwowa obronił on w 1999 roku doktorat na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, gdzie w 2007 roku zdobył habilitację na podstawie pracy „Między tradycją a nowoczesnością. Architektura Lwowa lat 1893–1918”. Monografia pod tymże tytułem została wydana w Warszawie w 2005 roku, zaś w 2007 roku ukazała się drukiem kolejna praca poświęcona architekturze Lwowa i jednemu z najwybitniejszych architektów lwowskich epoki modernizmu – „Roman Feliński architekt i urbanista. Pionier nowoczesnej architektury”.



prof. Jakub Lewicki

towana do wydania i sfinansowana przez Naukowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za granicą „Polonika”.

Przedstawiając prelegenta zebranej publiczności Wasył Ferszrej, dyrektor generalny Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. W. Stefanyka, powiedział: „To znakomity gość”, zaś Wiktoria Malicka, pełnomocnik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, przedstawiła zebranym sylwetkę i naukowe osiągnięcia prof. Jakuba Lewickiego, informując, że już od kilku lat jest przygotowana i czeka na wydanie ukraińska wersja monografii



Dzięki głębokim i systematycznym badaniom architektury lwowskiej Jakub Lewicki zrobił piękną karierę naukową w Warszawie. Jest on profesorem nauk technicznych, kierownikiem Zakładu Konserwacji Zabytków i Ochrony Krajobrazu w Instytucie Historii Sztuki na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, gdzie wykłada konserwację zabytków oraz historię architektury. Od 2017 roku jest on również Mazowieckim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Prof. Lewicki jest też przewodniczącym Komisji Ochrony i Konserwacji Architektury Modernistycznej ICOMOS, wiceprezesem Sekcji Polskiej Docomomo, członkiem Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków i Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.

Na druk czeka jego kolejna praca poświęcona zabytkom lwowskim „Regeneracja i modernizacja architektury Lwowa 1900–1939”, przygo-

„Między tradycją a nowoczesnością. Architektura Lwowa 1893–1918”.

Wykładu prof. Jakuba Lewickiego wysłuchano z wielkim zainteresowaniem. Mówił o architekturze lwowskiej w odrodzonej Polsce, o lwowskiej szkole architektury lat 20–30. XX wieku, o jej miejscu i znaczeniu dla całej Polski. Wykład był bogato ilustrowany zdjęciami lwowskich kamienic czynszowych, kościołów i gmachów użytkowości publicznej z tego okresu, ale większość obecnych na sali była dobrze zorientowana w tym budownictwie, znając omawiane budowle z autopsji.

Rozwój architektury Lwowa lat 20–30. XX wieku był uzależniony od zmiany sytuacji gospodarczej miasta po 1918 roku i rozwoju ekonomicznego miasta i regionu, które miało wszystkie pozytywne tendencje, zwłaszcza w drugiej połowie lat 30., niestety przerwane wybuchem II wojny światowej. Prof. Lewicki omówił twórczość architektów absolwentów Politechniki Lwowskiej, również

tych, którzy w okresie międzywojennym pracowali już poza Lwowem, w innych miastach Polski – od Warszawy do Gdyni. Zwrócił uwagę na dorobek architektów lwowskich w powojennej Polsce.

Ożywiony ruch budowlany w latach 1937–1939 był zapowiedzią niezwykle ciekawych zjawisk w architekturze Lwowa w skali całego kraju. Miasto żyło przygotowaniami do wielkiej wystawy mającej się odbyć w 1940 roku i innych odchodów jubileuszowych w tym roku, związanych z 600-leciem przyłączenia Lwowa do Polski za czasów króla Kazimierza Wielkiego. Również minister Eugeniusz Kwiatkowski planował przyspieszony rozwój regionu lwowskiego, znaczne inwestycje w jego przemysł i budownictwo, stworzenie tu wielkiego ośrodka przemysłowego. Miało to doprowadzić do trzykrotnego zwiększenia miasta i intensywnego rozwoju budownictwa.

Niezwykle ciekawie rozwijała się architektura sakralna miasta. Budowa wielkich kościołów, cerkwi, klasztorów zaprojektowanych przez utalentowanych architektów była zjawiskiem w skali całego kraju. Niestety, część tych obiektów nie została dobudowana przed 1939 rokiem. Charakterystycznymi dla zabudowy miasta były wielkie osiedla mieszkaniowe. Prelegent zwrócił też uwagę na twórczość w drugiej połowie lat 30. lwowskich architektów pochodzenia żydowskiego zarówno starszej generacji, jak też młodych. Niestety, wielu z nich nie przeżyło II wojny światowej.

W czasie spotkania udało się omówić również zabudowę dzielnic willowych, architekturę pawilonową na Targach Wschodnich, projekty studentów Politechniki Lwowskiej, którzy zapowiadali się jako bardzo interesujący twórcy. Rozwój ich umiejętności nastąpił już w Polsce powojennej. Na przykład, prawie 1/3 powojennej Warszawy została zbudowana przez architektów lwowskich. Niejeden z lwowskich architektów w latach powojennych pracował na Zachodzie – w Wielkiej Brytanii, Kanadzie i innych krajach.

Odczyt profesora Jakuba Lewickiego wywołał ożywioną dyskusję, w której omówiono oryginalne zjawiska architektury lwowskiej oraz sylwetki niektórych architektów. Poruszono różne aspekty, od twórczości Alfreda Zachariewicza w Warszawie do organizacji wycieczek po Lwowie szlakiem architektury modernistycznej.

Na zakończenie Spotkania Wiktoria Malicka poinformowała zebranych o kolejnym Spotkaniu Ossolińskim planowanym na 2 października 2019 r. oraz o wizycie do Lwowa 3 października Adolfa Juzwenki, dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

## Powstanie Komitet biskupów katolickich Polski i Ukrainy

W celu prowadzenia dialogu polsko-ukraińskiego nt. pojednania oraz pomocy w rozwiązywaniu trudnych problemów między katolikami dwóch obrządków zostanie powołany komitet biskupów rzymskokatolickich Ukrainy i Polski, a także biskupów greckokatolickich Ukrainy i Polski – czytamy w oświadczeniu, które 23 września w rezydencji arcybiskupów poznańskich podpisali arcybiskup Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, biskup Bronisław Bernacki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Ukrainy oraz arcybiskup Mieczysław Mokrzycki, metropolita lwowski.

**KONSTANTY CZAWAGA**  
tekst  
**Archiwum Lwowskiej Kurii Metropolitalnej**  
zdjęcie

„Kiedy w sierpniu br. arcybiskup większy Światosław Szewczuk, zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego (UKGK) oraz arcybiskup Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski podpisali w Częstochowie deklarację o pojednaniu polsko-ukraińskim, między Kościołem rzymskokatolickim w Polsce a Ukraińskim Kościołem greckokato-

Zdaniem metropolity lwowskiego, powołanie takiego komitetu biskupów łacińskich i greckokatolickich obu krajów jest bardzo ważne, ponieważ w dalszym ciągu jest wiele kwestii do rozstrzygnięcia, do rozwiązania, do wyjaśnienia.

– Przede wszystkim jest to zwrot kościołów, które przywłaszczył sobie UKGK, również sprawa Wołynia, gdzie w dalszym ciągu nie możemy dokonać ekshumacji i w dalszym ciągu nie jest wyjaśnione, dlaczego doszło do takiej tragedii, kto jest sprawcą tych tragedii, ile osób zostało tutaj zgładzonych – mówił arcybiskup Mokrzycki. – Myślę, że ten dialog i ten



lickim na Ukrainie oraz prośbę do papieża, by obracł św. Jana Pawła II patronem tego pojednania, wśród naszych biskupów, kapłanów, a także wiernych natychmiast zrodziła się idea włączenia się w to pojednanie, aby nie było jednostronnego podpisywania takich deklaracji, ponieważ szkoda one naszemu Kościołowi. Jednocześnie w ten sposób nie będzie także nigdy prawdziwego pojednania – wyjaśnił w rozmowie z dziennikarzem Kuriera arcybiskup Mokrzycki. – Dlatego ks. biskup Bernacki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Ukrainy udał wraz ze mną do abpa Gądeckiego w tej sprawie. Podczas naszego spotkania zaproponowaliśmy powołać przede wszystkim wspólną komisję lub komitet, w skład którego wejdą biskupi dwóch Kościołów katolickich z Ukrainy i dwóch Kościołów katolickich z Polski, którzy będą prowadzili ten dialog. Będą także rozwiązywali problemy w danym kraju czy istniejące kwestie sporne w tych Kościołach. Zakomunikowaliśmy również, że my też dołączamy się do prośby do Ojca Świętego Franciszka, aby św. Jana Pawła II ogłosił patronem pojednania polsko-ukraińskiego – powiedział arcybiskup Mokrzycki.

komitet będzie powołał tymi sprawami się zajmował i będzie informował o tym naszych wiernych i nasze społeczeństwo.

Metropolita lwowski dodał, że dialog biskupów katolickich dwóch obrządków w Ukrainie trwa już od lat dwunastu, gdy podczas wizyty *ad limina* w 2007 r. Ojciec Święty Benedykt XVI zachęcił Synod biskupów UKGK i Konferencję Episkopatu łacińskiego w tym kraju do wspólnych spotkań. – Od tej pory mamy wspólne doroczne rekolekcje, a także bratnie spotkania – powiedział arcybiskup Mokrzycki. – Wiele spraw na tych spotkaniach jest już omawianych, i myślę, że spotkania te będą się pogłębiały, przyczyniając się do zbliżenia naszych Kościołów, również poprzez rozwiązywanie trudnych czasami kwestii, które może ranią nasze społeczeństwo czy ranią naszych wiernych. Patronem tego dialogu chcemy obracć św. Jana Pawła II, ponieważ kiedy w 2001 r. przyjechał na Ukrainę, zachęcił i wiernych, i kapłanów, a w sposób szczególny biskupów i nasze dwa narody, aby prowadziły dialog, stając w prawdzie i oczyszczając się ze wszystkiego co nie pozwala, aby w sercu zapanowały pokój, radość i wzajemna miłość – zaznaczył arcybiskup Mokrzycki.



# Dialog, który buduje... (cz. II)

**Rozmowa ANNY GORDI-JEWSKIEJ z MARIUSZEM OLBROMSKIM, literatem, muzealnikiem, inicjatorem Dialogu Dwóch Kultur.**

**Przebieg Dialogu Dwóch Kultur, który odbył się na Ukrainie w dniach 4–8 września, głównie w Krzemieńcu, przedstawiliśmy w naszej poprzedniej rozmowie. Gdzie i jak przebiegała druga część tych spotkań?**

Tradycją naszą się stało, że Dialog Dwóch Kultur odbywa się w obu krajach. W poprzednich latach, w Polsce, spotykaliśmy się w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej w Przemyślu, a przez ostatnie trzy lata w Muzeum Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku pod Warszawą. Na tegoroczne spotkanie wybraлиśmy Warszawę, miasto związane z biografią i twórczością Juliusza Słowackiego. Spotkania odbyły się 21 września w samym centrum stolicy, w siedzibie Stowarzyszenia Pisarzy Polskich przy Krakowskim Przedmieściu, w zabytkowej kamienicy pod nr 87. W budynku tym mieści się też siedziba Związku Literatów Polskich i polskiego PEN-Clubu, także świetna biblioteka o profilu literackim. Usytuowany jest on naprzeciw Zamku Królewskiego, blisko wskrzyszanej po wojnie z gruzów siedziby monarchów. Między obu gmachami na Placu Zamkowym, wznosi się kolumna Zygmunta, jakby zaglądała w okna siedziby polskich pisarzy. To właśnie o tej kolumnie pisał Juliusz Słowacki w jednym ze swych najślawniejszych wierszy „Uspokojenie”:

*Co nam zdrady! Jest u nas kolumna w Warszawie, Na którą siadają podróżne żurawie, Spotkawszy jej liściane czoło od obłoka, Tak zda się odludna i taka wysoka (...).*

Wiersz powstał na emigracji, w Paryżu, w 1844 r., a odnosi się do powstania listopadowego, które – jak wiadomo – wybuchło w Warszawie. Trzeba wspomnieć o innym związanym właśnie z tą kolumną i Słowackim wydarzeniu. Otóż szczególnym miłośnikiem dzieł Słowackiego był marszałek Józef Piłsudski. Z jego inicjatywy w czerwcu 1927 r. odbył się najwspanialszy pogrzeb, jaki w dziejach naszej kultury miał poeta. Autor „Beniowskiego” zmarł w Paryżu w 1849 roku w chorobie, biedzie i poczuciu klęski życiowej. Został pochowany na cmentarzu Montmartre. Ale w 1927 roku proch poety wydobyto, spoczęły w hebanowej trumnie, którą w uroczystym pochodzie przewieziono przez Paryż, a dalej na wybrzeże Francji do Bretanii. Następnie trumnę przełożono na polski statek wojenny, kontrtorpedowiec „Wilia”, i trumna w honorowej asyście generałów i poetów dotarła tym statkiem do Gdyni. Następnie płynęła parowcem po Wiśle do Warszawy, pod Most Poniatowskiego. A stamtąd w uroczystym, ogromnym pochodzie z udziałem wojska, przedstawicieli rządu i Sej-

mu RP, przejechała na lawecie ulicą Tamki, Krakowskim Przedmieściem – aż na Plac Zamkowy pod kolumnę Zygmunta. I tu, nad tą trumną, wygłosił wspaniałą mowę prezydent RP Ignacy Mościcki. Później trumna z prochami poety powędrowała do katedry warszawskiej, a następnie na Wawel. Bardzo niezwykła historia. Pod kolumną, o której poeta pisał wiersz, po latach nad jego prochami – zabiera głos prezydent państwa. Zawsze, gdy patrzę na tę kolumnę, z okien siedziby polskich pisarzy – przy-

Jednak pobyt w Warszawie był dla niego przede wszystkim okresem intensywnej pracy twórczej. W tym krótkim czasie powstało szereg cennych utworów, między innymi: wspaniały dramat „Maria Stuart”, także dramat o pogańskiej Litwie „Mindowe”, powieści poetyckie „Hugo”, „Arab”. No i wiersze niepodległościowe, które napisał po wybuchu powstania: słynny „Hymn”, wzorowany na prastarej Bogurodzicy, także „Oda do wolności”, „Kulik”, „Pieśń legionu polskiego”. Trzeba też wspomnieć, że część

przez wybitnego rzeźbiarza Edwarda Wittiga. Akt erekcyjny pod ten pomnik podpisał papież Jan Paweł II, który był od lat szkolnych, wadwickich, zafascynowany twórczością autora „Anhellego”. I ta jego miłość do twórczości Wielkiego Krzemieńczanina przetrwała przez całe Jego życie. Nieprzypadkowo w Krzemieńcu trzy lata temu w parafialnym kościele, opodal pomnika Juliusza Słowackiego według projektu Wacława Szymanowskiego – zawięta pamiątkowa tablica ku czci Święte-

*Podaj mi rękę bracie – Lasze, Miejsce mi w sercu swoim daj, A odzyskamy szczęście nasze, W imię Chrystusa – cichy raj.*

Warto też przypomnieć, że w ubiegłym roku wyszła książka „Wieże” – wiersze na tematy ukraińskie w przekładzie Dmytra Pawlyczki, opublikowana w dużym nakładzie przez polskie Wydawnictwo Bosh. Promocja tej książki odbyła się w Ambasadzie Ukrainy i w Stawisku w czasie naszych spotkań. Pod pomnikiem Szweczenki przemawiali dyrektor muzeum Juliusza Słowackiego Tamara Sienina oraz Witalij Biłij, I sekretarz Ambasady Ukrainy w Warszawie.

**Jaki był dalszy przebieg warszawskich uroczystości?**

Do sali konferencyjnej we wspomnianej siedzibie pisarzy, przed którą widnieje pamiątkowa tablica ku czci Juliusza Słowackiego, przybyli uczestnicy Dialogu Dwóch Kultur z obu krajów, a także przedstawiciele świata kultury stolicy. Ambasadę Ukrainy reprezentował I sekretarz Witalij Biłij. Z Krzemieńca przyjechała liczna delegacja pracowników Muzeum Juliusza Słowackiego z dyrektorem Tamarą Sieniną na czele.

Zebranych powitała Karolina Piekarska, prezes Warszawskiego Oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Specjalny list do uczestników spotkania skierował Stanisław Karczewski, Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Zaprezentowała go wicedyrektor Biura Polonijnego Senatu RP Karolina Orzechowska. Głos zabrała również Dorota Janiszewska-Jakubiak, dyrektor Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA.

W imieniu Muzeum Józefa Piłsudskiego głos zabrał dyrektor Robert Supel, który w swoim wystąpieniu podkreślił znaczenie spotkania przedstawiając także najnowsze osiągnięcia Muzeum w Sulejówku.

Następnie ja przedstawiłem relację z przebiegu tegorocznej edycji Dialogu Dwóch Kultur na terenie Ukrainy połączoną z pokazem audiowizualnym. Dr Emil Noiński z Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku omówił najnowsze nasze wydawnictwa „Dialog Dwóch Kultur” (R. XIII, Warszawa 2019) – jedno z trwałych osiągnięć spotkań. Co roku bowiem wydajemy kolejny duży tom, w tym roku liczący prawie 500 stron. Zawiera on wszystkie referaty wygłoszone w języku polskim i ukraińskim, utwory literatów i zdjęcia dokumentujące przebieg wydarzeń.

**Co było przewodnim tematem warszawskiego spotkania?**

Postać i twórczość Kazimierza Wierzyńskiego – wybitnego poety, prozaika, eseisty, biograf. Laureata wielu nagród literackich, m.in. złotego medalu w konkursie literackim IX Olimpiady w Amsterdamie, Złotego Wawrzynu Akademickiego Polskiej Akademii Literatury, Polskiego Towarzystwa Wydawców.

**Dlaczego Kazimierz Wierzyński został w tym roku wyróżniony?**



Uczestnicy Dialogu Dwóch Kultur pod pomnikiem Tarasa Szweczenki w Warszawie

pominam sobie to wydarzenie. Ale to nie jest jedyny fakt łączący centrum Warszawy z postacią i twórczością Słowackiego.

**A jakie są inne fakty?**

Słowacki po ukończeniu studiów w Wilnie, odwiedził Krzemieniec, a stamtąd w lutym 1829 roku przyjechał do Warszawy i podjął pracę w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbów, która go zresztą bardzo nużyła i była dla poety duchową katorgą. Pracował w centrum stolicy przy Placu Bankowym, ale pobyt w Warszawie nie był dla niego tylko udawką, lecz pozwolił mu wejść na salony, poznać ówczesną elitę kultury, pisarzy, między innymi Kazimierza Brodzińskiego i Jana Ursyna Niemcewicza, bywał w teatrze. W stolicy poeta mieszkał rok, wyjechał na zachód po wybuchu powstania listopadowego ze specjalną misją zleconą przez Rząd Narodowy.

scen najwspanialszego dramatu Juliusza Słowackiego „Kordian”, który powstał już na emigracji w 1833 r. w Genewie, toczy się właśnie w Warszawie.

**Nieprzypadkowo w Warszawie powstał więc pomnik Słowackiego.**

Tak, właśnie pod tym pomnikiem rozpoczęliśmy w godzinach porannych nasze warszawskie uroczystości – od złożenia wieńców przez delegacje polskie i ukraińskie. Monument ten został odsłonięty w 2001 roku, a usytuowany jest w bardzo prestiżowym miejscu, na Placu Bankowym, w centrum stolicy, tam gdzie poeta pracował. Warto przypomnieć, że rzeźbę wieszczą odlano w brązie na podstawie zachowanego w Muzeum Narodowym w Warszawie projektu wykonanego przed wojną w 1932 r. dla Lwowa

go Papieża, która została odsłonięta właśnie w czasie „Dialogu Dwóch Kultur”.

**No, a później...**

Później pojechaliśmy złożyć kwiaty pod pomnikiem Tarasa Szweczenki, wieszczą Ukrainy, który przebywał też w Warszawie w 1830 roku. I tutaj, też muszę podkreślić, że ten wspaniały monument powstał z inicjatywy Dmytra Pawlyczki, byłego ambasadora Ukrainy w Polsce, wybitnego poety, znakomitego tłumacza, stałego uczestnika spotkań „Dialogu Dwóch Kultur”. Pomnik został odsłonięty w 2002 roku i jest artystycznie bardzo udanym dziełem. Autorem rzeźby w brązie jest Anatolij Kuszcz, a cokół Baltazar Brukalski. Na cokole umieszczony jest fragment przejmującego i jakby szczególnie teraz aktualnego wiersza Szweczenki:



Sala obrad w siedzibie Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Przemawia dyrektor Muzeum Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu Tamara Sienina



Z kilku powodów. Przede wszystkim dlatego, że to – obok Zbigniewa Herberta – jeden z najwspanialszych poetów polskich XX wieku. Całe życie walczył o wolność, był wolnym człowiekiem, a zarazem piewą wolności. No i był z Drohobycza, miasta wyjątkowego, które odwiedzamy prawie co roku w ramach naszych spotkań. Tam się urodził 27 sierpnia 1894 roku, jego ojciec był kolejarzem. Kształcił się w Drohobyczu, Chyrowie, a później w Stryju, gdzie

Była bardzo interesująca. Rozpoczęła się prezentacją przez Wiesława Nosowskiego z warszawskiego Koła Krzemieńczan archiwalnej audycji w Radiu Wolna Europa. Było to „Wspomnienie Marii Danilewicz-Zielińskiej o Kazimierzu Wierzyńskim”. Pisarka, a po II wojnie światowej i dyrektorka Biblioteki Polskiej w Londynie, przyjaźniła się z Wierzyńskim, a w audycji wspominała ostatnie z nim spotkania, jego prace nad przedśmiertnym tomem „Sen, mara”. Dziwnie się

Instytutu Literatury im. T. H. Szewczenki NAN Ukrainy z Kijowa, poruszyła mało znane wątki z biografii poety w wystąpieniu „Kazimierz Wierzyński, związki polsko-ukraińskie”.

W części artystycznej odbył się piękny koncert w wykonaniu pianistki z Krakowa Marii Baka-Wilczek, wielokrotnej uczestniczki Dialogu Dwojów Kultur. W jej interpretacji usłyszeliśmy utwory Stanisława Moniuszki, Fryderyka Chopina i Jana Ignacego Paderewskiego. Konferencję zakończyliśmy chwilą zadumy i modlitwą oraz złożeniem kwiatów na zaniedbanej mogile Kazimierza Wierzyńskiego na Cmentarzu Powązkowskim.

### Jaki jest dorobek XX edycji Dialogu Dwojów Kultur?

Paradoksalnie, najcenniejsze jest to, czego nie da się dokładnie wyliznić. To właśnie możliwość spotkania artystów i naukowców z obu krajów, nawiązanie między nimi kontaktów, przyjaźni, wymiana doświadczeń. To wielka inwestycja w zbliżenie elit obu narodów. Ci naukowcy przekazują później swoją wiedzę, refleksje w wielu ośrodkach akademickich, rosną nowe pokolenia, które nie będą już karmione dawną antypolską propagandą komunistyczną. Co roku z obu stron w spotkaniach bierze udział łącznie kilkaset osób. Każdego roku

krajach do bibliotek i na uniwersytety. W naszych spotkaniach przez wiele lat brała udział młodzież skupiona w Europejskiej Rodzinie Szkół im. Juliusza Słowackiego: Polska, Słowacja, Wielka Brytania, Ukraina.

### Jakie są inne trwałe osiągnięcia Dialogu?

Myszę, że trzeba jeszcze wspomnieć, o plenerach malarskich i fotograficznych organizowanych przez wiele lat przez moją żonę, Urszulę, która jest historykiem sztuki. W Krzemieńcu i innych miastach powstało setki obrazów i tysiące fotografii prezentowanych na wielu wystawach, w różnych galeriach. Są one teraz w wielu muzeach i zbiorach prywatnych. Dzięki tym plenerom zintegrowało się środowisko artystyczne, powstało we Lwowie Towarzystwo Sztuk Pięknych „Własna Strzecha”. Jeśli chodzi o sztuki plastyczne, to sam Krzemieniec ubogacił się o nowe wystawy. W bibliotece dawnego liceum Hanna Gronowska-Szaniawska, zorganizowała stałą wystawę poświęconą profesorom tej uczelni. W osobnym pomieszczeniu z jej inicjatywy i według jej projektu powstała też stała wystawa poświęcona krzemienieckim, przedwojennym mistrzom obiektywu: Ludwikowi Gronowskiemu, Henrykowi Hermanowiczowi i Stanisławowi

Juliusza Słowackiego na gmachu dawnego liceum. Z inicjatywy władz miasta i rektora powstał na dziedzińcu uczelni okazały i piękny pomnik ku czci Tadeusza Czackiego, założyciela dawnego liceum, a w uczelnianym ogrodzie kamienny pomnik ku czci Willibalda Bessera, wybitnego przyrodnika i założyciela tej wyjątkowej placówki. Wmurowany został także kamień z pamiątkowym napisem w różnym ogrodzie przy uczelni, w miejscu gdzie stał dom Januszewskich, dziadków wieszczka. W tym domu przyszedł na świat Juliusz. Wreszcie, nie można nie wspomnieć, że wyjazdy pisarzy i poetów do Krzemieńca i innych miast zainspirowały pisarzy do napisania wielu wierszy, a nawet książek. Wspomnę tu choćby wydane ostatnio książki poetyckie Franciszka Habera „Pegazem po Kresach”, czy „Peregrynarz Kresowy”. Na naszym spotkaniu w Krzemieńcu był w tym roku Bohdan Zadura – poeta, tłumacz, redaktor naczelnym miesięcznika „Twórczość”. Na spotkaniu w Zbarażu prezentował swoje przekłady prozaików ukraińskich. Wspominał też, że już w połowie lat dziewięćdziesiątych uczestniczył w pierwszych spotkaniach krzemienieckich i właśnie one zainspirowały go do pracy tłumacza.



Mariusz Olbromski prezentuje przebieg Dialogu Dwojów Kultur na Ukrainie; obradom przewodniczy prof. Grzegorz Nowik

ukończył gimnazjum klasyczne. Później studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie w Wiedniu.

W tym roku przypadła 50. rocznica jego śmierci. Zmarł na emigracji, w Londynie 13 lutego 1969 r. Po II wojnie nie wrócił do skomunizowanej Polski, mimo że bardzo go do tego zachęciano. Działal i tworzył często w trudnych warunkach na emigracji, był czołową postacią kultury niepodległościowej. Jego dzieła były w okresie powojennym przez dziesiątki lat w PRL-u pod zapiskami cenzury. Nie można go było publikować. A więc te obchody są też próbą przywrócenia mu należnej pozycji w hierarchii artystycznej, przypomnienia tej wspaniałej postaci.

Zarazem jest to 100. rocznica „narodzin poety”, bo jego pierwszy tomik „Wiosna i wino” ukazał się już w wolnej Warszawie w 1919 r. Był znakomity, przyniósł mu od razu wielką sławę. Właśnie wtedy, u progu niepodległości, młody Wierzyński włączył się aktywnie w odradzające się życie artystyczne kraju. Był współpracownikiem pisma młodzieży akademickiej „Pro Arte et Studio” redagowanego przez Juliusza Kleina, a także z Lwowa, znakomitego biografa Słowackiego. Brał udział w słynnych spotkaniach artystycznych w kawiarni „Pod Picadorem”, na Nowym Świecie. Współtworzył razem z Jarosławem Iwaszkiewiczem razem z wschodniego Podola oraz z Antonim Słonimskim, Julianem Tuwimem, Janem Lechonim, najsłynniejszą grupę poetycką okresu dwudziestolecia międzywojennego pod nazwą „Skamander”. Ale też, gdy wybuchła wojna polsko-bolszewicka, nie pozostał obojętny na sprawy ojczyzny, przez dwa lata pracował w biurze prasowym Naczelnego Dowództwa, między innymi redagował w Kijowie zdobytym przez wojska polskie i ukraińskie atamana Petlury „Dziennik Kijowski”. Warto też wspomnieć, że Wierzyński był piłsudczykiem. Po śmierci Marszałka napisał tom „Wolność tragiczna”, w którym wspaniale ukazał wielkość Piłsudskiego, a zarazem tragizm tej postaci. Uważał ten tom za swe największe osiągnięcie artystyczne.

Jak przebiegała sesja naukowa poświęcona autorowi „Czarnego poloneza”?

złożyło, bo Maria Danilewicz-Zielińska była też szczególnie związana przed wojną z Krzemieńcem. Między innymi, w 1939 roku organizowała tam ogólnopolskie obchody Roku Słowackiego, które miały się odbyć m.in. z udziałem Prezydenta RP, a rozpocząć się 4 września. Ale wybuchła wojna, no i uroczystości nie doszły do skutku. Kiedy w latach 90. dowiedziała się o tworzeniu Muzeum Słowackiego w Krzemieńcu, zaprosiła do Lizbony, gdzie wówczas mieszkała, Tamarę Sieninę, wspaniałą ją gościła. I ofiarowała jej fundusze na zakup fortepianu do saloniku Salomei Słowackiej. Co roku słuchamy w Krzemieńcu koncertów wykonywanych właśnie na tym instrumencie.

### Jakie były tematy wystąpienia?

W pierwszej części sesji dr Hanna Ivanochko z Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Iwana Franki w Drohobyczu podzieliła się swymi refleksjami na temat „Poezja Kazimierza Wierzyńskiego w tłumaczeniach ukraińskich”. Okazało się, że twórczość autora „Kurhanów” budzi na Ukrainie duże zainteresowanie, co rodzi liczne prace translatorskie. Z kolei znakomita badaczka twórczości Wierzyńskiego prof. dr hab. Beata Dorosz z Instytutu Badań Literackich PAN mówiła ze swadą na temat „Panny moje, Muzy” – Kazimierz Wierzyński i kobiety (próba szkicu biograficznego).

Z kolei dr Natalia Łysenko-Jerzykowska, starszy naukowy pracownik



Składanie kwiatów na grobie Kazimierza Wierzyńskiego na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie

prezentowanych jest kilkadziesiąt nowych referatów, najczęściej opracowywanych specjalnie, często o charakterze odkrywczym. Ukazywane są w nich wzajemne relacje i związki obu kultur, dzieje wspólnego dziedzictwa kulturowego Podola i Wołynia, Kijowszczyzny. Tego by bez Dialogu nie było. Wszystkie referaty są publikowane w naszym roczniku, który jest rozsyłany w obu

Sheybalowi. W minionych latach powstał też szereg pomników i tablic, zarówno w samym Krzemieńcu jak i w jego okolicach. To wspomniana już tablica w kościele krzemienieckim poświęcona Janowi Pawłowi II, także odsłonięta w tym roku tablica ku czci ks. Stefana Iwanickiego, bohaterskiego proboszcza krzemienieckiego, który zginął z rąk gestapo w 1943 r. To także pamiątkowa tablica ku czci

### A jak odnoszą się do Dialogu Dwojów Kultur środowiska polskie zamieszkałe na Ukrainie?

Bardzo pozytywnie, są dumne z tego, że odwiedzają ich miasta często wybitne indywidualności twórcze, uczestniczą w spotkaniach, wspierają nas swym doświadczeniem i organizacyjnie. Warto też dodać, że projekt utworzenia Muzeum Mikołaja Reja w Żurawnie jest realizowany w porozumieniu i z udziałem środowisk polskich ze Stryja i z Żydaczowa. W czasie naszych peregrinacji odwiedzamy też szkoły polskie. W tym roku Małgorzata Karolina Piekarska, pisarka książek dla dzieci, miała bardzo ciekawe spotkania z dziećmi i młodzieżą w szkołach w Nakwaszy i w Krzemieńcu. Dialog Dwojów Kultur skierowany jest nie tylko do elit obu narodów, ale do wszystkich mieszkańców miejscowości, gdzie jest organizowany.

Bardzo dziękuję za tę obszerną relację. I życzę w imieniu swoim i redakcji dalszych sukcesów w tych działaniach.



Kolumna Zygmunta na Placu Zamkowym przed siedzibą Stowarzyszenia Pisarzy Polskich



# Zapomniane. Odzyskane. Polska pamięć pokoleń

(cd. z poprzednich nr)

Trzymają Państwo w rękach wyjątkowe. Wyjątkowe, ponieważ pozwala zatrzymać czas. Przenieść się do świata już minionego i wydobyć go z zapomnienia. Przywołać dawne zdarzenia, przeżycia, tragedie i radości, będące udziałem polskich mieszkańców ziem, które w wyniku dziejowych zawieruch znalazły się poza granicami Polski. Wydawnictwo to pozwala ocalić dla obecnych i przyszłych pokoleń ich historię rodzinną, obrazy z życia codziennego, wygląd miejsc. Zebrane w

całość tworzą obraz kresowej Polski i Polaków, którzy mimo przeciwności i rozmaitych szykan ze strony władz sowieckich próbowali zachować swoją odrębność narodową, kultywować polskie święta, polską kulturę, tradycje i obyczaje.

Co ważne, wspomnienia te zostały zebrane przez przedstawicieli najmłodszego pokolenia – wnuków czy prawnuków ich autorów, które dzięki odkrywaniu przeszłości własnych rodzin dowiedziały się czegoś więcej o swoich korzeniach. Ma to niebagatel-

ne znaczenie dla wzmocnienia ich poczucia tożsamości narodowej i świadomości otrzymania w spadku po przodkach dziedzictwa kulturowego, dla zainteresowania ich – młodych Polaków, dzisiejszych mieszkańców Ukrainy – polską przeszłością Kresów, a także zbudowania w nich dumy z bycia Polakami.

Wydawnictwo to nigdy by nie powstało, gdyby nie projekt Fundacji Wolność i Demokracja „Niepodległość i Pamięć”, zrealizowany w roku 2018 – roku obchodów 100.

rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Był on adresowany do młodych osób pochodzenia polskiego, które miały za zadanie przeprowadzić wywiad z najstarszym członkiem rodziny i na podstawie uzyskanych informacji spisać te wspomnienia. Wiele jest w tych relacjach zdarzeń radosnych, wiele smutnych, są opowieści o zsyłkach do Kazachstanu czy na Syberię, o represjach. Przeprowadzającym wywiady udało się wydobyć na światło dzienne unikalne przekazy, które

mają wartość nie tylko wspomnieniową, ale i historyczną.

Do projektu zostało zaproszonych 800 uczniów polskich szkół sobotnio-niedzielnich, którzy nie ukończyli 25 roku życia, zamieszkałych na zachodniej i centralnej Ukrainie. Niniejsze wydawnictwo pokazuje zaledwie małą część ich pracy, ale także reprezentatywną. Zamieszczono w nim dokumenty i zdjęcia pochodzą z archiwów rodzinnych.

LILIA LUBONIEWICZ

**Dopiero w czasach niepodległej Ukrainy można swobodnie wejść do kościoła, modlić się i obchodzić polskie święta**

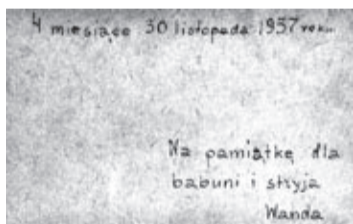
## Wspomnienia Wandy Reszetniak

AGNIESZKA GŁUSZCZAK  
MARCIN GŁUSZCZAK

Alma Ata to bardzo piękne miasto, położone u podnóża gór Tianszan, stolica Kazachskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i więzienie dla tysięcy Polaków. To także miejsce mojego urodzenia. Moi rodzice zostali tu deportowani jako „wrogowie narodu”. Tatę rozstrzelano, mama została sama z noworodkiem i dwuletnią córką Irenką. Dzięki Bogu spotkała tam Walentykę, wspaniałą kobietę, która



Wanda Kozłowska-Reszetniak, 1937 rok



pomogła jej pielęgnować dzieci i podtrzymywała na duchu w momentach zwątpienia. Nie wszyscy sąsiedzi byli życzliwi, bo wszechogarniający był strach przed komunistami.

Matka, ojciec, babcia, kuzyn, kuzynka, ciocia, wujek – wielu członków mojej rodziny przeszło przez przesładowania, deportacje, wielu nie przeżyło Wielkiego Głodu i nieludzkiej zesańczej ziemi. Miejsce pochówku moich bliskich nie jest znane. Może był to wspólny grób dla „wrogów narodu”?

Mama urodziła się w 1909 roku w Wilnie, po powrocie z zesłania w 1941 roku ukończyła instytut medyczny i od razu została zmobilizowana jako chirurg do szpitala wojskowego; był początek wojny, wielu rannych. Kiedy rozpoczęła się ewakuacja Odessy, dla naszej rodziny nie było miejsca na statku. Zostaliśmy,

Dorośli między sobą rozmawiali po polsku ukradkiem i szeptem, z



Mama Bronisława Kozłowska (ur. 28.12.1909 r. w Wilnie)

dziećmi, ze względów bezpieczeństwa, mówiono po rosyjsku. Mama bardzo lubiła Mickiewicza, recytowała jego wiersze z pamięci. Książki trzeba było ukrywać przed wzrokiem

sąsiadów. Pamiętam, że w szkole nr 1 w Odessie, do której chodziłam, mówiono tylko o PRL (Polska Rzeczpospolita Ludowa) i o PZPR (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza), a moje imię w dzienniku zapisano Jalina zamiast Wanda. Po wojnie władze sowieckie zamknęły wybudowany w XIX wieku kościół katolicki i urządziły w nim salę sportową, w miejscu ołtarza były toalety. Świątynię zwrócono wiernym w 1991 roku, już za czasów niepodległej Ukrainy.

Najbardziej jestem związana z Odessą, bo tu po strachu deportacji znalazłam swój dom. Teraz już możemy świętować po polsku święta religijne i państwowe.

Po raz pierwszy pojechałam do Polski w 1974 roku na zaproszenie kuzynki babci, Jadwigi Borys ze Słupska. Zwiedziłam Kraków, Poznań, Słupsk, ale największe wrażenie zrobiła na mnie Jasna Góra.



Rodzina Wandy Reszetniak: córka Helena (od lewej), wnuczka Jadwiga, wnuczka Agnieszka, jej tato Andrzej, Wanda, mąż Wandy Włodek, wnuk Marcin, 2013 r.

**W 27 Wołyńskiej Dywizji [Piechoty] AK miał pseudonim Mały, ale w życiu był wielki**

## Wspomnienie o dziadku Wacławie Herce

ANTON HERKA

Było ich troje, Wacław, Henryk i Halina. Mój dziadek Wacław Herka był najstarszy.

Mieszkali w Kowlu [w II RP w województwie wołyńskim]. Przy ich ulicy mieszkali Polacy, Żydzi, Czesi i wielu Ukraińców. Chodzili do kościoła św.

dek ze strony taty pomagał Żydom. Nocami przewoził ich w bezpieczne miejsca. I wreszcie mój dziadek Wacław – był żołnierzem 27 Wołyńskiej dywizji AK. Miał pseudonim Mały.

Zmarł w 2017 roku.

Dziadek jest dla mnie wzorem postępowania. Pomógł mi zmienić spojrzenie na życie, nauczył kochać



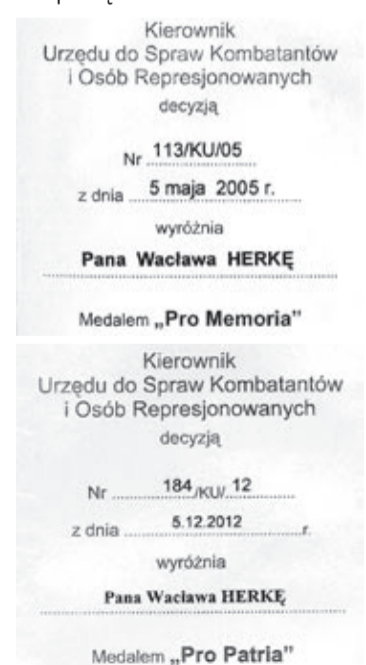
Moi dziadkowie, Larysa i Wacław Herkowie

Stanisława przy ulicy Pomnikowej albo do kościoła Pomnika [Pomnik ku czci Niepodległości i Bohaterów Kresów]. Dzisiaj obu świątyni nie ma. Zostały rozebrane przez Sowietów po wojnie. Polacy zajmowali się rolnictwem, handlem, pracowali na poczcie, kolei, kobiety szyły. Mówiło się w różnych językach w zależności od sytuacji: po polsku, po ukraińsku.

W domu moich rodziców Antoniego i Zofii (z domu Bartoszewskiej) przed Bożym Narodzeniem unosił się zapach pierogów z grzybami i pierników, a na Wielkanoc pachniały baby i mazurki. Modlono się, śpiewano kolędy, dzielono się opłatkiem, jak to w polskim domu. I los mojej rodziny też był polski. Prapradziadek ze strony mamy został zesłany do Tiumeńskiego Kraju, bo uznano go za kulaka. Ciężko pracował, chorował i zmarł na wygnaniu. Nie wiemy, gdzie jest jego grób. Prapradziadek ze strony ojca został zabity przez UPA w 1943 roku, bo był Polakiem. Pradziadek ze strony mamy doszedł do Wrocławia jako żołnierz w czasie II wojny światowej, został odznaczony orderami za zwiycięstwo nad Niemcami. Pradzia-

i pomagać ludziom, tak jak on kochał i pomagał wszystkim.

Dziadek myślał o Polsce, mówił po polsku i Polsce służył. Mam z kogo brać przykład. Zawsze będę o nim pamiętał.



Dziadek został odznaczony medalami Pro Memoria i Pro Patria



# Wysadzona kircha

Galicję stosunkowo późno przyłączono do ZSRR, dlatego jej mieszkańcy nie odczuli w pełni „rozkoszy” bolszewickiego raj. Totalne czystki w 1937, kolektywizacja, Wielki Głód, masowe niszczenie świątyń – oto niepełna lista tego, co przeżywano na Wschodzie. Większość świątyń Frankiwska na szczęście ocalała, a jednak jedną z nich sowieci wysadzili w powietrze.

IWAN BONDAREW

## Teologiczne osobliwości stanisławowskich Niemców

Po przełożeniu przez Stanisławów w 1866 roku kolei otwarto w mieście warsztaty kolejowe. Pracowało tam wielu robotników z Niemiec, w większości emigranci z imperium niemieckiego. Dominowali wśród nich protestanci, przeważnie wychodźcy z północnych terenów Niemiec.

Protestantyzm jest jednym z największych odłamów chrześcijaństwa, wyodrębnionym z wiary katolickiej w XVI wieku. Termin pojawił się dzięki „Spirskiej protestacji” z 1529 roku, gdy 14 miast i 6 księstw zaprotęstowało przeciwko prześladowaniu następców Marcina Lutera. Wśród

czona do miejscowości Siwka Katuska koło Katusza.

Jego parafia liczyła siedem większych i kilka mniejszych wiosek, obejmujących powierzchnię 8450 km kw. Nic dziwnego, że jedynie cztery razy do roku pastor odprawiał nabożeństwo w Stanisławowie. Przy tym chorował na płucę. Dzięki Stowarzyszeniu Gustawa Adolfa udało mu się wybudować w Stanisławowie niewielką świątynię tak, że nie musieliśmy już odprawiać nabożeństw w sali hotelu. W świątyni nie mieliśmy organów, wieży, dzwonu i dostatecznej ilości ławek. Co niedzieli jeden starszy Saksończyk, były feldfel, odczytywał nam liturgię. Przygotowywał też dzieci do pierwszej komunii, ale nie mógł na-

Dokładna data powstania świątyni jest znana dzięki historykowi Alojzemu Szarlowskiemu i jego książce „Stanisławów i powiat stanisławowski z historycznego i geograficzno-statystycznego punktu widzenia”. Szarlowski pisze tam: „Zbór augsbursko-ewangelicki, murowany z cegły, którego budowa ciągnęła się kilkanaście lat, ukończono w 1885 roku”.

Poświęcenie kirchy odbyło się w niedzielę 26 listopada. Na ceremonii było obecnych pięciu pastorów z sąsiednich parafii, wojskowi, urzędnicy i wielu wiernych innych wyznań. W przemówieniach dziękowano Kasie Oszczędności i jakiemuś panu Gauerowi, który przyczynił się znacznie do wzniesienia świątyni.

## Skromniutka wewnątrz, ale czysta

Życie społeczności znacznie się ożywiło po przyjeździe w 1892 roku do miasta młodego wikarego Teodora Ceklera. Przede wszystkim odsunął on od kazań feldfel Schullera, który czytał tak nudnie, że wierni zasypiali pod jego belkot. Następnie Cekler założył sierociniec, niemiecką szkołę i zrealizował wiele pożytecznych dzieł. W 1899 roku zmarł Hagerheim – pastor z Ugarstalu i Teodor został jego następcą. I wreszcie mógł zająć się kirchą.

„Kurier Stanisławowski” w numerze z 9 września 1900 roku donosił, że „kościół ewangelicki jest dziś w przebudowie i zamiast tymczasowej wieży, otrzymał nową wysoką doskonałą wieżę”. Taki właśnie wizerunek kirchy doniosły do nas stare austriackie pocztówki.

Wśród ludności świątynię nazywano z niemiecka – kirchą. Tu należy wspomnieć słynną wypowiedź, przypisywaną cesarzowi Wilhelmowi II: „Kinder, Küche, Kirche” („dziecko, kuchnia, kościół”). Te właśnie trzy

dziedziny życia imperator oddawał niemieckim kobietom.

Na zewnątrz kircha miała pewne oznaki neogotyku, ale wewnątrz mało czym przypominała wspaniałe średniowieczne kościoły. Protestanci nie czczą ikon i figur, dlatego wewnątrz ich świątyni było puste. Dekorowane

Kircha została wysadzona w powietrze w 1971 roku. Architekt Zenowij Sokolowski widział to na własne oczy.

– Po co ją zniszczono? Tak wydawało się prościej i o wiele szybciej. Pod fundamenty założono materiał wybuchowy, a wszystko wokół ogro-



Wnętrze świątyni było nader skromne

ewangelickie kirchy są nader skromne. Za ołtarz służył przeważnie zwykły stół z krzyżem. Po lewej od stołu – konieczny element każdej ewangelickiej kirchy – pulpit kaznodziei. Stąd prawił kazania Teodor Cekler.

## Ktoś musi odejść

Pierwsi sowieci odesłali Niemców do Faterlandu, a kirchę zamknęli. W 1943 roku Cekler krótko przebywał w

dzono czerwonymi taśmami i kordnem milicji. Okna sąsiednich domów zaklejono paskami papieru gazetowego – jak w Leningradzie podczas blokady.

Z piwnicy przeciągnięto druty do maszyny kontaktowej. Gdy obrócono pokrętkę, cała kircha powoli uniosła się na około metr, następnie spadła, rozsypując się na kawałki – pisał.



Ostatnie dni niemieckiej kirchy. Widoczna jest makieta pomnika Lenina

Stanisławowie. Zastał swoje wszystkie zakłady dobroczynne rozbite i rozgrabione. Nie dotyczyło to kirchy. – Nasza kochana stara świątynia stoi jak przedtem. Było to dla nas wzruszające, że zobaczyliśmy ją znów, ani trochę nie zmienioną. Na sam jej widok radość przepelnia serce – ta ładna budowla stoi przy ul. Adolfa Hitlera (ob. Niezależności), na wprost ul. Alfreda Rosenberga (reichsministra ds. okupowanych terenów wschodnich, skazanego na karę śmierci w Norymberdze) – ob. ul. Lepkiego. Po wojnie w świątyni umieszczono szkołę sportową. Po prawej od niej były boiska do koszykówki, a poza nią – sad.

Wśród mieszkańców miasta panuje przekonanie, że kircha stała w miejscu dzisiejszego hotelu „Nadija”, ale to nieprawda. Na starych powojennych fotografiach można zobaczyć kirchę bez krzyży i nieukończony hotel w tle. W rzeczywistości stała bliżej jezdnii, na miejscu pomnika lwana Franki.

Były to lata 70. – okres barbarzyńskiego niszczenia świątyń dawno przeminął. Po co więc było wysadzać zabytek? Odpowiedź można znaleźć na starej fotografii z tego okresu: po prawej od kirchy, na przecięciu ul. Lepkiego stoi postument z wysoką figurą. Jest to makieta pomnika Lenina, który stanie tu w 1975 roku. Przed jego otwarciem architekci sprawdzili jak wkomponuje się on w otoczenie. Z pewnością ktoś z funkcjonariuszy partyjnych zadecydował, że wódz światowego proletariatu nie może sąsiadować z miejscem, które jest źródłem „opium dla narodu”. Sprawę załatwili saperzy...

## PS

Niedawno znajoma opowiedziała mi, że widziała w telewizji kronikę ze zniszczenia kirchy. Nie pamiętała nazwy tego programu. Nie znalazłem też tego na You Tubie. Może ktoś z czytelników wie jaka to była kronika?



Stanisławowscy Niemcy wybudowali swoją świątynię w 1885 roku

protestantów dominują luteranie (wyznania augsburskiego) i kalwiniści (wyznania helweckiego).

Ich wiara od katolickiej odróżnia się tym, że posiadają jedynie dwa sakramenty – chrzest i komunię św. Nie uznają zwierzchnictwa papieża i odrzucają pośrednictwo Kościoła pomiędzy wiernymi a Bogiem. Na czele parafii stoi pastor – zawodowy kaznodzieja, równy w prawach z innymi wiernymi. Protestanci nie uznają kultu świętych i Matki Boskiej, a jedynym kryterium ich wiary jest Pismo Święte.

Większość stanisławowskich Niemców było luteranami i kalwinistami, zjednoczonymi w Kościele Ewangelicko-Augsburskim – skróto: ewangelicy.

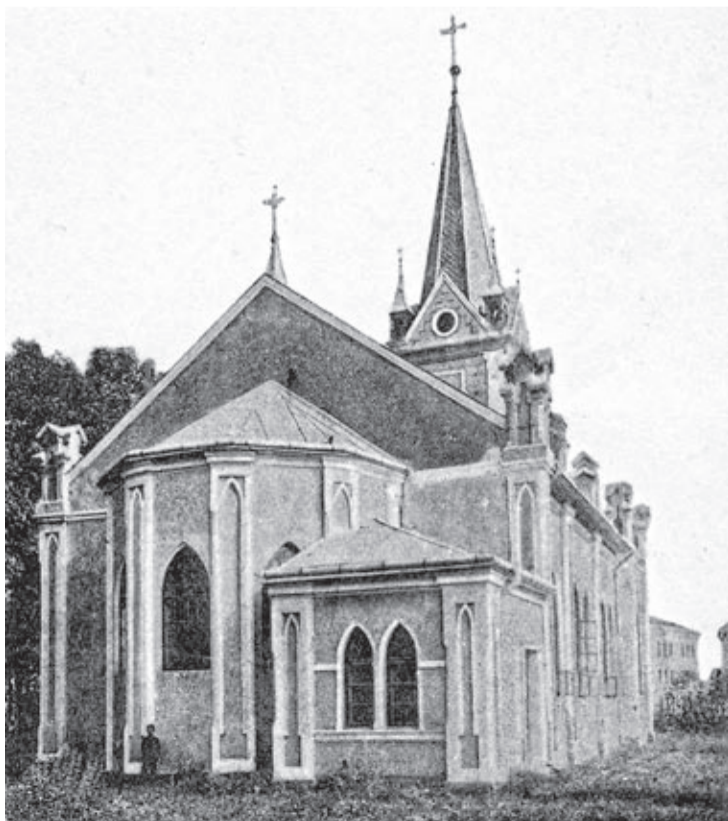
## Kazania feldfel Schullera

Pod koniec XIX wieku liczba ewangelików w Stanisławowie wynosiła 375 osób, co przy prawie 30 tys. mieszkańców było niewielką garstką. Społeczność ta nie była zamożna. Na niedzielne spotkania gromadzili się w wynajmowanej sali hotelowej. Nawet swego pastora nie mieli. Oto jak opisuje ten stan Lili Cekler – małżonka przyszłego pastora:

– Kapłan mieszkał w Ugarstalu – miejscowości, do której jechało się półtorej godziny pociągiem i jeszcze pół godziny bryczką. Ugarstal – była to niemiecka kolonia, po II wojnie włą-

uczyc ich niczego poza podstawami wiary – wspominała Lili.

Stowarzyszenie Gustawa Adolfa – to ewangelickie stowarzyszenie, założone w 1832 roku, mające na celu wspieranie braci we wierze w Niemczech, Austrii i innych krajach. Swoją nazwę wzięło od króla szwedzkiego Gustawa II Adolfa broniącego ewangelików w wojnie trzydziestoletniej w latach 1618–1648.



Rzadkie zdjęcie, ukazujące widok kirchy od tyłu

pocztówka z kolekcji Włodzimyra Szulepina

pocztówka z kolekcji Włodzimyra Szulepina

z archiwum autora

pocztówka z kolekcji Włodzimyra Szulepina



# Atak honwedów pod Gródkiem Podolskim – zapomniana tragedia I wojny światowej

**W dniach, gdy ludzkość czci smutną rocznicę wybuchu II wojny światowej, warto wspomnieć również o wydarzeniach z czasów I wojny. Tym bardziej, że wielu historyków uważa je za jedną wojnę, a dwa dziesięciolecia międzywojenne – za jedynie przeciągające się zawieszenie broni.**

**DMYTRO POLUCHOWYCZ**  
tekst  
ilustracje z archiwum  
autora

W historii wojen słowo „Balakła-wa” silnie powiązane jest z atakiem brytyjskiej brygady lekkiej kawalerii (The Charge of the Light Brigade) w czasie walk pod tym miastem podczas wojny krymskiej. Ten atak stał się synonimem bezsensownej ofiary, bezgranicznej odwagi i bohaterstwa

Nie zważając na to, że w miasteczku prawie nie było wojsk austriackich, rosyjska artyleria prawie zównała je z ziemią. Silnie uszkodzony został wówczas kościół pw. św. Antoniego Padewskiego z XVII wieku. Ślady po rosyjskich kulach widniały w jego ścianach jeszcze długie lata. Obecnie zatynkowano je.

Dowództwo austriackie zdecydowało się na uderzenie w okolicy sąsiedniego Satanowa, stojącego na tym samym Zbruczu, tylko bardziej

Uskrzydleni lekkim zwycięstwem Węgrzy nie zorientowali się, że nieprzyjaciel odkrył ich plany i przygotował na nich zasadzkę. Rosyjscy szpiedzy otwarcie działali nawet w samym Satanowie. Honwedzi Szabo nie wiedzieli, że brodaczy chłopcy w mnisich habitach spacerujący pomiędzy nimi i gościnnie proponujący papierosy, to wcale nie są zakonnicy miejscowego klasztoru św. Trójcy, lecz przebrani kozacy. Czas, który minął od wypowiedzenia wojny, Rosjanie wykorzystali na rozwinięcie prężnej siatki wywiadowczej z zamaskowaną łącznością telefoniczną włącznie. Rosyjskie dowództwo dosłownie śledziło każdy krok honwedów.

Do Gródka, gdzie Rosjanie mieli zamiar rozegrać decydującą bitwę, na pomoc doszły posiłki: batalion 14 pułku strzeleckiego z dwoma karabinami maszynowymi i dwie armaty 4 dywizjonu artylerii. Żołnierze od razu zajęli pozycje obronne w zachodniej okolicy miasteczka. Na kawalerię austriacką czekało tu 6 plutonów piechoty, 10 karabinów maszynowych i 14 lekkich armat.

Bój, bez najmniejszego rozpoznania, rozpoczęła austriacka artyleria. 17 sierpnia około godz. 14 bateria koło wsi Kreminna zaczęła ostrzeliwać rosyjski obóz na drodze Gródek – Jarmolińce. Nie przyniosło to oczekiwanego efektu. Następnie uderzyli spieszeni honwedzi, ale ich ogień też nie wywołał strat wśród przeciwnika, który miał dość czasu na utworzenie odpowiedniej umocnionej obrony. Natomiast wojska cesarskie w swo-



Honwedzi

ich kolorowych mundurach dobrze widoczne były w polu.

Tu mała dygresja. Według stanu na 1914 rok imperium Habsburgów było chyba jedynym uczestnikiem I wojny światowej, nie mającym żadnego doświadczenia w prowadzeniu współczesnej wojny. Rosja miała



Znaleziska na polu walki: naboje, łuski, szrapnele, guziki i nieśmiertelniki

smutne doświadczenie wojny z Japonią, Anglia – z Burami, Francuzi bez przerwy walczyli w Indochinach i Afryce. Myśl wojskowa Austro-Węgier pozostawała na poziomie I połowy XIX wieku. Zaplanowany atak konnicy z punktu widzenia taktyki w tamtych czasach był bez zastrzeżeń. Austriaccy generałowie nie wzięli pod uwagę, że karabiny maszynowe i szrapnele już położyły krzyżyk na kawalerii. Niedługo główny rodzaj wojsk, obecnie nadawał się jedynie na zwiad i rajdy po zapleczu wroga.

Nawet honwedzkie mundury – niebieskie kaftany i jaskrawo-czerwone spodnie ze złotymi i srebrnymi haftami zupełnie nie odpowiadały realiom XX wieku. W takich mundurach dobrze jest paradować po Budapeszcie czy Wiedniu i porywać serca pańienek. Żołnierz w takim mundurze jest wspaniałym celem dla wroga. Między innymi, rosyjskie wojsko, dostawszy w kość od samurajów, szybko przebarbił swoje mundury na kolor khaki.

Około godz. 16 dowództwo austro-węgierskie rzuciło na wroga dumę i piękno imperium – konnych honwedów. Ten atak był o tyle szalony i bohaterski, co bezsensowny. Atakować zwartą formacją dobrze

osadzonego w obronie wroga – to zбочzona forma samobójstwa. Później już żadna ze stron takiego ataku nie stosowała.

Uczestnik boju pułkownik Jechen Tychocki tak wspominał walkę:

*Proste linie węgierskiej honwedów w jaskrawych mundurach z okresu pokoju przedstawiały wspaniały widok. Orenburskie baterie, zauważywszy atak, przeniosły ogień na kawalerię i nad głowami atakujących rozkwitły obłoczki szrapneli. Nie zważając na ogień artylerii, honwedzi szerokim szykiem posuwała się galopem do przodu. Jeźdźcy, którzy stracili konie, szybko wstawali z ziemi, łączyli się w tyralierę i szli za dywizjonem.*

Konie honwedów zbliżyły się do pierwszej linii okopów, i tu spotkał ich wyniszczający ogień karabinowy i karabinów maszynowych. W ciągu kilku minut ta ulewa ognia wykosła zwarłe szeregi 7 pułku honwedów. Ciężko ranny dowódca dywizji, major Barcaj, dostał się do niewoli.

Wobec beznadziejnej sytuacji, węgierscy kawalerzyści nadal czynili opór do końca, budząc tym szacunek u nieprzyjaciół. Jeden z uczestników boju wspominał jakiegoś młodego i pięknego podoficera, którego koń padł o kilkadziesiąt metrów przed okopami. Koń upadł na brzuch i przycisnął nogi jeźdźcy. Ten, siedząc w siodle, nadal strzelał z karabinu, a potem z rewolweru. Gdy skończył mu się kule, kozacy usiłowali wciągnąć go do niewoli, ale ten ostatnią kulę puścił sobie w skroń. Na znak szczególnego szacunku pochowano tego podoficera w oddzielnym grobie.

Było to pierwsze, ale nie ostatnie samobójstwo pod Gródkiem Podolskim. Przed rozpoczęciem działań wojennych 59-letni feldmarszałek-lejtnant Ernest von Frorach Szabo, który wydał rozkaz do ataku kawalerii na szaniec, uważany był za najwybitniejszego kawalerzystę imperium Habsburgów. Ale niestety – był on typowym przedstawicielem generalitetu z okresu, który już dawno minął. Innych Austro-Węgrzy nie miały. Bo



Płaskorzeźba w Muzeum Wojskowym w Budapeszcie

w tej od początku skazanej na porażkę awanturze wojennej. W Anglii napisano na ten temat wiele książek i artykułów i nakręcono dwa filmy. Alfred Tennyson poświęcił temu wydarzeniu wiersz „Atak lekkiej brygady”, który do tej pory jest obecny w lekturach brytyjskich szkół. Rudyard Kipling w 1891 roku poświęcił atakowi swój poemat „Konie lekkiej brygady” (The Last of the Light Brigade). O wydarzeniu pod Balakławą mowa jest też w piosence „The Trooper” grupy Iron Maiden z albumu „Piece of Mind”.

Istnieje utarte już w częstym użyciu określenie: „Historia zawsze się powtarza. Początkowo jako tragedia, później – jako farsa”. W przypadku ataku lekkiej brygady ta znana myśl Hegla nie sprawdziła się. Tragedia lekkiej brygady powtórzyła się, ale nie jako farsa, lecz jako nowa i w większej skali tragedia.

Takie wydarzenie miało miejsce w okolicach niewielkiej miejscowości Gródek Podolski w obw. chmielnickim. Dziś ta miejscowość znana jest jako centrum wiary rzymskokatolickiej i ośrodek polskości na Ukrainie. Wydarzenie miało swój początek 1 sierpnia 1914 roku, gdy wybuchła I wojna światowa. Już 6 sierpnia Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Rosji. Jednak aktywne działania bojowe rozpoczęły się dopiero po dwóch tygodniach. 15 sierpnia awangarda 2 kozackiej połączonej dywizji pod dowództwem generała-majora Aleksandra Pawłowa przeszła Zbrucz i praktycznie bez oporu zajęła Husiatyn.

na północ. 16 sierpnia około godz. 17 oddziały 5 kawaleryjskiej dywizji honwedów honwedzkich (węgierskich) pod dowództwem feldmarszałka-lejtnanta Ernesta von Froracha Szabo sforsowały Zbrucz i bez walki zajęły Satanów. Rosjanie nie czynili oporu, i tylko „dla formy” trochę postrzelali.



Pomnik w Papie



skąd? W drugiej połowie XIX wieku to państwo walczyło tylko dwukrotnie – w 1859 podczas wojny w Sardynii i w wojnie siedmiodobowej w 1866 roku. Dwa razy tak nieudolnie, że obie wyprawy przegrały.

Nocą z 17 na 18 sierpnia 1914 roku Ernest von Forraich Szabo sam wydał na siebie wyrok i sam go wykonał. Feldmarszałka-lejtnanta pochowano ze wszystkimi honorami nad



**Ernest von Forraich Szabo**

Zbruczem na cmentarzu w niewielkiej wiosce Kalaharówka. Na skromnym nagrobku, który ustawiono na jego grobie w 1917 roku zaznaczono: „Eksceleńca Ernest von Forraich Szabo. Feldmarszałek-lejtnant piątej kawaleryjskiej dywizji. Zginął na polu chwały 18 sierpnia 1914 roku”.

Jeżeli w wyniku znanego na całym świecie ataku lekkiej brygady pod Bałakławą zginęło 156 osób, rannych zostało 122 i padło 355 koni, to ze strony austro-węgierskiej w czasie ataku na Gródek padło 24 oficerów, 450 huzarów i 650 koni. Ten atak mógłby stać się nie mniej znany niż ten spod Bałakławy. Ale na tle Verdun, Ipres i innych milionów ofiar tragedia pierwszych dni wojny zbladła i została zapomniana. O bohater-skich honwedach pamiętają jedynie na Węgrzech. Dla tego kraju atak honwedów pod Gródkiem – to duma i ból. Duma, bo węgierscy żołnierze wykazali tam szczyty wojskowego ducha i męstwa, a ból – bo zginęli oni bezsensownie na nikomu nie potrzebnej, haniebnej wojnie.

Na Węgrzech do dziś zachowały się dwa pomniki, poświęcone temu wydarzeniu. Jeden z nich możemy oglądać w Muzeum Wojskowym w Budapeszcie. Jest to prostokątna spiszowa płaskorzeźba o wymiarach 170x105 cm ukazująca najtragiczniejszy moment ataku. Uważany jest on za jeden z najpiękniejszych wzorców węgierskiej metaloplastyki, przedstawiającej wydarzenia I wojny światowej i ma też swoją interesującą historię.

Wiosną 1917 roku grupa węgierskich wojskowych, w tym znany artysta Miltiades Manno, odwiedzili



**Stary cmentarz w Kalaharówce, gdzie spoczął Ernest von Forraich Szabo**

Nie ma słowa nieprawdy w tych skromnych słowach. Prawdziwy oficer i honweda faktycznie zginął pod Gródkiem ze swoimi honwedami, wysłany głupio na pewną śmierć, zaś strzał w skroń pozostał jedynie honorową formalnością.

Niestety, osoby, nie mające najmniejszego pojęcia o honorze i sumieniu, pod koniec 1990 roku rozkopali grób feldmarszałka, złakomiwszy się na jego order. Zachowała się z grobu jedynie niewyraźna czarno-biała fotografia.



**Pomnik na jednej ze zbiorowych mogił wojskowych**

Obecnie w Gródku o tej bitwie przypominają jedynie liczne łuski, kule i ołowiane szrapnele i inne militarne drobnotki, które lokalni mieszkańcy wyorują do dziś na swych polach. Przypomnieniem jest też skromny pomnik na mogile żołnierzy austro-węgierskich. Niewielu mieszkańców Gródka domyśla się też, że nazwa stacji kolejowej „Wiktorja” (Zwycięstwo) związana jest z wydarzeniami z tych odległych lat.

pole bitwy. Artysta wykonał tam kilka szkiców odtwarzających wydarzenia. Później rzeźbiarz György Nemes na ich podstawie wykonał płaskorzeźbę. 17 sierpnia 1929 roku została ona odsłonięta na murze jednostki wojskowej. Z czasem władze komunistyczne nakazały zlikwidować w jednostkach wojskowych wszystkie „niekomunistyczne” zabytki i tablice pamiątkowe. Płaskorzeźba została zdemontowana i leżała w magazynach muzealnych do 2004 roku. Dopiero w przededniu 90. rocznicy

wybuchu I wojny światowej została przypadkowo odnaleziona (uważano ją za utraconą) i ustawiona na murze muzeum.

Inny, dość podobny, pomnik ustawiono dla uczczenia ataku honwedów pod Gródkiem w mieście Papa (odsłonięto go w czerwcu 1935 roku). Poświęcony został 7 kawaleryjskiemu pułkowi honwedów – oddziałowi, który zaznał największych strat w boju pod Gródkiem Podolskim.

## Młodzi liderzy w działaniu

W dniach 28 lipca – 3 sierpnia (Jura Krakowsko-Częstochowska) dwunastuosobowa grupa młodzieży z Polskiej Sobotniej szkoły z Sądowej Wiszni miała okazję popracować nad umiejętnościami liderскими pod pilnym okiem trenerów w Kroczykach

Do udziału w projekcie została zaproszona aktywna młodzież ze społeczności polskich na Ukrainie w celu przygotowania uczestników do aktywnego i świadomego działania w środowiskach polskich za granicą.

Aktywna młodzież z naszej szkoły uczyła się rozwijać swoje umiejętności komunikacyjne, starała się zrozumieć zasady zarządzania projektem społecznym, zbudować efektywny zespół, szlifować umiejętności liderские.

Efektom sześciodniowej pracy został wypracowany przez naszą grupę projekt ekologiczny „Młodzi ekolodzy” skierowany na najbardziej kluczowe problemy naszej społeczności lokalnej.

Liczymy, że powyższy projekt będzie pierwszym etapem w polepszeniu sytuacji ekologicznej naszego miasteczka.

W trakcie pracy nad projektami odbyły się również wycieczki edukacyjno-poznawcze.

Dziękujemy bardzo Fundacji Wolność i Demokracja za pomysły i organizację tak intensywnych i ciekawych warsztatów.

**Irena Bechta**

dyrektor Polskiej Sobotniej Szkoły



## PODARUJ ZNICZ NA KRESY - EDYCJA 2019



**ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW GÓRNEGO ŚLĄSKA, ŚLĄSKIE PŁACÓWKI EDUKACYJNE, PŁACÓWKI KULTURALNE, ORGANIZACJE SAMORZĄDOWE, PRZEDSIĘBIORCÓW ORAZ INSTYTUCJE I STOWARZYSZENIA NON PROFIT A TAKŻE POLSKIE ORGANIZACJE MNIEJSZOŚCI NARODOWEJ W OBWODZIE LWOWSKIM DO UDZIAŁU W KOLEJNEJ EDYCJI AKCJI:**



**Niech światło zebranych przez nas zniczy zapłonie na polskich grobach i poświadczy naszą pamięć o Zmarłych, którzy pozostali na ukochanych Kresach na zawsze. Znicze zapalimy na opuszczonych grobach naszych Rodaków pochowanych na starych, kresowych nekropoliach oraz w miejscach narodowej pamięci w województwie lwowskim. Kontynuujemy opiekę nad opuszczonymi, polskimi grobami na Cmentarzu Janowskim we Lwowie.**

### ZBIÓRKA ZNICZY

**w Biurze Organizacji Pozarządowych  
Bytom, Rynek 26/5 (IV piętro, winda)  
dni robocze: w godz. 10:00 - 15:00  
☎ 32 388 33 47  
FINAŁ ZBIÓRKI: 23 października 2019r.**



Współpraca medialna:

**ŻYCIE BYTOMSKIE**

**KURIER galicyjski**





# Rozmaitości wrześniowe 1929

Gazeta Poranna w drugiej połowie września przed 90. laty zamieszczała wiele interesujących materiałów z różnych stron życia Lwowa i okolic. Oto niektóre z nich...

opracował  
KRZYSZTOF SZYMAŃSKI

W tamtych czasach też nie wszyscy czuli respekt przed policją  
**Wielka awantura z policją na Targach Wschodnich**

Wczoraj wieczorem na Targach Wschodnich z wartownikiem policyjnym wywołał olbrzymią awanturę niejaki Anton Siewruk, ślusarz wraz ze swą żoną, oboje zamieszkali w Branowiczach.

Na polecenie funkcjonariusza Targów Wschodnich oboje Siewruków sprowadzono do wartowni policyjnej celem spisania protokołu z powodu uprawiania przez nich w pawilonie Centralnym oszukańczej gry cukierkami, przy pomocy której naciągali publiczność na drobne kwoty. W czasie spisania protokołu Siewruk począł się zachowywać niezwykle arogancko i obrzucać funkcjonariuszy policyjnych obelgami, a gdy mu zwrócono uwagę na niestosowne zachowanie się, Siewruk uderzył post. Rzemienia ręką w twarz, poczem chwycił go za gardło, usiłując go ubezwładnić. W napadzie tym Siewrukowi pomagała jego żona, wobec czego oboje oddano następnie do aresztów policyjnych za gwałt publiczny.

Teraz tatuaże ma prawie każdy, niezależnie od wieku. A co pisano o tym wtedy...

**Tatuowanie brwi – najnowszy wybrzyk mody**

Moda jest jedną z najstarszych bogiń ludzkości. Już człowiek jaskiniowy składał jej ofiary, a z pew-



Żebracy – plaga Lwowa

nością nawet Ewa w raju była jej gorącą zwolenniczką. Nigdy jednak może nie zmieniała się moda tak szybko i nie pozwalała sobie na tak dziwaczne wybryki, jak to się dzieje obecnie.

Oto np. w Paryżu od pewnego czasu lansowana jest zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn moda tatuowania brwi. Mianowicie brwi goli się zupełnie, a na ich miejscu umieszcza się specjalny rysunek, naśladujący kształt brwi, a wykonany czarną, bardzo trwałą i trudną do usunięcia farbą. Trudno uwierzyć, ale są w Paryżu ludzie, którzy holdują temu potwornemu i będącemu szczytem głupoty kapryśowi mody.



Góry zawsze są groźne

Ponadto bardzo modne są obecnie tatuowane klejnoty, narysowane na szyji i na rękach. Temu mogą przynajmniej przyklasnąć mężczyźni, gdyż klejnoty tatuowane są stanowczo tańsze, niż prawdziwe.

W rubryce „Proszą o głos” zwracano uwagę na plagę żebractwa we Lwowie.

**W jaki sposób zwalczyć można plagę żebractwa**

Z kół naszych Czytelników otrzymujemy następujące uwagi pod adresem władz:

Żebracy snujący się po ulicach, wylegający przed kościołami i gma-

przez odpowiednie czynniki. Wiadomo, że wiele jednostek, niechętnych do pracy, ucieka się do żebractwa, które niejednokrotnie przedstawia i wcale lukratywne źródło dochodów, a nadto żebracy, snujący się po domach, często wypatrują tylko sposobności do kradzieży. Inni znowu, naprawdę niezdolni do pracy nie umieją wytrzymać konkurencji, z chytřejszymi od nich i silniejszymi współzawodnikami.

We Lwowie już niejednokrotnie na posiedzeniach reprezentacji miasta była poruszana kwestja uwolnienia Lwowa od niesłychanie rozwielmożnionej u nas plagi żebractwa. Niestety, dotychczas akcja ta nie została wprowadzona na realne tory. Czas już najwyższy, aby sprawą tą zajęły się energicznie zarówno Zarząd miasta jak i sfery obywatelskie, i aby wreszcie u nas każdy obywatel, potrzebujący pomocy z powodu niezdolności do pracy znalazł odpowiednią opiekę gminy i społeczeństwa bez uciekania się do poniżającego godność ludzką wyciągania ręki po jałmużnę.

Ale już w kolejnej „Na marginesie” piętnowano urzędników, odpowiedzialnych za opiekę społeczną...

**Pan naczelnik a wnuk naczelnika**

Czytamy w jednym z pism warszawskich: „Żyje w Polsce prawnuk Tadeusza Kościuszki, pokoik, dzieli z matką, staruszką. Od lat oboje tulają się po kraju. Syn, człowiek już mocno nie młody, ludzi się, że znajdzie pracę. Przed jakimś czasem w nadziei znalezienia zarobku przybyli do Warszawy. Nadzieja okazała się złudną. W ostatecznej rozpaczy udali się tułaczce, biwakujący nocami w poczekalniach dworców kolejowych, do naczelnika miejskiego wydziału opieki społecznej, pana D. Szanowny dygnitarz nie tylko odmówił jakiegokolwiek pomocy, ale w zapale krasomówczym rzucił zdanie:

„Cóż wy mnie obchodzie, wy nie z Warszawy, możecie gnić z głodu!”

Piękna to rzecz patriotyzm lokalny, no i porządeczek musi być. Czy nie warto by jednak choćby wobec ludzi, którzy bohaterów naszych przypominają, mieć trochę przyzwoitości i odrobinę serca?

Trudno się potem dziwić, że starzec, który wczoraj przyszedł do naszej redakcji, by dać wyraz żalowi, z pewnym rozzuleniem mówił o drobnych datkach, których mu nie odmówiono w gminach ewangelickiej i żydowskiej. Nie ma nic dziwnego, że na samo wspomnienie wydziału opieki i jego naczelnika ciarki go przechodzą.



Dzielni strażacy w akcji

W tych dniach we Lwowie uroczystość obchodzono 300. rocznicę urodzin króla Jana III Sobieskiego. Uroczystości te urozmaicano różnego rodzaju akcjami:

**Komitet obchodu 300. rocznicy urodzin króla Jana III**

Wydał dla dekoracji okien artystycznie wykonane nalepki, przedstawiające popiersie króla Jana III w pięknym kontuszu barokowym. Różnią się od dotychczasowych szablonowych nalepek i stanowią szablony pamiętkę uroczystości. Są one reprodukcją włoskiego szty-

chu z roku 1684, którego rzadki egzemplarz zachował się w zbiorach Muzeum im. Króla Jana III. We Lwowie. Nalepki będą do nabycia w sklepach, których wykaz podany będzie do wiadomości.

**Konkurs balonów**

W nader urozmaiconym programie „Wielkiej zabawy LOPP” dla dzieci szkół powszechnych, którą urządza Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej łącznie z Komitetem Uroczystego obchodu 300-nej rocznicy urodzin króla Jana III Sobieskiego w dniu 22. bm. tj. w niedzielę o godz. 3 pop. na boisku „Sokoła-Macierzy” znajdujemy odbywający się we Lwowie po raz pierwszy, nadzwyczaj oryginalny konkurs balonów, puszcanych przez dzieci. Zawody powyższe z 6-ciu nagrodami, ufundowanymi przez Komitet Wojewódzki LOPP we Lwowie polegają na tym, że uczestnicy puszczały małe balony z ofrankowaną kartką, w której Komitet Woj. LOPP. uprasza jej znalazcę o odeślanie znalezionej kartki i wpisanie na niej miejscowości, w której kartkę po pęknięciu balonu znaleziono oraz podpis znalazcy, stanowiącego przez to honorowego sędziego zawodów. Na podstawie otrzymanych kart Komitet Woj. LOPP. we Lwowie ustalił odległość, jaką przebył balon oraz kolejność nagród.

Gazeta Poranna donosiła ze Stanisławowa

**Pali się! Zakład kąpielowy!**

Na szczęście spalił się tylko bufet. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem

zaalarmowano straż pożarną, że plonie zakład kąpielowy p. Fedorowskiego w parku Romaszka. Na skutek alarmu przybyła natychmiast nasza sprawna straż pożarna w ciągu niecałej minuty na miejsce pod naczelnictwem naczelnika p. Toepla. Jak się na miejscu okazało pastwą płomieni padł tylko budynek w którym mieścił się bufet. Zabezpieczwszy resztę budynków przed ogniem straż pożarna powróciła do koszar.

Osuźci i aferzyści byli zawsze. Przed nimi również przestrzegano na łamach prasy.



## „Nowe leczenie przyrodnicze”

Czyli jak się nabija w butelkę narynkich mieszkańców Polski

Nie po raz pierwszy w interesie dobra publicznego, zając się musimy poznańskim hochsztaplerem, który się nazywa F. E. Bilec.

Nazwisko to jest chyba dosyć znane. Pan ten napisał „dzieło” p.t. „Nowe leczenie przyrodnicze, anatomja ciała ludzkiego. Leczenie naturalne i pielęgnowanie zdrowia”. Poczem puścił po Polsce całą sforę agentów, którzy odwiedzają przeważnie mieszkania mniej zamożnych i mniej inteligentnych ludzi, ofiarując im na raty książkę Bilca, dla której naturalnie nie mają dosyć słów pochwały. Trzeba znać słabą ludzką naturę, mianowicie kobiet, które chętnie bawią się w lekarki, i to jeszcze przy pomocy tak „naukowego podręcznika”. Wiedzą o tem agenci i przeważnie bezkrytycznym kobietom podsuwają do podpisu umowę kupna tej książki na raty. Czytając tę książkę, zbiera człowieka na przemian śmiech i oburzenie, i ogarnia go smutek, że znajdują się w Polsce nabywcy na coś podobnego. F. E. Bilec jest szarlatanem, nie mającym pojęcia o medycynie. Poza tem nie zna nawet ortografji ani gramatyki.

A teraz o czymś, co nie zmieniło się do dziś, pomimo znacznego postępu medycyny.

### Strach przed dentystą

Jeżeli użębienie ludzkości współczesnej przedstawia się tak fatalnie – to dużą rolę w tem odgrywa znany i niezwalczony objaw – strach przed dentystą.

Niejeden pacjent, który pod wpływem szalonego bólu zdecydował się wreszcie pójść do dentysty, mając już przekroczyć próg tego gabinetu „tortur”, czuje, że „ze strachu” ból ustał i uszczęśliwiony wraca czem prędzej. A jednak obawa ta jest nieuzasadniona, gdyż dzisiejsza technika dentystryczna rozporządza tylu środkami, że naprawę jest w stanie

ny dziś jest drobiazgiem, nie zasługującym na żadną obawę.

W kąci „Kobieta w domu i w świecie” zamieszczano praktyczne (również i dziś) porady.

### Przepisy kucenne

Konfitury, pozostałe z roku poprzedniego, często cukrzeją. Aby je przyprowadzić do pierwotnego stanu należy wstawić słoik z konfiturami w rondel z zimną wodą, na wierzchu wsypać łyżeczkę mialkiego cukru i gotować, ciągle dolewając wody do rondla, dopóki cukier zupełnie się nie rozpuści. Po osty-



Aż ciarki przechodzą na sam widok

gnięciu wody, wyjąć słoik i obetrzeć starannie przed schowaniem do spiżarni. Konfitury takie, należy jednak w krótkim czasie użyć, gdyż ponownie cukrzeją. Konfitury nie dość słodkie lub też nieszczelnie zamknięte często fermentują. W tym wypadku należy konfiturę wylać do rondla, posypać mialkim cukrem i zagotować kilka razy na wolnym ogniu, szumując, dopóki nie przestanie ukazywać się na wierzchu piana. Przeciw temu nieprzyjemnemu psuciu się konfitur istnieje dzisiaj bardzo dobry środek, a mianowicie pastylki benzoesowe. Po usmażeniu konfitury należy na litr owocu usmażonego, wrzucić do gorącego syropu jedną pastylkę benzoesową.

wala Napoleona w ostatnich latach jego władzy. Senność owa, występująca u człowieka tak dotąd ruchliwego i namiętnie podnieconego zwróciła uwagę otoczenia dopiero w ostatnich miesiącach fatalnego r.1813.

Napoleon sam bardzo cierpiał z tego powodu, gdyż zauważono, że po takiej senności, gdy sądził, że nikt nań nie zwraca uwagi – cicho płakał.

W r. 1815 ta senność zjawiała się coraz częściej. Gdy przedtem wystarczało mu kilka godzin snu i to nieraz przerywanego, teraz sypiał nieraz nawet 15 godzin. Potrzeba snu była tak silna, że nie mógł się jej oprzeć nawet

during the battle of Waterloo. Marszałek Canrobert opowiada w swoich pamiętnikach następującą anegdotę, której co prawda sam nie był świadkiem: „Markiz de Montreal przejeżdżał z początkiem bitwy na czele pułku grenadierów obok domku, z którego Napoleon kierował bitwą. Ujrzał cesarza siedzącego na koniu nieruchomo jak posąg. Pułkownik zawołał: „Vive l'empereur”. Lecz cesarz nie słyszał, gdyż siedząc na koniu – zasnął...”

Lew spał, toteż przeciwnicy jego łatwo mogli go pokonać.

Kto pamięta film z Louis de Funès'em „Zamrożony”? Zapewne powstał on na podstawie tej prawdziwej historii...

jący te pola lodowe, zauważyli w pewnym miejscu niezbyt głęboko pod lodem coś przeświecającego podobnego do postaci człowieka. Po wyrąbaniu lodu przypuszczenia te okazały się trafne, gdyż rzeczywiście były to zwłoki ludzkie doskonale zakonserwowane. W rozmaitych szczegółach zdołano stwierdzić, iż zwłoki te są zwłokami Malterbergera, zmarłego przed 86 laty.

Lodowiec, który podlega nie tylko powolnemu ruchowi, ale także rozmaitym zmianom, musiał się widocznie w pewnych miejscach pokruszyć, co umożliwiło odnalezienie zwłok i pochowanie ich na cmentarzu w Innsbrucku.

Henryk Zbierzchowski tak odpowiedział na zaproszenie do wzięcia udziału w obchodach 10 lecia 48 PP w Stanisławowie.

### Na święto 10-lecia 48 pułku piechoty strzelców kresowych w Stanisławowie

Chociaż wysłannik wasz i stanął na baczność  
I rzekł: Przyjeżdżaj miły hospodynie!  
Taka jest rzeczy na świecie opaczność,  
Że zamiast siebie wierszyk ślę jedynie.

Niech że więc wiersz mój pięknie się pokłoni  
Przed waszym sławnym pułkowym sztandarem  
I życzenia moje radośnie rozdzwoni  
Ten dzień jedyny w waszym życiu całym.

Nie będę mówić o wojny sukcesach,  
Gdy żołnierz patrzył w śmierć z kamienną twarzą.  
Dziś pulsem Polski jesteście na kresach  
I Jej niezłomnie czuwającą strażą.

Przeto kochamy was my też kresowi  
I tą miłością odwzajemniamy szczerze  
Niech wasze święto się rozbrzytantowi  
W sercach dowódców i w sercach żołnierzy.

Chociaż we Lwowie wstrzymało mię życie,  
Puchar z kryształu chwytam też za szyję  
I krzyczę głośno tak, że usłyszycie:  
– Czterdziesty ósmy pułk strzelców niech żyje!!

A na zakończenie coś z kąci satyrycznego:

### Czy serca mają mennice?

W gabinecie prof. Naftofilskiego miała między nami miej więcej taka rozmowa:

– Panie Rektorze, jaką subwencję otrzymamy we wrześniu?  
– 5.000 zł.  
– Mało, proszę o dziesięć tysięcy.  
– Dobrze, zrobione.  
– A w październiku ile możemy się spodziewać?  
– 45 tysięcy złotych.  
– Dlaczego nie 54 tysiące, tyle ile dostawali dzierżawcy?  
– Bo budżet jest wyzerowany.  
– Ale prócz budżetu są jeszcze dobre serca?  
– Czy Pan widział kiedyś, żeby dobre serca miały mennice?

Została zachowana oryginalna pisownia



Żołnierze 48 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych na defiladzie

wyeliminować ból i przy zabiegach prócz środków znieczulających jak kokaina i raowokaina, są środki o takimże działaniu, jednak znacznie mniej szkodliwe. Główną rolę odgrywa kompral, który neutralizuje bóle, występujące po zabiegu dentystrycznym i usuwa przykre uczucie podczas wiercenia w zębie.

Dzięki temu i innym środkom znieczulającym zabieg dentystrycz-

Dzięki zabiciu bakterji, konfitury nawet niezbyt słodkie nie fermentują ani nie pleśnieją.

Zamieszczano też coś z dziedziny badań naukowych.

### Senny Napoleon

Na mało dotychczas znaną właściwość Napoleona zwraca uwagę włoskie czasopismo lekarskie. Chodzi o chorobliwą senność, która cecho-

### 86 lat przechował się w lodowcu

W r.1843 niejaki Norbert Malterberger, przewodnik górski, wyruszył z całym towarzystwem turystycznym w góry i tam w oczach całej wycieczki podczas marszu po lodowcu wpadł w jedną z jego licznych szczelin. Próby ratunku spełzyły wówczas na niczem. Obecnie po 86 latach jacyś podróżnicy, zwiedza-

# Humor żydowski

Do cadyka przychodzi strapiony Żyd:

– Rabbi, mam kurzą fermę – i prawie połowa kur moich zdechła.  
– A czym ty je karmisz?  
– Owsem.  
– Bardzo niedobrze! Należy je karmić pszenicą.  
Minęły dwa dni.  
– Rabbi, znowu padło dwadzieścia kur!  
– A jaką im wodę dajesz do picia?  
– Studzienną.  
– Bardzo niedobrze! Należy im dawać gotowaną.  
Po tygodniu:  
– Rabbi, znowu zdechło pięćdziesiąt sztuk! Wasze rady nic nie pomogły...  
Cadyk z uśmiechem:  
– Stuchaj, przyjacielu! Ja mam jeszcze bardzo wiele dobrych rad, ale czy ty masz jeszcze kury?...

Okolica Krynicy. Ścieżką polną przechadza się rabbi w towarzystwie szamesa (szames – sługa bóżniczy – Wikipedia). Nagle z chłopskiej zagrody wybiega duży pies i zaczyna straszliwie ujadać. Cadyk podwija poły chałata i pędzi co sił w nogach w stronę uzdrowiska.

– Rabbi – stara się go uspokoić szames – i po co my właściwie uciekamy? Przecież Talmud powiada, że pies nie dotknie zębami uczonego człowieka.

– To prawda – odpowiada cadyk nie zwalnając biegu. – Ale czy pies czyta Talmud?

Chasyd opowiada:

Nasz rabbi to człowiek doprawdy święty! Krążyły wśród nas wieści, że ilekroć znajdzie się sam w komnacie, natychmiast popada w ekstazę.

Chciałem się o tym przekonać na własne oczy, więc pewnej nocy wlałem pod jego łóżko. To, co widziałem, to cud prawdziwy! To nie może mi się wprost pomieścić w głowie! Kiedy rabbi przekroczył próg pokoju, twarz jego była jasna i przejrzysta. Na stole stała butelka i ta butelka była czerwona jak rubin... Po upływie kwadransa butelka była jasna i przejrzysta, zaś twarz naszego cadyka – czerwona jak rubin!

Do bogacza małopolskiego przybiega sąsiad z nowiną:

– Reb Chaim, radujcie się! Nasz wielbny rabbi zapowiedział, że Mesjasz zjawi się lada dzień!

– Uchowaj nas Boże od takiego nieszczęścia! – przeraził się bogacz. – Pomyślcie tylko: wszyscy moi umarli krewni wstaną z grobów i zwałą mi się na głowę...

Na godzinie religii.

– Kto mi powie – pyta nauczyciel – jaki grzech popełnili bracia Józefa, sprzedając go?

Berek podnosi dwa palce do góry.  
– Oni go sprzedali za tanio i bez opakowania.

**Mistrzowie humoru.  
Anegdoty Żydowskie,  
wybór Krzysztof Żmuda**



# Klasztory rzymskokatolickie na Wschodzie Rzeczypospolitej – misjonarze

Od jednego z najbardziej znanych zakonów Kościoła katolickiego – dominikanów, przechodzimy do chyba najmniej znanego i opisanego na dawnych terenach Ukrainy zgromadzenia – oo. misjonarzy.

**DMYTRO ANTONIUK**  
tekst i zdjęcia

Równocześnie ze zgromadzeniem ss. miłosierdzia św. Wincenty a Paulo (kanonizowany w 1737 roku) założył zgromadzenie męskie pod oficjalną nazwą Kongregacja Misji (Congregatio Missionis) – stąd wzięła się nazwa – oo. misjonarze. Głównym zadaniem zakonu była działalność oświatowa i religijna wśród biedoty i odnowa duchowa

Jako pokutę za swe liczne grzechy, starosta kaniowski i jeden z najbardziej legendarnych magnatów XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej, Mikołaj Potocki, rozpoczął wznoszenie kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP w **Horodence** i klasztoru dla oo. lazarystów-misjonarzy. Był to rok 1743. Makiętę, rzeźbioną w drzewie lipowym, sprezentował fundatorowi włoski architekt Bernard Merety, którego Potocki zaprosił na swój dwór. Ta makięta do czasu II wojny

to zdobioną amboną z postaciami ewangelistów i korynckimi kapitelami. W kościele znajdował się cudowny obraz Matki Bożej Horodeńskiej, uważany za cudowny. Było tego aż nadto, by zachwycić zarówno pobożny lud, jak i wymagająca szlachtę. Świątynia była otynkowana tylko wewnątrz, a iluzoryczne freski zdobiły jedynie zakrystię i częściowo nawy boczne. W prezbiterium wisiał portret fundatora Mikołaja Potockiego. W swej całości świątynia odziedziczyła najlepsze tra-

lerii w Olesku. Natomiast uszkodzona figura „Dobrego Pasterza” znajduje się w Muzeum Sztuki Huculszczyzny i Pokucia w Kołomyi. Co nieco z wystroju świątyni przechowuje też Muzeum Sztuki w Iwano-Frankiwsku (dawn. kolegiata stanisławowska). Trzy rzeźby Pinsla znajdują się w Bawarskim Muzeum w Monachium, prawdopodobnie trafiły tam za okupacji niemieckiej.

Zniszczony przez uczniów zawodówki kościół starali się w 1975 odnowić lwowscy konserwatorzy, ale ich dzieło uznano za nieudane. W 1990 roku świątynię przekazano grekokatolikom, którzy wyremontowali całość i otynkowali tylko dół świątyni. Na resztę zabrakło funduszy. Dziś w ich posiadaniu jest również klasztor, który jest w stanie awaryjnym. Są plany otwarcia tu seminarium, ale z wielu cel wyremontowano zaledwie jedną.

W świątyni zachował się ołtarz główny i jeden z bocznych oraz pozbawiona dekoracji ambona. W zakrystii zachowały się XVIII-wieczne freski. Z jednej z kaplic korzystają rzymscy katolicy. W 2010 roku odsłonił oni tablicę z portretem Mikołaja Potockiego z okazji 250. rocznicy konsekracji świątyni i przywrócili rodowy herb Pilawa na wieżach. Najlepiej chyba odnowiona jest kolumna z figurą Madonny, pod którą zachowało się epitafium o. misjonarza Józefa Suchogórskiego – jedyne ocalałe z dawnego przykościelnego cmentarza.

świątynię oo. lazarystom, zwanym w Rzeczypospolitej misjonarzami. Zajmowali się tu kształceniem księży i opieką duchową nad więźniami. Misjonarze przy kościele wybudowali skromny piętrowy klasztor. Tego rodzaju niewielkie ośrodki zgromadzenia nie miały szans na przetrwanie reform cesarza Austrii Józefa II. Klasztor skasowano i przekazano wojsku na prochownię.

Pod koniec XIX wieku we Lwowie wzmógł się ruch w obronie zabytków i w 1897 roku profesor historii o. Jan Ślusak wystąpił z inicjatywą otwarcia przy kościele pw. św. Wojciecha bursy dla ubogich uczniów szkół średnich w celu przygotowania ich do wstąpienia do seminarium. Powstało Towarzystwo Bursy św. Wojciecha, które zwróciło się do cesarza Franciszka Józefa I z prośbą o zwrot przejętego kościoła. Cesarz na to przystał, ale wojsko zażądało, by wybudowano nową prochownię. Zebrano odpowiednie fundusze i ządaniu stało się zadość.

Na remont świątyni 20 tys. florenów przekazał arcybiskup Józef Bilczewski i to on w 1906 roku konsekrował odnowiony kościół i niewielki klasztor. W okresie międzywojennym bursa nie działała, co przyczyniło się do upadku również kościoła, który ponadto został obrabowany.

Za drugich sowieców w kościele znów urządzono magazyn, tym razem poddespółów do telewizorów i radioodbiorników. Zabytek przedzielono na kondygnacje, niszcząc całkowicie dekoracje wnętrza. W 1994 roku świątynię przekazano grekokatoli-



**Pomisjonarski klasztor w Horodence**

wśród kapłanów. Św. Wincenty wspólnie ze swym uczniem Antonim Porta przyrzekli stałą modlitwę w intencji misji chrześcijańskich. Gdy zgromadziło się wokół nich około 140 kapłanów, zgromadzeniu przekazano paryski klasztor św. Łazarza (stąd francuska nazwa zgromadzenia – lazaryści).

Papież Urban VIII oficjalnie zatwierdził zakon w 1633 roku, ale św. Wincenty jeszcze przez ponad dwa dziesięciolecia pracował nad udoskonaleniem jego statutu. Zgodnie z testamentem założyciela oo. misjonarze opiekowali się głównie seminariami i przygotowaniem teologicznym przyszłych księży.

W Rzeczypospolitej zakonnicy pojawili się w 1651 roku. Na naszych terenach ich klasztor otwarto początkowo we Lwowie, a później w Zasławiu (dziś Iżasław w obw. chmielnickim) i jeszcze kilku innych miejscach. W ciągu swego istnienia zgromadzenie przeżywało liczne prześladowania. Pierwsze – w czasie rewolucji francuskiej, następnie w Chinach, również w Hiszpanii podczas wojny domowej. Podczas prześladowań zginęło około 200 braci, w tym 2 biskupów. Niektórzy z tych męczenników zostali beatyfikowani.

Herbem zakonu jest owalna tarcza z postacią Chrystusa, stojącego z rozpostartymi rękoma na kuli ziemskiej. Wokół biegnie napis: „Posłał mnie głosić Dobrą Nowinę ubogim” (Evangelizare pauperibus misit me). Zakonnicy noszą białe habity.

światowej zachowała się we Lwowskim, a dziś prawdopodobnie Wrocławskim, Ossolineum.

Kiedy już kościół prawie ukończono (prawdopodobnie w roku 1754) temperament Potockiego przejął się w pełni. Gdy za jakiś ciężki grzech (prawdopodobnie było to zabójstwo panny Bondarówny, która nie chciała oddać się panu – co opiewa nawet pieśń) oo. misjonarze nie dali mu rozgrzeszenia w czasie spowiedzi wielkanocnej, rozgniewany magnat rozpędził braciszków, a gotowe mury nakazał rozebrać. Jednak gniew jego szybko zmienił się na litość i przeznaczył zakonowi jeszcze większą donację. Starosta wprawdzie, po tym wypadku, przeszedł na wiarę unicką (grekokatolicką), mając nadzieję, że unicy będą bardziej pobłażliwi do jego grzechów śmiertelnych.

Projekt tego kościoła i klasztoru był dla Włocha pierwszym na ziemiach Rzeczypospolitej. Już wkrótce zaproszony został do opracowania projektu cerkwi pw. św. Jura we Lwowie, następnie ratusza w Buczaczu i kościoła w Hodowicy. W Horodence Meretynowi po raz pierwszy towarzyszył genialny rzeźbiarz niemiecki Jerzy Pinsel, którego prace charakteryzuje wyjątkowa ekspresja i patos wyrazu. Staraniem tego duetu wewnątrz kościoła w Horodence zostało wyposażone w pięć ołtarzy z 30 figurami. Największe z nich – ponad dwumetrowej wysokości – stały na kolumnach w ołtarzu głównym. Oprócz tego kościół otrzymał boga-

dycje włoskiej, bawarsko-austriackiej i czeskiej szkół architektonicznych.

Równocześnie ze świątynią wznoszono wielki piętrowy klasztor, w którym umieszczono przytułek dla ubogich: dla 6 mężczyzn i 6 kobiet. Przed świątynią na wysokiej kolumnie ustawiono figurę Madonny, również dłuta Pinsla.

Konsekracja całego kompleksu miała miejsce w 1760 roku, niedługo po śmierci Bernarda Merety. Zgromadzenie działało tu do 1784 roku, kiedy to zostało skasowane przez władze. Od tej chwili kościół pełnił funkcję parafialnego. W klasztorze początkowo umieszczono szpital wojskowy, a potem magistrat, który mieścił się tu do przyścia pierwszych sowieców. W 1866 roku budowniczy Essel Herschel planował pozbawić podczas remontu fasadę świątyni dynamicznych figur Pinsla, na szczęście sprzeciwił się temu pierwszy konserwator zabytków Galicji Mieczysław Potocki.

Ostatni proboszcz w Horodence, ks. Michał Sobejko, wyjechał do Kępnicy na Dolnym Śląsku latem 1945 roku, wywoząc ze sobą cudowny obraz. W tym czasie klasztor zajęły już wojska sowieckie, i po latach umieszczono tu szkołę zawodową. Ci „gospodarze” zniszczyli 13 bezcennych figur Pinsla, paląc nimi w piecu! Borysowi Woźnickiemu ze Lwowskiej Galerii Obrazów udało się uratować jedynie kilka figur i fragmenty zdobnictwa ołtarzy, które teraz wystawiane są w Muzeum Pinsla we Lwowie i zabezpieczone w magazynach Ga-

**Lwów.** W 1602 roku w rodzinie lwowskiego mieszczanina Piotra Moskalika zmarło na cholere dwój-



**Kościół pw. św. Wojciecha we Lwowie**

dzieci. Pochował je pod Lwią Górą i wkrótce w tym miejscu wybudował niewielki drewniany kościółek pw. św. Wojciecha (przy ob. ul. Dowbusza 24). Minął wiek i świątynię tę zastąpiła murowana, w której prawdopodobnie w 1704 roku stacjonował król szwedzki Karol XII podczas oblężenia Lwowa przez wojska szwedzkie.

Arcybiskup lwowski Mikołaj Wyrzycki w 1749 roku przekazał

kom, którzy przeprowadzili gruntowny remont i otworzyli tu cerkiew pw. św. Josafata. Pieniądze na remont przekazali Ukraińcy z USA, o czym świadczy stosowna tablica.

Dawny klasztor został nadbudowany i obecnie prowadzone są tu zajęcia dla uczniów z niezamożnych rodzin. Wokół zachował się mur otaczający całość. Prawdopodobnie pochodzi on z początków XVIII wieku.



STARA UJEŹDŹALNIA

nowa  
DATA OTWARCIA:  
30.08

NOWA GALERIA

# stara ujeżdźalnia

ZAKUPY × KINO × FITNESS × RESTAURACJE  
UL. SIKORSKIEGO 2A, JAROSŁAW



A NA DOGRYWKĘ:

## WIELKI koncert



kiedy?

**31.08**  
GODZ. 17:00

gdzie?

PAŃSTWOWA  
WYŻSZA SZKOŁA  
TECHNICZNO-EKONOMICZNA  
CZARNIECKIEGO 16, JAROSŁAW



PROWADZENIE:  
PAULINA SYKUT-JEŻYNA  
I KRZYSZTOF IBISZ

**pws te /**

PAŃSTWOWA  
WYŻSZA SZKOŁA  
TECHNICZNO-  
EKONOMICZNA



# Msze św. niedzielne w języku polskim na Ukrainie

Zamieszczamy niniejszy wykaz z chęcią przekazania naszym czytelnikom rzetelnej informacji na temat możliwości uczestnictwa w niedzielnych mszach św. w języku polskim. Jesteśmy świadomi, że jest to wykaz niepełny, dlatego prosimy o powiadomienie nas w celu sprostowań lub uzupełnień (red.)

## Archidiecezja lwowska

**Lwów**, katedra pw. Wniebowzięcia NMP – godz. 7:00; 8:00; 10:15 (dzieci); 11:30 (suma); 13:00; 18:00 (młodzież)

**Lwów**, kościół pw. św. Antoniego Padewskiego – godz. 8:00; 10:00 (z udziałem dzieci); 12:00

**Lwów**, kościół pw. św. Marii Magdaleny – godz. 9:00; 10:30

**Lwów**, kościół pw. Matki Boskiej Gromnicznej – godz. 16:00

**Lwów – Rzęsna**, kościół pw. Miłosierdzia Bożego – 9:00

**Lwów – Sichów**, kościół pw. św. Michała Archanioła – godz. 8:30; 13:30

**Lwów – Zboiska**, kościół pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy – godz. 12:00; 19:00

**Lwów – Sokolniki**, parafia pw. św. Jana Pawła II, Stryjska 6, godz. 9:00

**Lwów – Brzuchowice**, kaplica pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus – godz. 11:00

**Winniki**, kościół pw. Wniebowzięcia NMP, godz. 9:00

**Gródek Jagielloński**, kościół Podwyższenia Krzyża Świętego – godz. 10:00

**Szczerczec**, kościół pw. św. Stanisława bpa – godz. 11:00

**Siemianówka**, kościół pw. św. Marcina – godz. 12:00

**Glinna Nawaria**, kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – godz. 10:00

**Dybianka**, kaplica pw. Podwyższenia Krzyża Świętego – godz. 9:30

**Mościska**, kościół pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela – godz. 9:00; 11:00

**Mościska**, sanktuarium MBNP – godz. 17:00

**Mościska-Zakościele**, kościół pw. św. Michała – godz. 13:00 (oprócz 1 niedzieli miesiąca)

**Strzelczyska**, kościół pw. NSPJ i NSNMP – godz. 9:00

**Kołomyja**, kościół pw. św. Ignacego Loyoli – godz. 10:00

**Szeginie**, kościół pw. św. Józefa Rzemieślnika – godz. 10:00

**Balice**, kościół pw. bł. Bronisławy – godz. 11:30

**Brody**, kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, godz. 8:45

**Pnikut**, kościół pw. św. Mikołaja,

godz. 9:00 i 15:00 (zima) oraz godz. 9:00 (lato)

**Kamionka Strumiłowa**, kościół pw. Wniebowzięcia NMP – godz. 10:00

**Bóbrka**, kościół pw. św. Mikołaja – godz. 9:00

**Kurowice**, kościół pw. św. Antoniego – godz. 11:30

**Przemysłany**, kościół pw. Piotra i Pawła – godz. 10:00

**Strzałkowiec**, kościół pw. Wszystkich Świętych – godz. 11:00

**Dąbrówka**, kościół pw. św. Barbary – godz. 09:00

**Nowe Miasto**, kościół pw. św. Marcina – godz. 12:00

**Sąsadowice**, kościół pw. św. Anny – godz. 10:00, 12:00

**Krysowice**, kościół pw. Matki Boskiej Fatimskiej – godz. 10:30 (lato) lub 11:00 (zima)

**Trzcieniec**, kościół pw. św. Józefa – godz. 9:00, 13:00

**Sambor**, kościół pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela – godz. 9:00 (dzieci); 11:30 (suma); 19:00 (w VII i VIII)

**Stary Sambor**, kościół pw. św. Mikołaja – godz. 13:00

**Błozew**, kościół pw. św. Wawrzyńca – godz. 11:00

**Czyżki (k. Sambora)**, kościół pw. św. Michała Archanioła – godz. 9:00

**Dobromil**, kościół pw. Przemienienia Pańskiego – godz. 11:00, 15:30

**Iwano-Frankiwsk (d. Stanisławów)**, kościół pw. Chrystusa Króla – godz. 12:00

**Czerniowce**, kościół pw. Podwyższenia Krzyża św. – godz. 9:00

**Piotrowce Dolne**, kościół pw. Przem. Pańskiego – godz. 9:00

**Drohobycz**, kościół pw. św. Bartłomieja – godz. 11:00

**Złoczów**, kościół pw. Wniebowzięcia NMP – godz. 9:00; 11:00; 16:00

**Żółkiew**, kolegiata pw. św. Wawrzyńca – godz. 11:00

**Krzemieniec**, kościół pw. św. Stanisława biskupa – godz. 9:00

**Kosów**, kościół pw. Matki Bożej Różańcowej – godz. 9:00

**Truskawiec**, kościół pw. Wniebowzięcia NMP – godz. 9:00

**Borysław**, kościół pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy (w parafii

św. Barbary) – godz. 12:00  
**Krzemieniec**, kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika – godz. 9:00

**Diecezja łucka**  
**Łuck**, katedra Świętych Apostołów Piotra i Pawła – godz. 8:30

**Ostróg**, kościół pw. Wniebowzięcia NMP – godz. 8:00

**Diecezja kamieniecko-podol.**  
**Kamieniec Podolski**, katedra pw. św. Apostołów Piotra i Pawła – godz. 8:30

**Winnica**, kościół pw. Matki Bożej Anielskiej – godz. 9:30

**Gniewań**, kościół pw. św. Józefa – godz. 8:30

**Diecezja kijowsko-żytom.**  
**Kijów**, kościół pw. św. Aleksandra – godz. 13:00

**Kijów**, kościół pw. św. Mikołaja – godz. 11:45

**Żytomierz**, katedra pw. św. Zofii – godz. 8:00; 12:00

**Czernihów**, kościół pw. Zesłania Ducha Św. – godz. 9:30

**Diecezja odessko-symf.**  
**Odessa**, katedra pw. Wniebowzięcia NMP – godz. 11:00

**Odessa**, kościół pw. św. Piotra – godz. 9:00

**Jałta**, kościół Niepokalanego Poczęcia NMP – godz. 9:00

**Kercz**, kościół Wniebowzięcia NMP – godz. 9:00

**Mikołajów** – kościół pw. św. Józefa – godz. 18:00

**Diecezja charkowsko-zapor.**  
**Charków**, katedra pw. Wniebowzięcia NMP – godz. 9:00

**Charków** (Aleksiejewka), kościół pw. św. Rodziny – godz. 9:00

**Donieck** – kościół pw. św. Józefa Rzemieślnika – godz. 9:00

**Dnipro**, kościół pw. św. Józefa – godz. 8:30

**Kamieńskie**, kościół pw. św. Mikołaja – godz. 8:00

**Krzywy Róg**, kościół pw. Wniebowzięcia NMP – godz. 9:00

**Berdiansk**, kościół pw. Narodzenia NMP – godz. 15:00

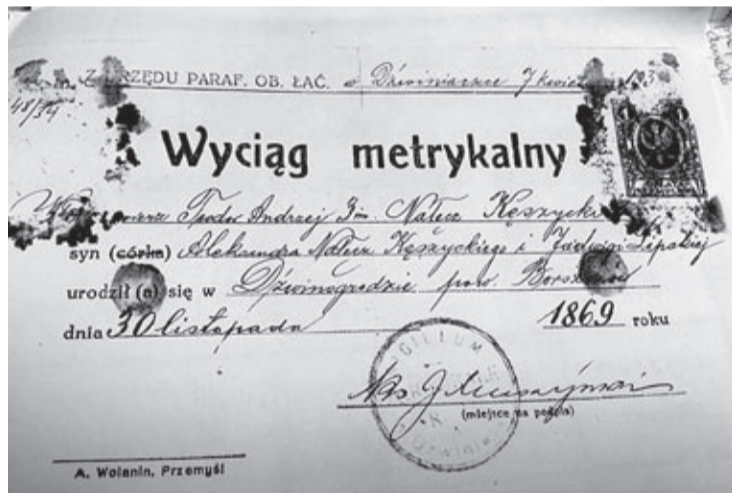
## Poszukuję śladów rodziny/przodków mojego bliskiego przyjaciela

Wiemy, że Włodzimierz Teodor Andrzej Nałęcz Kęszycki ur. 30.11.1869 r. w Dźwinogradzie, później przeniósł się do Lwowa, ożenił się z Apoliną Romualdą Kozakiewicz. Mieli syna Stanisława i córkę Irmę. Zmarł we Lwowie w Państwowym Szpitalu Powszechnym 18.12.1931 roku. Pochowany został na cmentarzu Janowskim, mogiły nie udało się odnaleźć.

Jego syn Stanisław ożenił się z Marią Bartnik (to już babcia mojego



przyjaciela, pamiętam ją z dzieciństwa) a jej tj. babci, mama to Rozalia Bartnik zmarła w 1943 r., również pochowana została na cmentarzu



Janowskim (możliwe, że mogiła się zachowała, bo ten wątek nam umknął i nie sprawdziliśmy).

Cenne będą jakiegokolwiek ślady, dokumenty, publikacje, które udało



się odszukać. Jako ciekawy wątek, który może rzucić jakieś światło, to fakt, że księdzem blisko zaprzyjaźnionym z rodziną Kęszyckich był obecny święty, a ówczesny znany duszpasterz Zygmunt Szczepny Feliński (prawdopodobnie z okresu jego pracy duszpasterskiej w Dźwiniaczce).

Dołączam również kopie metryki, świadectwa chrztu, aktu zgonu oraz fotografię, którą otrzymałem. Rozumiem też, że takie zakrojone na dużą skalę poszukiwania mogą wymagać zaangażowania i czasu, więc nie wykluczam możliwości za-

trudnić kogoś kompetentnego, kto w jakimś określonym czasie poświęciłby się tej sprawie.

**Piotr Ciarkowski**  
piotr@ciarkowski.com



Po środku siedzi Aleksander a po jego lewej stronie Jadwiga Lipska. Pierwszy od lewej stoi Włodzimierz



Ze smutkiem zawiadamiamy, że 25 września 2019 r. zmarł nasz Przyjaciel, Syn Ziemi Stanisławowskiej,

**ŚP. STANISŁAW LESZCZYŃSKI**

ur. 18 maja 1921 roku

Cześć Jego Pamięci!

Przyjaciele ze Stanisławowa



Składamy szczerze wyrazy współczucia, głębokiego żalu i słowa otuchy Pani Matyldzie Jezierniej z Gdyni

z powodu śmierci  
**syna Jana**

Danuta Rybij z rodziną  
ze Lwowa



## Polskie redakcje i audycje radiowe na Ukrainie

Podajemy według czasu ukraińskiego



Garry Knight from London, England

### Lwów



#### Radio Kurier Galicyjski

audycja Studio Lwów w środy o godz. 10:15 w Internecie na stronie wnet.fm, archiwum: <https://www.youtube.com/channel/UCid1611v95WQEDz7fDEz83A>



#### Polskie Radio dla Zagranicy

Magazyn Polskiego Radia dla Zagranicy codziennie w Radiu Niezależność o godz. 18:30 na częstotliwości 106,7 FM, w Internecie: [radiozagranica.pl](http://radiozagranica.pl), bądź z aplikacji Polskiego Radia. W Internecie jest nadawany codziennie również drugi magazyn o godz. 23:00



#### Radio Lwów

w soboty w Radiu Niezależność od godz. 9:00 do 12:00 na częstotliwości 106,7 FM, archiwum: [radiolwow.org](http://radiolwow.org)



#### Katolicki Program Radiowy we Lwowie

w niedziele w Radiu Niezależność na częstotliwości 106,7 FM od godz. 19:00 do 21:00, wybrane materiały dostępne na stronie <http://programkatolicki.org/>

### Iwano-Frankiwsk (dawny Stanisławów)

**Radio Kurier Galicyjski:** audycja „Na polskiej fali” w Radiu Weża na częstotliwości 107,0 FM codziennie (premiery i powtórki) w dni pracujące o 23:15 i powtórki o 2:15 w nocy

**Radio CKPiDE:** publikuje dwie audycje w miesiącu na stronie [ckpide.eu](http://ckpide.eu), archiwum: [www.soundcloud.com/ckpide](http://www.soundcloud.com/ckpide)

### Winnica

**Radio Słowo Polskie:** w ostatnie piątki miesiąca w Radiu Takt na częstotliwości 107,3 FM o godz. 21:00, powtórka o 24:00 12 dnia następnego miesiąca, archiwum: [slopolskie.org/program-radiowy](http://slopolskie.org/program-radiowy)

### Berdyczów



**Polskie Radio Berdyczów:** audycja „Polska bliżej” raz w miesiącu w ruchome piątki w Radiu Live na częstotliwości 102,0 FM. Audycja zawsze jest zapowiedziana w radiu i kościele.

### Żytomierz

**Audycja „Jedność”** w Radio Żytomyrska Chwyla w pierwszą sobotę miesiąca, kilka minut po godz. 20:00 w Żytomierzu na częstotliwości 103,4 FM, w Berdyczowie 107,1 FM, w Olewsku 100,2 FM i w Owruczu 104,2 FM, ponadto w radiu kablowym Teleradiokompanii Żytomierskiej

### Równe

**Audycja „Polska Fala”** w Radiu Rytm na częstotliwości 90,9 FM w niedziele o godz. 20:20, wybrane audycje są dostępne po adresem: <https://soundcloud.com/user-540088387>

## Kantorowe kursy walut na Ukrainie 30.09.2019, Lwów

KUPNO UAH	SPRZEDAŻ UAH	
24,15	1 USD	24,30
26,32	1 EUR	26,50
5,95	1 PLN	5,97
29,45	1 GBR	30,30
3,64	10 RUR	3,73

## Adresy placówek dyplomatycznych Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie

### Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie

01034 Kijów, ul. Jarosławiw Wał 12  
tel.: +380 44 230 07 00  
fax: 00380 44 230 07 43  
+380 44 270 63 36  
kijow.amb.sekretariat@msz.gov.pl  
www.kijow.msz.gov.pl

### Wydział Konsularny Ambasady RP w Kijowie

01034 Kijów,  
ul. B. Chmielnickiego 60  
tel.: +38 044 284 00 40  
faks: 00380 44 234 99 89  
e-mail: [kijow.amb.wk@msz.gov.pl](mailto:kijow.amb.wk@msz.gov.pl)  
www.kijow.msz.gov.pl

### Zagraniczne Biuro Handlowe (ZBH) na Ukrainie

Polska Agencja Inwestycji i Handlu S.A.  
Kožumiacka14 B, 04071, Kijów  
Karol Kubica – kierownik biura  
kom.: +380 988 115 791  
e-mail: [karol.kubica@paih.gov.pl](mailto:karol.kubica@paih.gov.pl)

### Konsulat Generalny RP w Charkowie

61002 Charków, ul. Alczewskich 16  
tel.: +38 057 757 88 01  
+38 0757 88 03  
faks: 00380 57 757 88 04  
[charkow.kg.sekretariat@msz.gov.pl](mailto:charkow.kg.sekretariat@msz.gov.pl)  
www.charkow.msz.gov.pl



### Konsulat Generalny RP we Lwowie

79011 Lwów, ul. Iwana Franki 108  
tel.: +38 032 295 79 90  
faks: 00380 32 295 79 80  
e-mail: [lwow.kg.sekretariat@msz.gov.pl](mailto:lwow.kg.sekretariat@msz.gov.pl)  
www.lwow.msz.gov.pl

### Konsulat Generalny RP w Łucku

43016 Łuck, ul. Dubniwska 22 b  
tel.: +38 0332 280 640  
faks: +38 0332 280 659  
e-mail: [kg.luck@msz.gov.pl](mailto:kg.luck@msz.gov.pl)  
www.luck.msz.gov.pl

### Konsulat Generalny RP w Odessie

65014 Odessa, ul. Uspienska 2/1  
tel.: +380 48 722 56 96, 722 60 03  
faks: 00380 48) 722 77 01

[odessa.kg.sekretariat@msz.gov.pl](mailto:odessa.kg.sekretariat@msz.gov.pl)  
[www.odessa.msz.gov.pl](http://www.odessa.msz.gov.pl)

### Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Kozyćkoho 51  
21050 Winnica  
tel.: +380 432 507 413  
faks: 00380 432 507 414  
tel. informacja wizowa:  
+380 432 507 411  
tel. informacja ws. Karty Polaka:  
+380 432 507 412  
[winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl](mailto:winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl)  
www.winnica.msz.gov.pl

### Instytut Polski w Kijowie

ul. B. Chmielnickiego 29/2  
lok.17  
01-030 Kijów, Ukraina  
tel.: +380 44 288 03 04  
fax: 00380 44 288 02 86  
www.polinst.kiev.ua

### Polska Organizacja Turystyczna

Zagraniczny Ośrodek Polskiej Organizacji Turystycznej w Kijowie  
01001 Kijów  
Chreszczażyk 25, lok. 98  
tel.: +38 044 278 67 28  
fax: 00380 44 278 66 70  
e-mail [kyiv@pot.gov.pl](mailto:kyiv@pot.gov.pl)  
www.polscha.travel

## Kurier Galicyjski



### КУР'ЄР ГАЛИЦІЙСЬКИЙ

#### REDAKCJA:

Lwów 79013  
skrytka pocztowa nr 1565  
Львів 79013  
абонентська скринька № 1565

Sekretariat redakcji we Lwowie:  
+38 (032) 253 15 20  
+38 094 993 35 20  
e-mail: [kuriergalicyjski@wp.pl](mailto:kuriergalicyjski@wp.pl)  
Lwów 79013  
skrytka pocztowa nr 1565

Свідоцтво про державну реєстрацію серія KB № 12639-1523 P від 14.05.2007 р.

Założyciel i wydawca:  
Miroslaw Rowicki  
Засновник і видавець  
M. M. Повіцкі

### Skład redakcji Grupy Medialnej Kuriera Galicyjskiego

**Miroslaw Rowicki**  
(pseudonim Marcin Romer)  
**red. naczelny**  
e-mail: [miroslaw.maciej.rowicki@wp.pl](mailto:miroslaw.maciej.rowicki@wp.pl)  
**Maria Basza**  
zastępca red. naczelnego  
e-mail: [mariabasza@wp.pl](mailto:mariabasza@wp.pl)  
**Konstanty Czawaga**  
e-mail: [konstantyczawaga@wp.pl](mailto:konstantyczawaga@wp.pl)  
**Krzysztof Szymański**  
e-mail: [krzszymanski@wp.pl](mailto:krzszymanski@wp.pl)  
**Eugeniusz Sało**  
koordynator tv i mediów elektronicznych  
e-mail: [eugene.salo@gmail.com](mailto:eugene.salo@gmail.com)  
**Alina Wozijan**  
redaktor prowadzący portalu  
e-mail: [alina.wozijan@gmail.com](mailto:alina.wozijan@gmail.com)  
**Jurij Smirnow**  
e-mail: [smirnowjura@gmail.com](mailto:smirnowjura@gmail.com)  
**Anna Gordijewska**  
e-mail: [batiarka@gmail.com](mailto:batiarka@gmail.com)  
**Wojciech Jankowski**  
redaktor prowadzący radia  
e-mail: [wojjan@wp.pl](mailto:wojjan@wp.pl)  
**Karina Wysoczańska**  
e-mail: [kvusochanska@gmail.com](mailto:kvusochanska@gmail.com)  
**Aleksander Kuśnierz**  
e-mail: [oleksandr.kusnezh@gmail.com](mailto:oleksandr.kusnezh@gmail.com)  
**Andrzej Borysewicz**  
e-mail: [andriyovuch2017@gmail.com](mailto:andriyovuch2017@gmail.com)  
**Leon Tyszczenko**  
e-mail: [leon.tischenko@gmail.com](mailto:leon.tischenko@gmail.com)  
**Czesława Żaczek**  
korekta  
e-mail: [czeslawa.zaczek@gmail.com](mailto:czeslawa.zaczek@gmail.com)

**Natalia Kostyk**  
prenumerata, ogłoszenia  
e-mail: [nataliakostyk@wp.pl](mailto:nataliakostyk@wp.pl)

#### Współpracują:

Artur Deska, Dmytro Antoniuk, Beata Kost, Marian Skowyrza, Katarzyna Łoza, Agnieszka Sawicz, Tomasz Lachowski, Dariusz Materniak, Elżbieta Lewak, Helena Krasowska, Włodzimierz Bartkowiak, Michał Piekarski, Leonid Golberg, Andrzej Pietruszka, Sabina Różycka, Tadeusz Kurlus, Renata Kłęczarska, Dmytro Wesolowski, Irena Kulesza, Witold Dzieciolowski, Jan Skłodowski, Zbigniew Kulesza, Natalia Tarkowska, Jerzy Lubach, Natalia Tkaczuk, Iwona Boruszkowska, Iwan Bondarew, Dmytro Poluchowycz, Petro Hawryłyszyn i inni.  
Warunkiem zgody na przedruk całości lub części artykułów i informacji zamieszczonych w naszym piśmie jest uzyskanie pisemnej zgody redakcji i powołanie się na Kurier Galicyjski.



Za treść ogłoszeń, oświadczeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności i pozostawia sobie prawo do skrótów nadesłanych tekstów. Zamieszczamy również teksty, treść których nie odpowiada poglądom redakcji.  
ТЗОВ Видавничий Дім „Молода Галичина”. Газета виходить 2 рази на місяць.



## ZAMÓW KALENDARZ KRESOWY NA ROK 2020!

Ukazała się kolejna, trzynasta już,  
edycja „Kalendarza Kresowego”  
Kuriera Galicyjskiego – na rok 2020!



### Kalendarz Kresowy 2020

Kurier  
Galicyjski



RADIO  
LWÓW

TV  
LWÓW



Polak  
Mały

www.kuriergalicyjski.com  
email: kuriergalicyjski@wp.pl  
tel.: +380 322 53 15 20  
+380 342 54 34 61

Kupując Kalendarz Kresowy, wspomagasz słowo polskie na Wschodzie

Zamówienia prosimy składać pod adresem  
naszej redakcji:

telefon: 0-0380 (32) 253 15 20; +38 094 993 35 20;  
+38 099 5281836

e-mail: kuriergalicyjski@wp.pl; nataliakostyk@wp.pl

Cena: na Ukrainie 35 UAH + koszty wysyłki;

w Polsce 21 PLN razem z wysyłką

Wersję elektroniczną kalendarza można obejrzeć na portalu:

[https://kuriergalicyjski.com/images/archiwum/kal/pdf/2020\\_1\\_13.pdf](https://kuriergalicyjski.com/images/archiwum/kal/pdf/2020_1_13.pdf)

## Kurier Galicyjski

PRENUMERATA NA UKRAINIE:  
Kurier Galicyjski można zaprenumerować  
na pocztę  
KOD PRENUMERATY  
УКРПОШТА 98780

За доставку газети в передплаті відповідає  
Львівська дирекція УДППЗ „Укрпошта”, тел.: 032 238 82 73

Cena prenumeraty pocztowej

1 miesiąc – 18,00 UAH

3 miesiące – 48,00 UAH

6 miesięcy – 96,00 UAH

12 miesięcy – 192,00 UAH

Kurier Galicyjski można kupić na terenie  
całej Ukrainy w kioskach „Ukrpoczty”

Ponadto:

- w kioskach „Wysoki Zamek” w Drohobyczu, Truskawcu, Boryslawiu, Samborze, Starym Samborze, Turce i Stebnyku;
- w kioskach „Interpres” we Lwowie;
- w polskiej restauracji „Premiera Lwowska” ul. Ruska 16 we Lwowie;
- w polskiej restauracji „Kupoł”, ul. Czajkowskiego 37 we Lwowie;
- w restauracji Mons Pius, ul. Łesi Ukrainki 14 we Lwowie;
- w kościele św. Antoniego we Lwowie, przy kościele Marii Magdaleny we Lwowie (w niedzielę po nabożeństwie)
- pismo jest też dostępne w Instytucie Polskim w Kijowie

### PRENUMERATA W POLSCE

Możliwa jest prenumerata redakcyjna do Polski i innych krajów. W sprawie prenumeraty gazety do Polski, prosimy o kontakt pod naszym adresem e-mail: [kuriergalicyjski@wp.pl](mailto:kuriergalicyjski@wp.pl)

albo listownie lub telefonicznie, na numery i adresy podane w stopce redakcyjnej.

Ponadto „Kurier Galicyjski” można kupić:

**w Przemyślu – w Południowo-Wschodnim Instytucie Naukowym**, przy ul. Grodzkiej 3 (kod pocztowy 37-700), tel.: +48 (016) 678 73 33; **w Przemyślu w kawiarence Pod Semaforem**, ul. Mickiewicza, (d. rampa PKP), **w Warszawie, w Sterling Group**, ul. Marszałkowska 115 (wejście od ul. Przechodniej), 00-102 Warszawa. Biuro jest czynne pn–pt w godz. 10:00–17:00.

## REKLAMUJ SIĘ W KURIERZE GALICYJSKIM!

Zamówienia na REKLAMĘ I OGŁOSZENIA  
PROSIMY KIEROWAĆ:

Natalia Kostyk

e-mail: [nataliakostyk@wp.pl](mailto:nataliakostyk@wp.pl);

[kuriergalicyjski@wp.pl](mailto:kuriergalicyjski@wp.pl)

tel. stacjonarny: 0-0380 (342) 543461

tel. kom. : +38 099 5281836

Na zlecenie naszych klientów umieszczamy ogłoszenia w prasie ukraińskiej. Zapewniamy pełną obsługę z tłumaczeniem ogłoszeń włącznie. Ogłoszenia niekomercyjne, po uzgodnieniu z redakcją, mogą być drukowane nieodpłatnie.

### Partnerzy medialni

Wnet.fm



LWOWSKI  
BIULETYN  
INFORMACYJNY

Radio Opole



KRESY24.PL

pl.pogranicze.eu

BEKA

POL UKR  
NET



ZAXID.NET

CRACOVIA  
LEOPOLIS

IDA

INSTYTUT  
POLSKI

SŁOWO POLSKIE

www.vezha.org

NET

RADIO-LWÓW

Monitor  
Wołyński

DZIENNIK  
LWOWSKI

HISTORYKON.PL

INSTYTUT  
POLSKI